GAZETA
ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ

№ 32. WARSZAWA, DNIA 5-go SIERPNIA 1922 ROKU. ROK 4.

ST. URBANOWICZ.

Wrażenia z województw wschodnio-małopolskich.

Zanim przystąpię do zwięzłego opisu wrażeń, jakie nam dostarczyła dwutygodniowa podróż służbowa po województwach Wschodnio-Małopolskich, pragnąłbym, dając poraz pierwszy tego rodzaju artykuł do „Gazety Administracji Policji Państwowej", usprawiedliwić przed czytelnikami celowość umieszczania takich artykułów w naszym piśmie fachowo-administracyjnem, które dotychczas przeważnie zwracało uwagę, bądź na rozstrząsanie zagadnień prawno-administracyjnych, bądź bieżących wypadków i zdarzeń, mniej zwracając uwagę na szczegółowszą ilustrację stosunków w poszczególnych okolicach naszegokraju.

Państwo nasze powstałe z rozerwanych przed wiekiem dzielnic, ciężko wciąż jeszcze odczuwa brak zdolności do myślenia i czucia państwowego nie tylko szerszych mas obywateli, lecz i wielu, bardzo wielu, działaczy partyjnych i społecznych, a nieraz nawet i państwowych. Często, wiele za często, widzi się jeszcze, interes jednej dzielnicy, nieraz jednego nawet zakatka dzielnicy, lub też interes wyłą zny danej partji, bądź danej klasy ludności i pod tym katem widzenia traktuje się najpoważniejsze interesy państwowe. Zapomina się o całości państwowej, która z jednej strony dla pomyślnego swego rozwoju wymaga wielu bardzo nieraz poświęceń ze strony poszczególnych dzielnic kraju, bądź grup ludności na rzecz innych, z drugiej jednak strony jedynie potęgą swej organizacji zdolne jest zabezpieczyć ogółowi obywateli i wszystkim swym ziemiom względną pomyślność i skarb wolności. Myśmy ten skarb tak niedawno odzyskali, tylu pomyślnościami i dumą szlachetną wolności darzy nas młode nasze państwo, a tak łatwo zapominamy o ciężkich grzechach egoizmu partyjnego, które już raz nas strąciły w otchłań niewoli. Ostatnie chociażby przesilenie rządowe jest tak jaskrawym dowodem tych naszych wad i błędów, takiego braku perspektywy historycznej u poważnych nawet działaczy politycznych, iż może nawet lękiem ogarniać o naszą przyszłość. Nie myślę tu jednak rozwodzić próżnych żalów lub pesymizm sączyć w dusze czytelników: odwrotnie, stale wierzę iż są to tylko przemijające niedomagania, ślady niewoli, która pozbawiła nas zdolności do państwowego myślenia, że trochę wysiłków i upływu czasu, a potrafimy nasz wybujały indywidualizm i partykularyzm, bądź dzielnicowy, bądź partyjny, w traktowaniu najpoważniejszych zagadnień państwowych — przystosować do konieczności państwowych. Aby to się stało jednak należy przedewszystkiem rozszerzać swe horyzonty patrzenia państwowego; trzeba poznać wszystkie dzielnice naszego kraju, warunki w jakich żyją, ich potrzeby i niedomagania, oraz niebezpieczeństwa, jakie stąd grozić mogą całokształtowi państwowemu. Będzie to rzeczą pożyteczną dla ogółu obywateli, konieczną zaś dla działaczy politycznych i państwowych, w pierwszym zaś rzędzie dla przedstawicieli naszej administracji politycznej, która ten szerszy pogląd na interesy państwa bezwzględnie posiadać powinna. Stąd też płynie celowość umieszczania w „Gazecie Administracji i Policji Państwowej" tego rodzaju artykułów.

Sprawa ruska. Jedną z dzielnic, nastręczających bodaj że najwięcej poważnych zagadnień w dziedzinie rządzenia jest Wschodnia Małopolska. Kraj ten piękny, bogaty i ludny, jak mało która dzielnica Polski, wymaga bardzo bacznego wystudjowania dla skierowania miejscowej polityki rządzenia na właściwe tory. Stare tradycje historyczne, po przez Lwów, Tarnopol, Zbaraż, Trębowlę, Czortków, Buczacz i tyle innych sławnych wspomnieniami miejscowości, wszędzie widoczne wyniki pracy kultury polskiej, powyżej 50% ludności rdzennie polskiej w Województwie Lwowskiem, do 40%— w Tarnopolskiem i przeszło 20% w Stanisławowskiem i wielki odsetek ludności ruskiej zdecydowanie ciążącej ku Polsce, stwarzają nasze niezaprzeczone prawo państwowe do tej ziemi.

Kto poznał głęboko tkwiącą polskość, choć nieraz powierzchownie skrytą wschodnio-małopolskich województw, ich krasę zewnętrzną, bogactwo gospodarcze i patryjotyzm miejscowej polskiej ludności nie wątpi, iż niezależnie od tych czy innych konjunktur na rynkach międzynarodowych musi ta ziemia na wieki zostać złączona z Polską. Rozum stanu jednak każe niezapominać, iż z jednej strony dziś jeszcze przynależność tej ziemi do Polski na forum międzynarodowym ostatecznie usankcjonowaną nie została, z drugiej zaś strony, iż na rozległych terenach wspomnianych województw zamieszkuje w przeważającym procencie ludność rusińska, też posiadająca pewne swe tradycje historyczne i rosnącą świadomość odrębności narodowej. Wystarczy przejrzeć stosy literatury ruskiej wydawanej w Ameryce, Austrji i Czechach, pozatem co jest wydawane u nas w państwie, poznać się z ruchliwością inteligencji ruskiej, zobaczyć liczne szkoły ludowe i „proświty" rozsiane po wsiach, a gimnazja po miastach,—aby dojść do wniosku, iż mamy do czynienia z narodem, który już daleko zaawansował w rozwoju swej świadomości narodowej i dalej ją budzić wśród mas będzie. Tembardziej liczyć się z tym musimy, iż poza granicami naszymi pozostaje zwarta 25 miljonowa masa ukraińska w Sowieckiej Ukrainie (nie licząc paru miljonów na Bukowinie i Rusi przykarpackiej), skąd zawsze agitacja uświadamiająca i przeciwpaństwowa, w razie błędnej naszej polityki, płynąć może. Trzeba więc stworzyć takie warunki, aby ludność ta mogła w granicach państwowości polskiej swobodnie rozwijać się kulturalnie, narodowo i gospodarczo, korzystając w obrębie trzech wspomnianych województw, z jaknajdalej posuniętych narodowych uprawnień autonomicznych, zgodnych jednak z interesem całości i bezpieczeństwa państwa. Nie mam możności w artykule tym szczegółowiej rozwijać tego programu, dotknąwszy tylko na wstępie kwestji zasadniczej przechodzę do krótkiego zilustrowania ważniejszych wrażeń z naszej podróży.

Nasza marszruta. Delegowano mnie z p. dyrektorem departamentu Administracyjnego przez Pana Ministra do wspomnianych powyżej województw dla bliższego zapoznania się z panującymi tam stosunkami administracyjnymi i politycznymi. Podróż naszą rozpoczęliśmy od Lwowa, który w dalszym ciągu jest ośrodkiem kulturalnym i politycznym, promieniującym i na dwa pozostałe województwa wschodnio-małopolskie.

Po szeregu konferencji i prac we Lwowie dokonaliśmy sporej wycieczki inspekcyjnej po województwie Lwowskiem: przez Sądową Wisznię, Mościska do Przemyśla, przypominającego w miniaturze Lwów, potem przez Dobromil, posadę Chyzowską i Stary Sambor do Drohobycza i Borysławia, wreszcie przez Stryj z powrotem do Lwowa.

Na całej tej przestrzeni przeszło 300 kilometrowej już prawie nie znać śladów wojny: ziemie wszędzie wyrównane, urodzaje ładne, zniszczeń wojennych niema. Celem ostatecznym naszej wycieczki w województwie Lwowskiem była kraina nafty, leżąca już na Podkarpaciu: Drohobycz i Borysław. Nafta, kierująca posunięciami politycznemi mężów stanu całego świata w Genui, wznosząca się na coraz wyższy szczebel czynników ekonomicznych, kierujących polityką świata — i dla naszych stosunków odgrywa ważną rolę na forum międzynarodowym. Aczkolwiek dzisiejsza nasza produkcja naftowa w stosunku do wszechświatowej przedstawia się bardzo skromnie, niemniej jednak, dając duże nadzieje na przyszłość, przyciąga ona już dziś poważną uwagę czynników wszechświatowych. W Małopolsce mamy obecnie trzy okręgi naftowe: jeden w Zachodniej części kraju, w województwie Krakowskiem — Okręg Jasła, drugi w Województwie Lwowskiem Drohobycko-Borysławski, wreszcie trzeci b. mało jeszcze eksploatowany, lecz rokujący wielkie nadzieje na przyszłość w województwie Stanisławowskiem, głównie w powiecie Nadwornianskim (Bitków). Dla ilustracji przytoczę kilka cyfr wyjaśniających produkcję wspomnianych okręgów:

I tak w roku 1921 okręg Borysławski dał 630,441,8 tonn ropy, Stanisławowski 23,858,8 tonn, okręg Jasła — 50,573,1 t. W roku 1920 produkcja polska ropy stanowiła 0,8 wszechświatowej produkcji, gdy w roku 1909 stanowiła 5 proc. Wytwórczość państwowej rafinerji „Polmin" może sięgać 25 proc. ogólnej wytwórczości wszystkich innych naszych rafinerji.

Wojna, jak widać z powyższych danych, ciężko odbiła się i w tej dziedzinie; wskutek niewiercenia szybów produkcja znacznie spadła i w dalszym ciągu spada. Wobec jednak wzmożonej ostatnio akcji wiercenia szybów spodziewać się należy stopniowego wzmocnienia się produkcji. Zmniejszona produkcja ropy odbija się też i na działalność rafinerji, z których największą państwową rafinerję „Polmin" w Drohobyczu zwiedzaliśmy dosyć szczegółowo. Stopniowo oglądaliśmy więc jak z ropy, sprowadzonej rurami z odległego o 12 kilometrów Borysławia, wydestylowuje się naftę, benzynę, wreszcie oleje; w końcu pokazano nam produkcję parafiny.

W dwadzieścia minut z Drohobycza byliśmy już w Borysławiu, który nam dostarczył jednego z najsilniejszych wrażeń w podróży. Wjeżdża się w dużą lesistą kotlinę górską, w której po stronach strzelają w górę setki szybów kopalni nafty. Widok ten nabiera jednak dopiero wówczas prawdziwego uroku, gdy ze zmierzchem wszędzie zapalają się światła elektryczne; widać wówczas przed nami dwie góry świetlane. Borysław, jako miasteczko natomiast, przedstawia się nader nędznie: nosi na sobie wybitnie piętno tymczasowości tej pracy i gorączki interesów nafcianych. Jako okręg naftowy łączy trzy gminy: Borysław, Tustanowice i Maźnice, zajmujące oba zbocza górskie doliny, dołem której idzie główna ulica Borysławia. (C. d. n.)

DR. ST. CWOJDZIŃSKI.

PRAWA I OBOWIĄZKI URZĘDNIKA POLSKIEGO.

(Ciąg dalszy)

(Wykład wygłoszony w Związku Urzędników w Poznaniu).

Co się tyczy tajemnicy urzędowej, stanowi artykuł 24, że urzędnik jest obowiązany zachować w ścisłej tajemnicy wszystkie sprawy, o których powziął wiadomość dzięki swemu stanowisku służbowemu lub dowiedział się przy wykonywaniu swych obowiązków służbowych, o ile sprawy takie wyraźnie uznano za poufne, lub gdy utrzymania ich w tajemnicy wymaga dobro publiczne, albo inne względy służbowe. Tajemnicą urzędową nie są więc objęte wszelkie sprawy urzędowe, lecz tylko sprawy oznaczone jako poufne lub sprawy, które ze względów dobra publicznego, albo względów służbowych, należy utrzymać w tajemnicy. U nas grzeszy się w tej mierze z powodu braku wytrawnych sił urzędniczych bardzo często, co dałoby się łatwo usunąć, gdyby urzędnicy trzymali się prostej praktycznej reguły, aby nie mówić poza biurem wogóle o sprawach urzędowych, a w biurze z kolegami omawiać sprawy urzędowe tylko wtenczas, jeżeli i o ile wymaga tego interes służby. W myśl przepisów ustawy należy przestrzegać tajemnicy urzędowej nie tylko co do spraw, które urzędnik opracowuje, albo o których dowiedział się, wykonując czynności służbowe, lecz także co do tych spraw, o których dowiedział się dzięki swemu stanowisku służbowemu. Urzędnik może bardzo łatwo dowiedzieć się o jakiejkolwiek poufnej sprawie w biurze zupełnie przypadkowo, a pomimo to nie wolno mu o jej stanie dawać wiadomości osobom nieupoważnionym do powzięcia o nich wiadomości. Obowiązek zachowania tajemnicy urzędowej idzie tak daleko, że nawet przed sądem wolno urzędnikowi odmówić zeznania, o ile go, w poszczególnym wypadku, nie uwolniono od obowiązku przestrzegania tajemnicy urzędowej. Ustawa opiewa bowiem, że urzędnik powinien zachować tajemnicę wobec każdego, komu nie jest obowiązany donosić o tych sprawach służbowo, o ile go jego przełożona lub bezpośrednio wyższa władza w poszczególnym wypadku nie uwolnił od tego obowiązku. Obowiązek zachowania tajemnicy trwa zarówno w czasie czynnej służby, jako też po przejściu w stan nieczynny i na emeryturę, oraz po rozwiązaniu stosunku służbowego z jakiegokolwiek powodu. Ażeby zapobiedz niewłaściwym wpływom, nie wolno urzędnikowi wyrażać poza urzędem zdania o załatwianych w urzędzie sprawach interesantom co do prawdopodobnego ich wyniku.

Pod względem zachowania się ustaliła ustawa o państwowej służbie cywilnej szereg zasad, których należy się trzymać, gdyż ścisłe określenie byłoby w tej dziedzinie zgoła niemożliwem. Urzędnik powinien — opiewa ustawa — w służbie i poza służbą strzedz powagi swego stanowiska, zachowywać się zawsze zgodnie z wymaganiami karności służbowej i unikać wszystkiego, co mogłoby obniżyć poważanie i zaufanie, którego stanowisko jego wymaga. Te zasady są zupełnie wystarczające, by urzędnik wiedział, jak ma się zachować w życiu prywatnem i publicznem, w stosunkach prywatnych i publicznych. Rzeczą jest przecież bardzo naturalną, — by przykładami zilustrować te zasady, — że do urzędnika występującego na wiecach w sposób natarczywy na przeciwną partję, zwolennicy tej partji nie mogą mieć zaufania, lub że tarzający się w pijanym stanie na publicznem miejscu urzędnik nie może budzić szacunku.

Dalej postanawia ustawa, że urzędnikowi nie wolno wchodzić w związki lub zmowy, które mogą zakłócić należyty bieg zarządu państwowego lub normalnego toku urzędowania. Tym przepisem zabroniono urzędnikom państwowym prawa strajku i pasywnej resystencji, które przysługuje urzędnikom prywatnym. Myślę, że niema urzędnika, któryby nie zrozumiał że takie postanowienie jest konieczne ze względu na dobro państwa.

Zachowanie się urzędnika w urzędzie jest unormowane w ustawie na tej zasadzie, że powinien się zachowywać wobec swych przełożonych z uszanowaniem, w stosunku do innych urzędników i podwładnych z uprzejmością, a w stosunkach urzędowych z interesantami uprzejmie, bezstronnie, zachowując należytą powagę, i w granicach dopuszczalnych służyć im radą i pomocą.

U nas zachodzą jeszcze bardzo często wypadki, że urzędnicy nie wiedzą, jak mają postępować w sprawach osobistych, a w szczególności w takich sprawach nie przestrzegają drogi służbowej. Ustawa wyraźnie nakłada obowiązek, że wszelkie prośby, przedstawienia i zażalenia w sprawach osobistych i urzędowych, wynikające ze stosunku służbowego, należy wnosić w drodze służbowej, a tylko w wypadkach, w których rodzaj sprawy tego wymaga, bezpośrednio do wyższych władz przełożonych. Już we własnym interesie urzędnika leży przestrzeganie drogi służbowej, bo każdy wie z doświadczenia, że sprawy wnoszone poza drogą służbową, zawsze wracają do właściwej instancji, tak, że ominięcie drogi służbowej tylko przewleka ostateczne załatwienie sprawy.

Dosyć często grzeszy się u nas przeciwko zasadzie, że urzędnikowi nie wolno bez zezwolenia władzy służbowej wytaczać w prasie spraw, dotyczących jego stosunku służbowego.

Ustawa rozróżnia tu dwa wypadki. Pierwszy dotyczy wytaczania w prasie spraw związanych z urzędowaniem. Nie oznacza to bynajmniej zakazu umysłowej pracy urzędników, lecz ze względów służbowych nie można zezwolić na publiczne roztrząsanie w prasie bieżących spraw ze strony urzędnika, który je załatwia, ponieważ osobiste zapatrywania urzędnika, które nie zawsze odpowiadają interesom służby, mogą tu ujemnie działać, informując ogół o sprawach urzędowych stronniczo. Drugi wypadek dotyczy omawiania stosunku służbowego w prasie. Stosunek służbowy urzędnika jest sprawą wewnętrzną, powiedzmy familijną, którą należy w kółku rodzinnem załatwić, a wytaczanie takich spraw przed publicznością może przynieść szkodę interesom służbowym. lub też całemu stanowi urzędniczemu.

Co do „łapówek" i t. zw. „kubanów", to te grzechy przedwojenne, wojenne i powojenne potępia art. 26, ustalając, że urzędnikowi nie wolno żądać, ani przyjmować darów, ofiarowywanych w związku z jego stanowiskiem urzędowem bezpośrednio lub pośrednio, jemu lub jego rodzinie, ani też jakimkolwiek sposobem wywołać zaofiarowanie takiego daru. Również nie wolno urzędnikowi przez wyzyskiwanie swego stanowiska urzędowego przysparzać lub starać się o przysporzenie sobie lub rodzinie jakichkolwiek korzyści.

Obowiązek odpowiedniego załatwiania spraw i przestrzegania godzin służbowych reguluje art. 27, postanawiając że urzędnik powinien załatwiać powierzone mu czynności możliwie szybko i celowo, jak również przestrzegać godzin urzędowych, a o ile tego wymagają, według uznania władz, ważne względy służbowe sprawować także czynności swe poza godzinami zajęć służbowych. W tym artykule ustaliła ustawą, że nieuzasadnione zaleganie spraw jest występkiem dyscyplinarnym. W koniecznych wypadkach można także przedłużyć godziny służbowe, a ostatecznie nawet znieść wypoczynek niedzielny i świąteczny.

Jeżeli urzędnik nie może pełnić służby, obowiązany jest według art. 28. donieść natychmiast władzy służbowej o przeszkodzie do pełnienia służby, wywołanej czy to chorobą, czy innymi uzasadnionemi powodami. Władza może żądać od urzędnika udowodnienia przeszkody. W przypadku choroby może władza poddać urzędnika badaniu lekarskiemu, a o ile stan zdrowia urzędnika, wymagający odpoczynku lub leczenia, nie wyklucza pełnienia obowiązków służbowych, urzędnik może wstrzymać się od pełnienia służby nie inaczej, jak po otrzymaniu urlopu. Prośba o taki urlop ma być bez zwłoki rozpatrzona i rozstrzygnięta, lecz w takim razie ten urlop zalicza się na poczet urlopu wypoczynkowego.

Co do ubocznego zajęcia urzędnika państwowego, które w niektórych państwach jest zupełnie zabronione, ustawa o państwowej służbie cywilnej postanawia w art. 29 liberalnie, że urzędnikowi nie wolno tylko przyjąć żadnej posady, ani stanowiska, ani też oddawać się poza urzędem takim zajęciom, których wykonanie stoi w sprzeczności z jego obowiązkami służbowemi, przeszkadza mu w ścisłem wykonaniu czynności urzędowych lub może wywołać uzasadnione podejrzenie o stronniczość lub interesowność. Poza tymi przez względy służbowe zabronionymi wypadkami, urzędnik nie potrzebuje specjalnego zezwolenia na uboczne zajęcie, lecz powinien tylko donieść swej władzy służbowej o każdem ubocznem zajęciu, przynoszącem mu jakiekolwiek korzyści materjalne. Władza może mu zabronić tego tylko wtenczas, jeżeli uzna je za niedopuszczalne z wyżej powołanych względów, lecz z zachowaniem prawa rekursu do władzy bezpośrednio wyższej, a ostatecznie decyduje w tych sprawach właściwe Ministerstwo.

Ograniczając rozporządzanie prywatnym majątkiem ustaliła ustawa, że urzędnik nie może zawierać tranzakcji gospodarczych z urzędami tego działu zarządu państwowego, w którym pełni obowiązki służbowe. To postanowienie pragnie usunąć ewentualne pozory nieodpowiedniego wpływu urzędnika przy tranzakcjach gospodarczych. Tak samo celem usunięcia, ew. posądzenia o wykorzystanie stosunku służbowego w sprawach majątkowych, postanowiono w art. 30 ustawy, że urzędnik od ósmego stopnia służbowego w górę, wykonujący władzę administracyjną lub skarbową, nie może posiadać na terenie, podlegającym jego władzy, przedsiębiorstwa rolnego, przemysłowego lub handlowego.

Ze względu na ewentualne narażenie dobra służby, nie wolno także urzędnikowi, bez zezwolenia władzy służbowej, występować w charakterze rzeczoznawcy w sprawach pozostających w bezpośrednim związku z jego zadaniami służbowemi, wyjąwszy wypadek, gdy opinji jego, jako rzeczoznawcy, zażąda sąd. O ileby wydanie opinji ze względu na jej przedmiot, stanowisko i zakres działania urzędnika nie naraziło dobra służby, władza służbowa jest zobowiązana udzielić urzędnikowi zezwolenia.

Także co do miejsca zamieszkania ma urzędnik szczególne obowiązki. Art. 32 opiewa, że urzędnik powinien obrać sobie miejsce zamieszkania w ten sposób, by mógł czynić zadość wszystkim obowiązkom służby, ma wskazać władzy służbowej miejsce swego pobytu i donosić o każdej jego zmianie. W wyjątkowych wypadkach, a może się to najczęściej zdarzyć w służbie bezpieczeństwa, może Ministerstwo, a w nadzwyczajnych okolicznościach i władza służbowa, zarządzić chwilowe ograniczenie wydalania się urzędnika z siedziby urzędowej nawet poza godzinami zajęć urzędowych.

Urzędnik państwowy jest zobowiązany władać językiem polskim w mowie i piśmie, lecz przepis ten jest zawieszony na przeciąg pięciu lat.

Po otrzymaniu nominacji powinien urzędnik zgłosić się do władzy służbowej, t. j. zwierzchnika, który jest powołany do sprawowania nad nim bezpośredniego nadzoru służbowego. Jeżeli urzędnik został mianowany stałym, obowiązany jest złożyć w odpowiedniej formie przysięgę służbową, a przy prowizorycznem mianowaniu w przepisanej formie przyrzeczenie służbowe. Zarazem winien urzędnik przy objęciu obowiązków służbowych złożyć władzy służbowej dokumenty osobiste, stwierdzające wszystkie istotne dane, dotyczące jego osoby i służby, w szczególności zaś okoliczności, mające wpływ na przyznanie wyższego uposażenia służbowego, wymiar pensji emerytalnej, oraz zaopatrzenie wdowie lub sierocie. Tak samo w dalszym ciągu służby obowiązany jest urzędnik składać dokumenty, świadczące o wszelkich zmianach, zachodzących w tych stosunkach, o ile zmiany te nie wynikają z zarządzeń władz przełożonych.

Omówione wyżej obowiązki wynikają z samej ustawy pragmatycznej, lecz oprócz tychże nakładają specjalne ustawy i przepisy jeszcze liczne inne obowiązki na urzędnika, odnośnie do specjalnych okoliczności służbowych.

(C. d. n.)

T. WOLFENBURG i J. MISIEWICZ.

O system wyszkolenia policji.

(Projekt reformy szkolnej). (Dokończenie).

V.

W zakończeniu niniejszego referatu, zawierającego ogólny pogląd na szereg spraw zasadniczych, zwracamy uwagę, że jak to było widoczne z samej treści referatu, uwagi w nim pomieszczone dotyczą przyszłego szkolenia nowowstępujących, mianowicie w tym czasie, kiedy wyszkolenie starych funkcjonarjuszów policji będzie już ukończone.

Moment ten, jeśli chodzi o różne stopnie policyjne t. j. o posterunkowych, przodowników i wyższych funkcjonarjuszy, nie nastąpi równocześnie. Uwidacznia to liczbowe zestawienie ilości niewyszkolonych według dnia 31.III 1922 r.

W dniu tym pozostało niewyszkolonych:
wyższych funkcjonarjuszy 438
przodowników 3013
posterunkowych 19305

Na zasadzie tych danych, biorąc pod uwagę obecne tempo pracy wyszkoleniowej, można wnioskować, że podczas gdy szkolenie funkcjonarjuszów wyższych ukończone będzie w końcu bieżącego, względnie na początku następnego roku, wyszkolenie korpusu przodowników ukończone być może w końcu 1923 r., zaś posterunkowych mniej więcej za lat 4.

Uwidoczniony stan wskazuje, że przejście do normalnego systemu szkolenia różnych stopni policyjnych w jednym czasie jest niemożliwe.

Pierwszym wnioskiem, jakiby z takiego stanu rzeczy można wysnuć, to myśl, aby do normalnego systemu szkolenia przechodzić w miarę ukończenia wyszkolenia poszczególnych stopni.

Jeśli chodzi o wyższych funkcjonarjuszów, których wyszkolenie może być zakończone w końcu bieżącego roku, to ze względu na bliskość momentu przejściowego myśl ta wydaje nam się słuszną.

Inaczej rzecz się przedstawia ze szkoleniem posterunkowych. Tu moment przejściowy jest znacznie bardziej oddalony. Trwanie w ciągu dłuższego czasu przy dotychczasowym systemie wyszkolenia, posiadającym uwidocznione na wstępie usterki, wydaje nam się nie pożądane. Z tego względu sądzimy, że nie należy zwlekać z wprowadzeniem nowego systemu szkolenia posterunkowych. Oczywiście, że prace przygotowawcze w tym kierunku potrwają pewien czas, tak że moment przejścia do nowego systemu zbiegnie się prawdopodobnie z momentem przejściowym dla wyższych funkcjonarjuszów.

Przejście do nowego systemu szkolenia posterunkowych jest przytem o tyle ułatwione, że wskutek zaproponowanego na wstępie częściowego odciążenia programu szkół posterunkowych od wiadomości specjalnie prawnych i szerszego uwzględnienia w to miejsce przedmiotów ogólnokształcących i wychowania fizycznego, czas trwania kursu prawdopodobnie nie będzie zwiększony, skąd i tempo wyszkolenia nic na tem nie straci.

W sprawie wyszkolenia przodowników, za sprawę bardzo palącą, uważamy kwestję jaknajszybszego wyszkolenia obecnych przodowników według dotychczasowego systemu szkolenia. W tym celu uważamy za konieczne, aby do obecnych szkół przodowników posyłani byli tylko przodownicy. Natomiast kandydaci na przodowników winni przed otrzymaniem właściwej nominacji przejść zaproponowany na wstępie wyższy kurs zawodowy, według programów skonstruowanych z myślą przeznaczenia ich dla słuchaczów, nie posiadających żadnej praktyki w zakresie funkcji przywiązanych do stopnia przodownika.

Kończąc rozpatrywanie wyszkolenia policji ze stanowiska ogólnego, uważamy za wskazane podać przed dalszem szczegółowem rozwinięciem programów nauki na kursie niższym i wyższym jeszcze następujące uwagi:

Niema państwa cywilizowanego, w którym wyszkolenie organów służby bezpieczeństwa publicznego nie byłoby przedmiotem szczególnej troski władzy państwowej.

Wiadomo nam, że w Prusach istnieje centralna szkoła policyjna w Potsdamie, której personel nauczycielski wydał w ostatnich latach szereg poważnych publikacji z zakresu służby policyjnej.

We Francji, obok szkół policyjnych i specjalnych szkół detektywów, istnieją bogate muzea policyjno-śledcze i naukowe laboratorja chemiczne dla celów kryminologicznych, w Paryżu i w Lyonie.

W Anglji jest policja najpopularniejszym urzędem państwowym, o licznych szkołach zawodowych.

Niedawno pomieściły pisma codzienne wzmianki o szkole kapitanów policji w Stanach Zjednoczonych, wiadomo nam o rozwoju szkolnictwa policyjnego w Szwajcarji i w Danji.

Nieubłaganą walkę z przestępstwem prowadzi cywilizowany Zachód, nie szczędząc wydatków na doprowadzone do finezji wyszkolenie instytucji, odpłacającej się stokrotnie ochroną prawidłowości rozwoju życia społecznego, w tem dobrem zrozumieniu, że prawidłowość tego rozwoju jest warunkiem ogólnego dobrobytu, a tem samem korzystnego stanu finansowego państwa.

U nas mimo dążenia za wzorem zachodnim zapoznaje się pod wielu względami stanowisko policji i niedocenia się jej potrzeb, a już najmniej myśli się o wyszkoleniu policji.

Szczególnie nieznośnem jest degradowanie policji przez władze państwowe do roli organu obsługującego inne urzędy państwowe. W tej roli schodzą niżsi funkcjonarjusze policji do rzędu najniższych pomocniczych organów administracyjnych, zamiast być tylko organem wykonawczym i śledczym. Stąd też nie zwraca się należytej uwagi i na wyszkolenie policji, skąpiąc grosza na najprymitywniejsze urządzenia szkolne, na najkonieczniejsze środki naukowe i na opłatę personelu szkolnego.

W przyszłym więc systemie wyszkolenia należy pozycję wydatków na wyszkolenie ustalić do potrzeb szkolnych, zaś dla funkcjonarjuszy zakwalifikowanych na stanowisko wykładowców wprowadzić dodatek szkolny. Wprowadzenie takiego dodatku oddziała zachęcająco na szereg funkcjonarjuszów o pewnych zdolnościach pedagogicznych do pracy nad uzyskaniem kwalifikacji na wykładowców w szkołach policyjnych, skutkiem czego odpadnie potrzeba posługiwania się wykładowcami z poza policji, którzy więcej kosztują.

Na tem kończymy referat o wyszkoleniu policji, dotyczący ogólnego poglądu na szereg spraw zasadniczych, przechodząc w dalszym ciągu do szczegółowego omówienia programów naukowych niższego i wyższego kursu policyjnego.

(Koniec części pierwszej).

A. KROŃSKI.

Wspomnienia ze Straży Obywatelskiej.

—:o:—

(Ciąg dalszy).

Oto od rozpoczęcia działalności wydziału śledczego upłynęło już więcej, niż dwa tygodnie, a roboty było bardzo mało. Żadnych rozboi, żadnych morderstw... Niemcy w pierwszej chwili wzniecili taki popłoch, że nawet szumowiny miejskie zachowywały się cicho i spokojnie. Wydziałowi śledczemu zaczęło się już nawet trochę nudzić, gdy pewnej niedzieli do naczelnika wydziału przybiegł jakiś chłopiec i oznajmił, że u pewnego golarza na jakiejś ulicy znajdują się bandyci... Inż. Seroka aż zbladł ze wzruszenia. Nareszcie!... Bandyci! Prawdziwi bandyci! Nie było żadnych wątpliwości, gdyż chłopak podsłuchał całą rozmowę i słyszał, jak planowali nocny napad. W tej chwili został delegowany posterunkowy, który udał się z chłopcem na miejsce dla zbadania sprawy. Rzeczywiście, w golarni zastał pięciu mężczyzn. Chłopiec twierdził, że to właśnie oni planowali napad. A chociaż „bandyci" przez cały czas opowiadania chłopca pokładali się ze śmiechu, twierdząc, że mowa była o wycieczce, a nie o napadzie, posterunkowy zaaresztował wszystkich. I po chwili stał się cud. Jeden posterunkowy sprowadził do wydziału śledczego aż pięciu bandytów!

Niewiadomo, jak odbywało się dochodzenie, dość, że „bandyci" zostali zatrzymani w wydziale śledczym przez cały dzień i noc. A na drugi dzień podniósł się alarm. Rodziny „bandytów" pobiegły ze skargami do komendy... Wyjaśniono, że to wszystko byli ludzie pracy, na takich lub innych posadach, którzy razem wybrawszy się do golarni, prowadzili tam żartobliwe rozmowy... I za swoje żarty przesiedzieli 24 godzin w areszcie... Komenda Straży uważała, że to było trochę za dużo i... zawiesiła cały wydział śledczy. Tak się skończyła działalność wydziału pod kierownictwem inż. Seroki. A jednak zasługa jego i jego zastępcy, jak również dzielnej „siódemki" pod wodzą Bitschana, jest ogromna. Oni pierwsi stanęli do pracy, nie tylko ciężkiej i niebezpiecznej, ale nienawidzonej przez społeczeństwo. Na wydziale śledczym ciążyło odium społeczne, którego oni się nie ustraszyli. Oni to pierwsi zaczęli nauczać społeczeństwo, że nasza policja jest opiekunką uciśnionych, i że nawet najczarniejsza robota, jaka jest w wydziale śledczym, może być piękną i zaszczytną.

To też kiedy inż. Seroka podał się do dymisji, wnet znalazł się następca, chociaż przedtem nikt nie chciał stanąć na czele wydziału.

Byli sędzia śledczy, nieżyjący obecnie, Sawicki, krótko sprawował czynność zwierzchnika. Następcą jego był, również przez czas krótki, też nieżyjący obecnie Pepłowski.

Działalność wydziału rozwinęła się na dobre dopiero pod energicznym i szczerym kierunkiem obecnego prezydenta miasta i b. ministra sprawiedliwości, Stanisława Nowodworskiego. Nowodworski zaprowadził przedewszystkiem prawidłową biurowość w wydziale, podzielił miasto na okręgi, urządził ekspozytury i tak znakomicie wyszkolił służbę wywiadowczą, że kiedy niemcy, przy likwidacji straży, obejmowali wydział śledczy, nie mogli się dość nadziwić, że w tak krótkim czasie wydział śledczy osiągnął to, na co w innych krajach pracowano latami. I to w jakich warunkach! Trzeba przypomnieć sobie, że niemcy nie chcieli dać broni straży, że pod silnym naciskiem dali jej bardzo mało, tak że ajenci wydziału śledczego po większej części byli bezbronni. Dopiero dzięki energji Nowodworkiego udało się wymódz na niemcach więcej tej broni. Otrzymawszy ją, Nowodworski przystąpił z całą energją do unieszkodliwienia zorganizowanych band, które w końcu roku 1915 coraz silniej dawały znać o sobie.

Można śmiało powiedzieć, że jeżeli Warszawa w ciągu tych kilku miesięcy, względnie spokojnie spała, jeżeli napadów bandyckich nie było wcale więcej, niż obecnie, to jest to zasługą Stanisława Nowodworskiego...

IV.

— Wie pan? — powiedział do mnie naczelnik rezerwy, Starzyński, kiedyśmy pewnego słonecznego dnia przechadzali się po podwórku ratuszowym. — Wie pan?... Jako mój zastępca niewiele pan ma do roboty... Na obławy nocne też się pan nie przyda... Ot, żeby tak pan nauczył tą naszą straż pisać protokuły... Przecież tak je piszą, że niewiadomo co z niemi robić. Sędziowie tylko rozkładają ręce i dziwią się... Bo nie wiedzą, kogo i za co mają na mocy tych protokułów sądzić...

Rzeczywiście, Starzyński miał zupełną rację. Do straży należało przeszło pięć tysięcy ludzi, w olbrzymiej większości — robotnicy i rzemieślnicy. Byli przedstawicielami władzy, ale nie mogli umiejętnie jej wykonywać. Bo chociaż codziennie były ogłaszane po wszystkich komisarjatach rozkazy dzienne komendy, zawierające instrukcje dla organów Straży, ale instrukcje te nie mogły wszak zastąpić podstaw policyjnego prawa, nie mogły rozwiązywać zagadnień, które każdy posterunkowy musi codziennie sam rozstrzygać. Kiedy może interweniować, w jaki sposób ma to uczynić, kiedy i kogo może zatrzymać i sprowadzić do okręgu?... Wszystko to były dla niższych organów Straży pytania nadzwyczajnie trudne. Bal Nawet komisarze, rekrutujący się przeważnie z nieprawników, nie umieli zupełnie sobie z kwestjami temi poradzić...

(C. d. n.).

EDWARD NEYMARK.

KARA GRZYWNY.

(Ciąg dalszy).

Maksymalna granica kary grzywny.

Jak już zaznaczyliśmy, niektórzy uczeni uważają granicę tę za zbędną. Wogóle może być ona oznaczona (zarówno przy wykroczeniach, jak przy występkach oraz zbrodniach) albo w części ogólnej k. k.—jako ogólna granica ustawowa przy wszystkich przestępstwach, albo w części szczegółowej k. k. oddzielnie przy każdem przestępstwie. Pierwszy system [1]) posiada tę zaletę, iż czyni zbędnem powtarzanie w części szczegółowej k. k. przy każdem przestępstwie maksymalnej granicy grzywny, w wielu wypadkach w jednakowej wysokości.

Drugi system natomiast pozwala na ustanawianie maksymalnej granicy grzywny w różnej wysokości za przestępstwa o różnej doniosłości bez potrzeby ustanawiania złagodzonej maksymalnej granicy za lżejsze z tych przestępstw. Za tym systemem [2]) oświadcza się również Aschrett („Strafen" str. 119). Trzeba zaznaczyć, iż system ten umożliwia ustalenie maksymalnej granicy grzywny w sposób względny, co—jak poniżej zostanie wyjaśnione—jest wskazane przy przestępstwach z chęci zysku. Najlepszy jest jednak trzeci sposób, który polega na tem, iż w części ogólnej k. k. ustanawia się ogólną maksymalną granicę grzywny z jednoczesnem dodaniem zastrzeżenia: „o ile ustawa inaczej nie stanowi". To zastrzeżenie pozwala na ustanawianie w specjalnych wypadkach wyższej, niż ogólna, granicy grzywny. Samo zaś ustanowienie ogólnej granicy czyni zbędnem ciągłe powtarzanie w części szczegółowej k. k. jej wysokości. Sposób ten został przyjęty przez projekty k. k.: niemiecki z 1913 r. (§ 66 i 389), z 1919 r., (§ 54 i 403) i szwajcarski z 1908 r. (art. 36 № 2).

Co do wysokości maksymalnej granicy grzywny, jest ona znaczna. W obowiązujących ustawach karnych przekracza ona kwotę 15.000 fr. [3]). W nowych projektach przekracza ona 50.000 fr. Podniesienie maksymalnej granicy grzywny przez nowe projekty [4]) wynika z potrzeby uwzględniania warunków materjalnych winnego przy wymiarze grzywny. Granica ta w ustawach dodatkowych jest jeszcze wyższą i dochodzi do 625.000 fr. [5]).

Zachowanie, względnie zniesienie maksymalnej granicy grzywny, jest zagadnieniem, którego rozwiązanie znacznie się upraszcza, jeżeli zostanie rozpatrzona kwestja zachowania i ustalenia wysokości tej granicy osobno przy przestępstwach, popełnianych z chęci zysku, a osobno — przy przestępstwach, popełnianych z innych pobudek.

Przystępując do rozpatrzenia tej kwestji odnośnie do przestępstw, popełnianych z innych pobudek, niż chęć zysku, musimy podkreślić, iż większość sprawców tych przestępstw stanowią ludzie biedni lub niezamożni, dla których grzywna, nawet przy zachowaniu obecnie obowiązującej granicy, jest b. groźną karą, wystarczającą całkowicie do należytego ukarania ich. Natomiast, aby kara grzywny była skutecznym środkiem represji karnej wobec ludzi bogatych, należy ustalić maksymalną granicę grzywny w odpowiedniej wysokości. Zniesienie tej granicy byłoby tak poważnym wyłomem w obecnym systemie prawa karnego, iż dokonanie go mogło by mieć miejsce jedynie z b. ważnych względów. Natomiast różnica, jaka nastąpi wskutek skazania b. nielicznej garstki bogaczy na nieco niższą grzywnę, niż by to miało miejsce, gdyby maksymalnej granicy nie było, byłaby zbyt nikłą, aby usprawiedliwić podobny wyłom. Nie ulega kwestji, iż w razie oznaczenia maksymalnej granicy grzywny w wysokości 50.000 fr. szw. (złotych), analogicznie do austrjackiego projektu z 1909 r. i z 1912 r. (50.000 kor. — art. 27), jedynie b. mała garstka bogaczy będzie mogła być skazywaną na taką grzywnę, lub nawet niższą od niej, nawet przy cięższych przestępstwach. Zniesienie maksymalnej granicy grzywny mogłoby pociągnąć za sobą skutek wręcz odmienny od oczekiwanego, jaką jest a mianowicie: sędziowie, nie mając wytycznej granicy kary, stosowaliby niskie grzywny w obawie zbyt dotkliwego wymiaru tej kary. Zresztą ogół przestępców będzie podlegał karom znacznie niższym od wskazanej maksymalnej granicy grzywny, gdyż będą one odpowiednie do ukarania ich. Dlatego też zniesienie maksymalnej granicy jest zbędne.

Przy przestępstwach, popełnianych z chęci zysku, powyższa maksymalna granica grzywny może się okazać zbyt nizką, a to w dwuch wypadkach: 1) gdy osiągnięty przez sprawcę zysk jest większy, niż ta granica, 2) gdy sprawca należy do warstwy gospodarczo tak silnej, iż różnica pomiędzy maksymalną granicą grzywny, a zamierzonym (ewentualnie osiągniętym) zyskiem byłaby zbyt małą do powstrzymania go od spełnienia tego przestępstwa. Z powyższego wynika, iż przy przestępstwach z chęci zysku należy ustalić maksymalną granicę w taki sposób, aby ona wystarczała nawet w przytoczonych wypadkach. Nie oznacza to wcale

[1]) przyjęty przez projekty k. k.: austrjacki z 1909 r., z 1912 r., polski I naukowy z 1916 r., II naukowy z 1918 r., wstępny z 1922 r. (art. 49, § 1 i art. 50), i włoski z 1921 r.

[2]) syst. ten przyjęły projekty: niemiecki z 1909 r., z 1911 r. i szwajcarski z 1903 r.

[3]) Maksymalna granica grzywny wynosi: k. k. austrjacki—1000 kor. (art. 240), duński—4000 kor. duń. (art. 40), francuski — 15 fr. (wykr. — art. 464), 5000 fr. (w części szczeg.), niemiecki — 15.000 mk. (w części szczeg. za lichwę—§ 302 d.—e), norweski — 5000 kor. (wykr.) i 10.000 kor. (wyst.)—(art. 27), polski—10,000 mk. (art. 32a—podwyższ. 20 krotnie na mocy ust. z 25-II-21 r., portugalski—109. 500—2. 190 000 reis (3 letni dochód po 100—2000 reis dziennie—art. 18, № 4—67—91 № 1), i włoski—2000 lir. (ammenda—art. 24 i 75) i 10.000 lir. (multa—art. 19 i 75).

[4]) Maksymalna granica grzywny według nowych projektów wynosi: proj. austrjacki z 1909 r. — 50.000 kor. (art. 27), z 1912 r. — 50.000 kor. (art. 27), francuski z 1893 r. 5,000 fr. (art. 24), niemiecki z 1909 r. — 10.000 mk. (§ 36), z 1911 r. — 50.000 mk. (§ 85), z r. 1913 — 500 mk. (wykrocz. — § 389), 5.000 mk. (wyst. § 66) o ile ustawa inaczej nie stanowi (50.000 mk.) przy przestępstwach z chęci zysku — § 67), z 1919 r. 1.000 mk. (wykr. § 403), 20.000 mk. (wyst. — § 44) (o ile ustawa inaczej nie stanowi), 100.000 mk. (przy przestępstwach z chęci zysku — § 55), polski I naukowy z 1917 r. (Moglinickiego i Rappaporta) 10.000 jednostek monety krajowej (art. 4), II naukowy z 1918 r. (Krzymuskiego) — 50.000 mk. pol. (art. 42 § 1 według ówczesnego kursu — 44.5000 fr. szw. (projekt wstępny z 1922 r. — 1.000.000 art. 49 § 1) i 10,000 000 mk. (art. 50 — przy przestępstwach z chęci zysku), szwajcarski z 1903 r. — 30.000 fr. (art. 69), z 1908 r. — 500 fr. (wykr. — art. 239), 5.000 fr. (wyst. art. 36) — (o ile ustawa inaczej nie stanowi). Ponadto art. 37 upoważnia sędziego, w razie spełnienia przez winnego przestępstwa z chęci zysku, dostosowania, obok kary pozbawienia wolności, grzywny, której wysokość ustawowa nie jest ograniczona), włoski z 1921 r. — 100.000 lir. (art. 46 — ponadto, sąd jest upoważniony do wyrzeczenia kary grzywny, w razie spełnienia przez sprawcę z chęci zysku takiego przestępstwa, za które ustawa nie przewiduje tej kary. Wysokość grzywny winna być ustalona odpowiednio do okoliczności sprawy. Ustawowego ograniczenia wysokości — niema).

[5]) Maksymalna granica grzywny w ustawach dodatkowych wynosi: Austrja — „ustawa o środkach spożywczych" (Lebensmittelgesetz — art. 19) 10.000 kor. (5.000 guld.), Niemcy — „Ustawa o niewolnictwie" (Sklavenraubgesetz v. 28-VII 1895) 100.000 mk. Ustawy podatkowe" (Steuergesetzen v. 1909) — 200.000 mk. („Leuchtmittelsteuergesetz" § 20) i 500.000 mk. („Kalisalzgesetz").

W. ZALESKI.

Z dziejów obyczajowości w Warszawie

—:o:—

(Ciąg dalszy).

Paskiewicz nigdy nie pochwalał rygorów policyjnych, zwróconych przeciw prostytucji. Przeciwnie, całem jego dążeniem było szerzenie w stolicy polskiej zepsucia pod każdą jego formą. Jeżeli zaś to nie osiągało właściwego celu, to składa się na to wiele przyczyn, a przedewszystkiem epoka romantyzmu i dość czystych obyczajów wśród polskiej inteligencji, ścisłe liczenie się z opinją publiczną, kierunek ówczesny wychowania młodzieży szkolnej w surowym rygorze, siłami pedagogji polskiej w typie dawniejszym, pijarskim, wreszcie brak środków pieniężnych, zwłaszcza u młodzieży, gdy pieniądz miał bardzo dużą wartość, uposażenia nader skromne, a powściągliwość niesłychana. Lecz prostytucja wynagradzała sobie wszystko to, czego nie wydarła społeczeństwu polskiemu, od armji rosyjskiej. Nie trzeba zapominać, iż Paskiewicz był wodzem rosyjskiej armji czynnej, złożonej z czterech korpusów ówczesnej siły zbrojnej rosyjskiej, liczącej tylko dziewięć korpusów od Bałtyku do Kaukazu. Te cztery korpusy, rdzeń armji moskiewskiej, kolejno, co trzy lata kwaterowały w Polsce, bo zasadą armji było przenoszenie wciąż pułków z miejsca na miejsce i prostytutka stawała się w tych warunkach jedyną i nieodłączną towarzyszką rosyjskiego oficera, który drżał z niecierpliwości na kolej nowego postoju w Warszawie.

W roku 1843 Paskiewicz zatwierdził ustawę, obejmującą dozór i kontrolę nad prostytucją. Było to coś potwornego w niekonsekwencji. Moskalom chodziło o strony polityczne i tak art. 155 zabraniał otwierania domów publicznych, następny artykuł 156 mówił, że pod formą prostytucji zabrania się wszelkich zgromadzeń, zbiorowisk i t. d., a więc obawiano się by pod tą pokrywką nie było politycznego porozumienia zbiorowego. Jednak art. 158 omawiał szczegółowo warunki, przy zachowaniu których mogły istnieć domy publiczne, a cały szereg uzupełnień najwyraźniej popierał i umożliwiał otwieranie domów rozpusty. Dozór sanitarny nad prostytutkami według tych przepisów spełniał miejscowy Urząd Zdrowia Publicznego i komisarz policyjny, których rola oczywiście ograniczała się do stosowania przymusu względem prostytutek. Dopiero porządek ten ustał w r. 1873-im, gdy wprowadzono dla dozoru prostytucji komitety policyjno-lekarskie.

Gdy droga szerzenia prostytucji ulicznej nie osiągała zamierzonych skutków w celu demoralizacji społeczeństwa polskiego i oddała się tylko na usługi zalewającej Warszawę, zwłaszcza latem, armji rosyjskiej gromadzącej w obozach po kilka dywizji, wówczas Paskiewicz jął się innego sposobu. Znalazł się niejaki Turkuł, polak, a zasłużony urzędnik moskiewski, który podjął się organizacji ziemiańskich balów w salonach pałacu Paca, ostatecznie nabytych przez rząd przy ul. Miodowej w roku 1835-ym, po pierwotnej konfiskacie zadecydowanej w roku 1831-ym. Policja systematycznie donosiła Turkułowi o przyjeździe do hotelów i zajazdów warszawskich ziemiaństwa polskiego z rodzinami, a wnet goszczący na bruku warszawskim szlagon otrzymywał bilety zapraszające z córeczkami i żoną na bal do pałacu Paca. To Turkuł urządzał orgje, na które nie były przygotowane naiwne szlachcianeczki. Zastęp łotrów z kategorji zwanej przez Pólkozica „Dandysiami" pomagał Turkułowi w najsprośniejszych żartach i gestach i szerzeniu bezwstydu wśród zaskoczonych tem gości. Mężczyzn upijano, nad kobietami moralnie się pastwiono. Taką była rola i zadanie Turkuła, opłacanego przez Paskiewicza, któremu składał osobiście raporty i książe warszawski śmiał się do rozpuku, słuchając uciesznych opowieści, czego to w ubiegłą noc dandysie się dopuszczali nad zalapanemi prowincjonalistkami.

Ale przykład szedł z góry. Szerzycielem prostytucji w Rosji był sam car Mikołaj Pierwszy. Miesięczniki petersburskie późniejszej epoki zapisywały całe strony (red. Leskow, Mienkow i inni) historji „poszukiwania kwiatków" na bruku petersburskim przez cara, który wyszedłszy boczną bramą z pałacu zimowego puszczał się na miasto i zaczepiał młode panny. Surowych obyczajów w swojej rodzinie, był gorszycielem publicznym i nie miał żadnych skrupułów w stosowaniu swych praktyk. Wprawdzie nie doszedł on do tego zwierzęctwa co brat jego książe Konstanty, który w zimowym pałacu dopuścił się morderstwa nad jakąś nieszczęśliwą cudzoziemką, podstępnie tam dla celów rozpusty wciągniętą (*Byłoje* wyd. Burcewa r. 1917). Lecz poza kobietami należącemi do rodziny carskiej, nie istniało dla Mikołaja nic świętego.

Car Mikołaj deprawował panny z instytutu szlacheckiego w Puławach, skąd usłużne przełożone przysyłały mu do Łazienek lub Skierniewic „najprzedniejsze okazy". Car Mikołaj tak samo uważał balet warszawski jak i szkołę baletową w Petersburgu jako rządowe rozsadniki prostytucji, coś w rodzaju stadniny Janowskiej. Nieszczęsne baleryny nie śmiały odmówić wezwaniu do sypialni w pałacu Łazienkowskim, gdzie car Mikołaj wiecznie objeżdżający swoje państwo, zwykł był kilka razy do roku przebywać. Głośnym dostarczycielem carskim był oberpolicmajster warszawski, a zarazem prezes dyrekcji teatrów rządowych warszawskich jenerał Abramowicz, człowiek w najwyższym stopniu okrutny i brutalny.

(C. d. n.)

skasowania tej granicy[1], lecz tylko zmianę sposobu jej oznaczenia. Chodzi mianowicie o ustalenie jej nie w sposób ścisły (w postaci kwoty pieniężnej), lecz w sposób względny — t. j. w postaci wielokrotnej osiągniętego przez sprawcę zysku. Maksymalna granica grzywny byłaby więc ustalona w wysokości 50.000 fr. szw. z zastrzeżeniem, iż w razie popełnienia przestępstwa z chęci zysku, gdy osiągnięty przez sprawcę zysk przekroczył 25.000 fr. szw. sąd jest mocen wymierzyć sprawcy grzywnę do 3-krotnej wysokości tego zysku. Podobne przepisy zawierają niektóre kodeksy[2]) oraz ustawy dodatkowe[3]).

§ 1. Wykonanie kary grzywny.

Jak już zaznaczyliśmy, dokonane omówienie wymiaru i granic kary grzywny, stanowiło analizę tej kary w jej postaci statystycznej. Obecnie przystępujemy do omawiania wykonania tej kary, a więc do analizy grzywny w jej postaci dynamicznej. Wykonanie kary grzywny, polegające na wniesieniu do odpowiedniej kasy państwowej ustalonej w wyroku kwoty pieniężnej może być dobrowolne lub przymusowe.

§ 2. Dobrowolne wykonanie kary grzywny.

W tej kwestji musimy przedewszystkiem zauważyć, iż jednorazowe zapłacenie całej orzeczonej kwoty bywa nieraz dla skazanych trudne, a czasem może ich wytrącić z równowagi gospodarczej. Państwu nie może zależeć na rujnowaniu swych obywateli, gdyż droga nędzy jest niemal zawsze drogą występku. Przeciwnie, w interesie państwa leży, by ciężary, a nawet kary, nakładane na obywateli, ci ostatni mogli znosić w sposób dla nich najmniej uciążliwy. Słusznie też szwajcarski projekt z 1908 r. w art. 36 ust. 1 przepisuje, iż sędzia nie może nakładać takiej grzywny, której skazany nie mógłby zapłacić. Dlatego jest niezbędne dać skazanemu na grzywną możność zapłacenia tej kary w odpowiednich warunkach, z zastrzeżeniem, iż skuteczność represji karnej na tem nie ucierpi. Odpowiedniemi w tym celu środkami są:

a) odraczanie terminu płatności grzywny,

b) rozkładanie tej kary na raty,

c) uwzględnianie dobrowolnej pracy skazanego na rachunek grzywny.

a) Odraczanie terminu płatności grzywny.

Odraczanie terminu płatności grzywny znane jest zarówno obowiązującym ustawom karnym[1]), jakoteż olbrzymiej większości nowych projektów. Z tych ostatnich przewidują ją austrjacki z 1909 r. (termin 3 miesiące -- art. 27), z 1912 r. (termin 6 miesięcy — art. 27), niemiecki z 1909 r. (termin 3 miesiące — § 31), z 1911 r. (§ 62 ust. 1), z 1913 r. (termin 3 mies. — § 66), z 1919 r. (bez ograniczenia terminu — § 56), szwajcarski z 1903 r. (termin 14 dni do 3 mies. — art. 36), z 1908 r. (termin 14 dni do 3 mies. — art. 36 ust. 3). Odraczanie terminu płatności grzywny ma na celu umożliwienie skazanemu zebrania odpowiedniej kwoty w tych wypadkach, gdy niezwłoczne zapłacenie jej naraziłoby go na ruinę materjalną lub zmusiło do zaciągnięcia lichwiarskiego długu. Chodzi tu przedewszystkiem o pracowników sezonowych lub chwilowo pozbawionych pracy. Oczywiście by nie osłabiać represji karnej, trzeba ustalić niezbyt długi termin, na który grzywna może być odroczona. Terminu nie ogranicza wcale niemiecki projekt z 1919 r. (§ 56). Sądzimy, iż tak daleko iść nie należy. Najwłaściwszem byłoby oznaczenie terminu na 1 rok, gdyż termin 3, względnie 6 miesięcy, przyjęty przez wskazane wyżej projekty, jest zbyt krótki, albowiem nieuwzględnia w dostatecznym stopniu położenia robotników sezonowych, o których nam głównie chodzi. Jest to tylko maksymalna granica okresu zwłoki, zaś w każdym konkretnym wypadku sędzia, wydając wyrok, winien oznaczyć w nim termin płatności grzywny na podstawie zbadanych przez siebie warunków materjalnych winnego. Należy jedynie dodać zastrzeżenie[1]), iż w razie skazania na grzywnę obywatela obcego państwa, nie posiadającego w danem państwie stałego miejsca zamieszkania sędzia, może nakazać bezzwłocznie zapłacenie grzywny lub dostarczenie odpowiedniej gwarancji.

b) Rozkładanie kary grzywny na raty.

Instytucja ta znana jest obowiązującym[2]) ustawom karnym oraz ogółowi nowych projektów. Z tych ostatnich przewidują ją: holenderski z 1904 r. (art. 20) niemiecki z 1909 r. (na okres 1 roku — 31), z 1911 r. (okres 2 lat 62 ust. 1), z 1913 r. (okres 1 roku — 68) z 1919 r. (bez ograniczenia terminu — 56) polski I naukowy (okres 1 roku — art. 4 i 5), II naukowy (okres 1 r. — art. 42 2), wstępny z 3922 r. z art. 49 § 2), szwajcarski z 1903 r. (art. 36) z 1908 r. (bez ograniczenia terminu — art. 36 Nr. 3) węgierski (nowela z 1892 r.) Zachowanie w ustawach karnych instytucji rozkładania grzywny na raty z jednoczesnem znacznem rozszerzeniem jej zakresu jest konieczne, gdyż umożliwia to w znacznie większym stopniu, niż odraczanie terminu płatności — zapłacenie grzywny skazanym z pośród sfer ekonomicznie słabych. Dotyczy to nietylko pracowników sezonowych, lecz ogółu pracowników i robotników, pobierających wynagrodzenie w pewnych odstępach czasu (tygodniowo, miesięcznie). (C. d. n.)

[1]) Co uczynił szwajcarski projekt z 1908 r. (art. 37) i włoski z 1921 r. (art. 45).

[2]) Hiszpański (art. 585) i turecki (art. 234).

[3]) Niemcy: ustawa o banknotach z 1874 r. (art. II, § 2) przepisuje grzywnę w „4-krotnej wysokości bezprawnie wydanych banknotów, lecz nie mniej niż 1000 mk."

Polska — rozp. Min. Skarbu z 14-V 1921 r. (Dz. Ust. Rzp. P. z 15-VI 1921 r. poz. 298) zawiera analogiczne postanowienie w przedmiocie grzywny za fałszywe zeznania podatkowe (podatek dochodowy i majątkowy).

[1]) K. k. bułgarski (termin 3 mies.), meksykański (15 dni przy grzywnie do 15 pes — art. 117 i 3 mies. przy grzywnie ponad 15 pes — art. 116), polski (1 rok art. 24)) rosyjski (1 rok — art. 24).

[1]) analog. do szwajcarskiego projektu z 1903 r. i z 1908 r. (art. 36 Nr. 3).

[2]) k. k. chiński (okres 1 roku — art. 46), norweski (gdy grzywna przekracza 5 kar. — art. 28) polski (okres 1 roku — art. 24), kantonu Neuerburg (art. 27 k. k. z 1891 r. rosyjski okres 1 roku.

Dr. ZB. HREHOROWICZ.

Rekwizycja mieszkań w świetle nowej ustawy

(z d. 4 kwietnia 1922 r.)

(Dokończenie).

Art. 23. Na wniosek poszczególnych zarządów gmin miejskich Minister Spraw Wewnętrznych ma prawo odroczyć wejście w życie niniejszej ustawy w obrębie danej gminy miejskiej na czas nie dłuższy wszakże, niż na 2 miesiące.

W odnośnych gminach miejskich obowiązywać będzie w okresie przejściowym ustawa z dn. 27 listopada 1919 r. z wyjątkiem artykułów 9, 10, 11 p. 2 i 13 oraz artykuł 17 niniejszej ustawy zamiast ust. 2 art. 8 ustawy z dn. 27 listopada 1919 r.

Ze względu na trudność uruchomienia Urzędów mieszkaniowych w działaniu ich w myśl nowej ustawy (zwłaszcza art. 10 i 11 mogą gminy żądać od Min. Spr. Wewnętrznych przedłużenia terminu wprowadzenia jej w życie na 2 miesiące tj. do 24 lipca 922 r.

W okresie przejściowym obowiązywać będzie musiała ustawa dawna, jednak z wyjątkiem artykułów, które zostały z dawnej ustawy z 27. XI. 919 r. skreślone i do nowej ustawy z 4. IV. 922 nie wprowadzone; oraz ze zmianą trybu postępowania w sprawach odwoławczych (skreślone zostały z ustawy z 27. XI. 919 r. art. 9 i 10 (meble) (rekwizycja na rzecz urzędów), 11 (zniesiony nowym 19) — 13 (zastępcze działanie władz rządowych).

Art. 24. Osoby, korzystające z lokali, przydzielonych na podstawie ustawy z dn. 27 listopada 1919 r. zachowują — z wyjątkiem, ustalonym w ostatnim ustępie niniejszego artykułu — prawo korzystania z nich nadal, przytem jednak podlegają od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy, zarówno jak i przydzielone im lokale, wszystkim jej przepisom.

Lokale, zajęte na podstawie ustawy z dnia 27 listopada 1919 r. przez wszelkiego rodzaju urzędy, będą pozostawione do ich rozporządzenia, w razie jednak ich likwidacji lokale te mogą być przydzielone przez zarząd gminy, w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych tylko nowopowstającym na mocy upoważnienia ustawowego urzędom, w braku zaś takich urzędów oddane być winny niezwłocznie do rozporządzenia zarządów gmin na cele, wskazane w niniejszej ustawie.

Pokoje, zajęte w hotelach na podstawie dotychczas obowiązujących ustaw, winny być z chwilą wejścia w życie niniejszej ustawy zwolnione od zajęcia, z wyjątkiem zajętych przez osoby, należące do składu przedstawicielstw i misji państw obcych.

Osoby, korzystające z lokali na zasadzie ust. z 27. XI. 1919, o ile sprawa nie toczy się w instancji odwoławczej, mają prawo nadal je zatrzymać, choćby nawet nie miały warunków z art. 1 niniejszej ustawy, podlegają jednak ogólnym przepisom i rygorom np. z art. 14 ust. 2-gi (bez prawa odstępowania lub art. 16 (usunięcie z lokalu za nienależyte zachowanie się).

Urzędy mają prawo pozostać w lokalach zarekwirowanych, lecz w razie ich likwidacji lokale mogą być przydzielone tylko nowym urzędom, powstałym na mocy ustawy, w braku zaś takich powinny być oddane do rozporządzenia Urzędów mieszkaniowych.

Postanowienie ust. 3 niniej. art. nie odnosi się do osób i organizacji usuniętych z jednego i przesiedlonych do drugiego hotelu, wskutek konieczności opróżnienia lokalu dla pomieszczenia w nim przedstawicieli rządu państw obcych, oraz Misji zagranicznych (art. 7 pkt. 2, § 13 rozp. wyk.).

Pokoje w hotelach powinny zostać zwolnione od zajęcia, nie znaczy to jednak by osoby zajmujące zarekwirowane w hotelach pokoje miały je z mocy prawa natychmiast opuścić — mogą w nich pozostać, lecz w charakterze normalnych gości hotelowych na ogólnych warunkach, lub też odnośnie osób wojskowych w razie zawarcia umowy pomiędzy Min. Spr. Wojskowych a zarządem związku właścicieli hoteli, na podstawie warunków takiej umowy.

Art. 25. Wniesione do dnia ogłoszenia niniejszej ustawy odwołania stron od orzeczeń zarządów gmin miejskich, względnie organów, wykonywujących ustawę z dn. 27 listopada 1919 r., mają być rozstrzygnięte przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Orzeczenia Ministra Spraw Wewnętrznych w powyższych sprawach mogą być zaskarżone przez strony do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, a do czasu jego utworzenia — do Sądu Najwyższego zgodnie z przepisami art. 17 niniejszej ustawy.

Odwołania od orzeczeń Urzędu mieszkaniowego na m. st. Warszawę wniesione do dn. 10 maja 1922 r. włącznie, mogą być rozstrzygnięte w myśl nin. art. przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (§ 14 rozp. wyk.).

Odwołania od orzeczeń Urzędu mieszkaniowego m. st. Warszawy, wydanych na podstawie ust. z 27. XI. 1919 wniesione po dniu 10 maja 1922 r. mogą być rozstrzygnięte przez Komisarza Rządu m. st. Warszawy w trybie przewidzianym art. 17 niniejszej ustawy (§ 14 rozp. wyk.).

Przy rozpatrywaniu odwołań od orzeczeń I instancji wydanych przed dniem wejścia w życie ustawy t. j. 24 maja 1922 r., władza II instancji orzeka o dopuszczalności rekwizycji na podstawie postanowień dawnej ustawy z 27.XI. 1919 r. (§ 14 rozp. wyk.); na obszarze zaś ziemi Wileńskiej — na podstawie dekretu Naczelnego Dowódcy Wojsk. Litwy Środk. z dn. 27.VII. 1921 r. № 298 w przedmiocie rekwizycji mieszkań i lokali (Dziennik Urzęd. Tymcz. Kom. Rządzącej z dnia 10.VIII. 1921 № 27(37).

Przeciw wszelkim powyższym decyzjom służy stronom prawo zażalenia do Najw. Tryb. Adm. względnie Sądu Najwyższego (izba IV) w Warszawie.

Art. 26. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości.

Art. 27. Ustawa niniejsza traci moc obowiązującą w rok po jej wejściu w życie, poczem osoby, zajmujące lokale na jej podstawie, będą mogły nadal z nich korzystać na zasadzie ustawy o ochronie lokatorów.

Marszałek: *Trąmpczyński.*

Prezydent Ministrów: *Antoni Ponikowski.*

Minister Spraw Wewnętrznych: *Kamieński.*

Minister Sprawiedliwości: *Sobolewski.*

Nałożony prekluzyjny termin trwania ustawy w czasie tylko 1 roku, ma na celu zmusić Rząd do przystąpienia do spełnienia zadań umarzających klęskę mieszkaniową w zasadzie t. j. do pomocy w rozbudowie miast, do budowania pomieszczeń dla urzędów, urzędników gdyż Sejm może ewentualnie odmówić prolongaty ustawy rekwizycyjnej.

DZIAŁ URZĘDOWY

NOWY GABINET.

Do Pana Prof. Juljana Ignacego Nowaka, Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Warszawie.

Mianuję Pana Prezydentem Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej i Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Jednocześnie na wniosek Pana mianuję:

Ministrem Spraw Wewnętrznych p. inż. Antoniego Kamieńskiego.

Ministrem Spraw Zagranicznych p. inż. Gabrjela Narutowicza.

Ministrem Spraw Wojskowych p. generała dywizji Kazimierza Sosnkowskiego.

Ministrem Skarbu p. Zygmunta Jastrzębskiego.

Ministrem Sprawiedliwości p. prof. Wacława Makowskiego.

Kierownikiem Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych p. d-ra Józefa Raczyńskiego.

Kierownikiem Ministerstwa Przemysłu i Handlu Podsekretarza Stanu p. Henryke Strassburgera.

Ministrem Kolei Żelaznych p. inż. Ludwika Zagórnego-Marynowskiego.

Tymczasowym Kierownikiem Ministerstwa Poczt i Telegrafów Dyrektora Departamentu p. Jana Moszczyńskiego.

Kierownikiem Ministerstwa Robót Publicznych Podsekretarza Stanu p. Mieczysława Szczęsnego Rybczyńskiego.

Ministrem Pracy i Opieki Społecznej p. Ludwika Darowskiego.

Ministrem Zdrowia Publicznego p. d-ra Witolda Chodźkę.

Naczelnik Państwa:
(—) *J. Piłsudski.*

Prezydent Ministrów:
(—) *Juljan Nowak.*

Warszawa-Belweder, dnia 31 lipca 1922 r.

(„Monitor Polski" № 172 z dn. 1-VIII-1922 r.).

Zmiany w ustroju sądownictwa na Górnym Śląsku.

Na mocy ust. 1, art. 36 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 r., zawierającej statut organiczny Województwa Śląskiego (Dz. U. R. P. № 73, poz. 497), w brzmieniu art. 1 ustawy z dnia 18 października 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 85, poz. 608) w związku z ustępem ostatnim art. 40 powołanej Ustawy Konstytucyjnej w brzmieniu art. 2 ustawy z dnia 30 lipca 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 69 poz. 449) postanowił Minister Sprawiedliwości w porozumieniu z Tymczasową Radą Województwa Śląskiego, rozporządzeniem z dn. 16-VI-922 r.

Polskie władze i polscy funkcjonarjusze wymiaru sprawiedliwości otrzymują następujące oznaczenia:

I. Sądy i prokuratury:

„Sąd Powiatowy w......" (dotychczas: Amtsgericht in......);

„Sąd Okręgowy w......" (dotychczas: Landgericht in......);

„Sąd Apelacyjny w......" (dotychczas: Oberlandesgericht in......);

„Prokuratura" (dotychczas: Staatsanwaltschaft).

II. Oddziały sądowe:

„Sąd Ławniczy przy Sądzie Powiatowym w......" (dotychczas: Schöffengericht beim Amtsgericht in......);

„Sąd Pokoju przy Sądzie Powiatowym w......";

„Wydział Hipoteczny Sądu Powiatowego w......" (dotychczas: Grundbuchamt des Amtsgerichts in......);

„Wydział cywilny";

„Izba cywilna" (dotychczas: Zivilkammer);

„Izba dla spraw handlowych" (dotychczas: Kammer für Handelssachen);

„Izba karna" (dotychczas: Strafkammer);

„Senat cywilny" (dotychczas: Zivilsenat);

„Senat karny" (dotychczas: Strafsenat);

„Sekretarjat sądu" (dotychczas: Gerichtsschreiberei).

III. Stanowiska sędziowskie i aplikantura sądowa;

„Prezes Sądu Apelacyjnego" (dotychczas: Oberlandesgerichtpräsident);

„Wiceprezes Sądu Apelacyjnego" (dotychczas: Vicepräsident des Oberlandesgerichts);

„Prezas Senatu przy Sądzie Apelacyjnym" (dotychczas: Senatspräsident beim Oberlandesgericht);

„Sędzia Sądu Apelacyjnego" (dotychczas; Oberlandesgerichtsrat);

„Prezes Sądu Okręgowego" (dotychczas: Landgerichtspräsident);

„Wiceprezes Sądu Okręgowego";

„Dyrektor przy Sądzie Okręgowym" (dotychczas: Landgerichtsdirektor);

„Sędzia Sądu Okręgowego" (dotychczas: Landsgerichtsrat);

„Naczelnik Sądu Powiatowego" (dotychczas: Aufsichtführender Richter);

„Sędzia Powiatowy„ (dotychczas: Amtsgerichtsrat);

„Aresor sądowy" (dotychczas: Gerichstsassessor);

„Sędzia pokoju",

„Aplikant sądowy" (dotychczas: Referendar);

IV. Stanowiska prokuratorskie:

„Prokurator przy Sądzie Apelacyjnym" (dotychczas: Generalstaatsanwalt beim Oberlandesgaricht);

„Zastępca prokuratora przy Sądzie Apelacyjnym" (dotychczas: Oberstaatsanwalt als Vertreter des Generalstaatsanwalts beim Oberlandesgericht);

„Podprokurator Przy Sądzie Apelacyjnym" ((dotychczas: Erster Staatsanwalt beim Oberlandesgericht);

„Prokurator przy Sądzie Okręgowym" (dotychczas: Oberstaatsanwalt als Leiter der Staatsanwaltschaft beim Landgericht);

„Podprokurater przy Sądzie Okręgowym" (dotychczas: Staatsawaltschaftsrat);

„Podprokurator pomocniczy przy Sądzie Okręgowym";

„Podprokurator przy Sądzie Powiatowym" (dotychczas: Amtsanwalt);

„Zastępca podprokuratora przy Sądzie Powiatowym" (dotychczas: Termindelegierter).

V. Stanowiska urzędników sądów:

„Naczelny sekretarz sądowy";

„Starszy sekretarz sądowy";

„Sekretarz sądowy";

„Podsekretarz sądowy";

„Rejestrator sądowy";

„Aspirant sądowy";

„Praktykant sądowy";

„Kancelista".

VI. Stanowisko urzędników skarbowości sądowej określi zarząd wymiaru sprawiedliwości w osobnem rozporządzeniu.

VII. Urzędnicy wykonawczy:

„Komornik sądowy";

„Pomocnik komornika sądowego".

VIII. Woźni:

„Naczelny woźny";

„Starszy woźny";

„Woźny";

„Pomocnik woźnego".

Niemiacka ustawa o ustroju sądownictwa z dnia 27 stycznia 1877 r. (Dz. U. Rzeszy 1877, str. 47; 1898. str. 371) uległa następującym zmianom:

1. § 2 otrzymuje brzmienie następujące:

„Uzdolnienie do piastowania urzędu sędziowskiego nabywa się przez złożenie egzaminu sędziowskiego w górnośląskiej części Województwa Śląskiego, albo w Województwach Poznańskiem lub Pomorskiem.

Dopuszczenie do egzaminu sędziowskiego musi poprzedzić trzechletnia aplikacja sądowa.

Aplikantem sądowym może zostać obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, który wykaże:

1) że z pomyślnym wynikiem zdał trzeci egzamin, przepisany dla Sekcji prawniczej Wydziału prawa i nauk ekonomiczno-politycznych Uniwersytetu Poznańskiego, lub

2) że, nie mając uprawnienia do zdawania egzaminu pod L. 1) przytoczonego, zdał z pomyślnym wynikiem:

a) egzamin aplikancki po dniu 10 stycznia 1919 r. wedle przepisów, obowiązujących w Województwach Poznańskiem lub Pomorskiem, albo

b) egzamin referendarjuszowski wedle przepisów niemieckich lub pruskich najpóźniej w ciągu pół roku, licząc od ostatniego dnia miesiąca, w którym nastąpi objęcie Województwa Śląskiego przez Rzeczpospolitą Polską, albo

3) że ukończył wydział prawny któregokolwiek z polskich uniwersytetów państwowych i z pomyślnym wynikiem zdał wszystkie na owym wydziale przepisane egzaminy teoretyczne.

Minister Sprawiedliwości może wyjątkowo dopuścić do aplikacji sądowej obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, którzy ukończyli wydział prawny uniwersytetu zagranicznego".

2. § 4 otrzymuje brzmienie następujące:

„Uzdolnionym do piastowania urzędu sędziowskiego jest dalej każdy zwyczajny profesor prawa jednego z polskich uniwersytetów państwowych".

3. § 5 otrzymuje brzmienie następujące:

„Uzdolnionymi do piastowania urzędu sędziowskiego są także prawnicy, którzy wedle przepisów niemieckich lub pruskich złożyli egzamin asesorski najpóźniej w ciągu pół roku, licząc od ostatniego dnia miesiąca, w którym nastąpi objęcie Województwa Śląskiego przez Rzeczypospolitą Polską, albo którzy wedle przepisów, obowiązujących w b. zaborze rosyjskim, nabyli kwalifikacje na sędziago lub adwokata, albo którzy wedle przepisów, obowiązujących w b. zaborze austrjackim w cieszyńskiej części Województwa Śląskiego lub w b. Bośni i Hercegowinie, nabyli kwalifikacje na sędziego, adwokata lub notarjusza".

4. W § 10 dodaje się delsze postanowienia o brzmieniu następującem:

„Zarząd Sprawiedliwości może mianować sędziów pokoju także z pośród osób, nie mających kwalifikacji, wymaganych w §§ 2, 4 lub 5.

Sędziów pokoju mianuja się na okres trzechletni; z ważnych przyczyn może nestąpić wcześniejsze zwolnienie od obowiązków sędziowskich.

Sędziowie pokoju i ich zastępcy składają przysięgę wedle roty, przepisanej dla sędziów; pod względem służbowym i dyscyplinarnym uważa się ich na równi z sędziami powiatowymi.

Każdy sędzia zawodowy, urzędujący przy sądzie, przy którym ustanowiono sąd pokoju, winien sędziemu pokoju udzielać potrzebnych wyjaśnień w kwestjach prawnych, wchodzących w zakres właściwości sądu pokoju".

5. § 11 otrzymuje brzmienie następujące:

„Postanowienia §§ 2—9 nie stosują się do sędziów handlowych, ławników, sędziów niezawodowych i do przysięgłych.

Do sędziów pokoju nie stosują się postanowienia §§ 6—8".

6. § 22 otrzymuje brzmienie następujące:

„Na czala sądów powiatowych stoią albo mianowani naczelnicy, albo sędziowie, którym kierownictwo poruczono.

Każdy sędzia powiatowy załatwia należące do niego sprawy, jako sędzia jednostkowy.

Czynności sędziego w mniejszym sądzie powiatowym można poruczyć sędziemu innego sądu".

7. W § 23 wprowadza się zmiany następujące:

a) L. 1 otrzymuje brzmienie następujące:

„1) spory o roszczenia z prawa majątkowego, których przedmiot w gotówce lub w wartości pieniężnej nie przekracza kwoty dziesięć tysięcy marek".

b) pod L. 2 umieszcza się po słowach:

„2) spory o szkodę wyrządzoną przez zwierzynę słowa: „wszystkie roszczenia o spełnienie uzasadnionego przez małżeństwo lub pokrewieństwo obowiązku utrzymania".

8. Napis czwartego tytułu otrzymuje brzmienie następujące:

„Sądy ławnicze i sądy pokoju".

9. § 25 otrzymuje brzmienie następujące;

„Dla przeprowadzenia rozprawy i rozstrzygania w sprawach karnych tworzy się w sądach powiatowych sądy ławnicze, albo obok, lub zamiast nich, sądy pokoju".

10. § 26 otrzymuje brzmienie następujące:

„Sądy ławnicze i sądy pokoju składają się z przewodniczącego i dwuch ławników; przewodniczącym jest w sądzie ławniczym sędzia powiatowy, a w sądzie pokoju sędzia pokoju".

11. W § 27 wprowadza się zmiany następujące:

e) po słowach: „Sądy ławnicze" dodaje się w nawiasie słowa: „sądy pokoju".

b) L. 3 b. otrzymuje brzmienie następujące: „3 dla występku naruszenia miru domowego w przypadku, przewidzianym w § 123 ust. 2 ustawy karnej".

c) L. 4, 5, 6 i 7 otrzymują brzmienie następujące: „4 dla występku kradzieży w przypadku przewidzianym w § 242 ustawy karnej, jeżeli wartość rzeczy skradzionych nie przenosi trzech tysięcy marek;

5. dla występku sprzeniewierzenia w przypadku, przewidzianym w § 246 ustawy karnej, jeżeli wartość rzeczy sprzeniewierzonych nie przenosi trzech tysięcy marek;

6. dla występku oszustwa w przypadku, przewidzianym w § 263 ustawy karnej, jeżeli szkoda nie przenosi trzech tysięcy marek;

7. dla występku uszkodzenia rzeczy w przypadku, przewidzianym w § 303 ustawy karnej, jeżeli szkoda nie przenosi trzech tysięcy marek".

12. § 28 otrzymuje brzmienie następujące:

„Jeżeli właściwość sądu ławniczego (sądu pokoju) zależy od wartości rzeczy lub wysokości szkody, a przy rozprawie głównej okaże się, że wartość lub szkoda przenosi trzy tysiące marek, sąd orzeknie swoją niewłaściwość tylko wtedy, gdy z innych przyczyn odroczenie rozprawy przedstawia się jako wskazane".

13. § 29 otrzymuje brzmienie następujące:

„Dla występków, należących do właściwości Izby karnej, prokurator może, za wyjątkiem przypadków przewidzianych w § 74, stworzyć właściwość sądu ławniczego (sądu pokoju) przez wniesienie aktu oskarżenia do tegoż sądu. Dotyczy to także zbrodni kradzieży i oszustwa w przypadkach, przewidzianych w §§ 243, 244 i 264 ustawy karnej, oraz zbrodni paserstwa w przypadku, przewidzianym w § 258 ustęp 1 L. 2 ustawy karnej.

Jeżeli przy czynach, sprzeciwiających się przepisom o poborze opłat i danin, władza administracyjna wnosi skargę publiczną, może stworzyć właściwość sądu ławniczego (sądu pokoju) w ten sam sposób jak prokurator".

14. § 30 otrzymuje brzmienie następujące:

„O ile ustawa nie ustanawia wyjątków, ławnicy wykonują w czasie rozprawy głównej urząd sędziowski w pełnej rozciągłości i z równem prawem głosu jak przewodniczący i biorą udział także w tych rozstrzygnieniach, mających zapaść w toku rozprawy głównej, które nie pozostają w związku z wydaniem wyroku i które można wydać także bez poprzedniej ustnej rozprawy.

Rozstrzygnienia w sądzie ławniczam, potrzebne poza rozprawą główną, wydaje sędzia powiatowy.

Rozstrzygnienia w sądzie pokoju, potrzebne poza rozprawą główną, wydaje sędzia pokoju za wyjątkiem mandatów karnych, które wydawać może sąd pokoju tylko w pełnym składzie; wykonanie wyroków w sprawach, podlegających sądowi pokoju, należy do sędziego powiatowego.

W sprawach pilnych może sędziego pokoju, w razie jego nieobecności, zastąpić sędzia powiatowy tak przy rozprawie głównej jakoteż poza nią, przyczem mandaty karne sędzia powiatowy wydaje bez współudziału ławników".

15. § 32 L. 2 otrzymuje brzmienie następujące:

„2. osoby, przeciw którym jest wniesiony akt oskarżenia o zbrodnię lub występek, które mogą pociągnąć za sobą pozbawienie obywatelskich praw honorowych lub zdolności do piastowania urzędów publicznych".

16. § 33 otrzymuje brzmienie następujące:

„Do sprawowania urzędu ławnika nie powinno się powoływać:

1. osób, które nie ukończyły jeszcze trzydziestego roku życia;

2. osób, które w okręgu danego sądu powiatowego nie mają miejsca zamieszkania;

3. osób, które dla siebie lub dla swej rodziny pobierają albo w ciągu ostatnich trzech lat pobierały wsparcie ubogich ze środków publicznych;

4. osób, które z powodu ułomności umysłu lub ciała nie są zdolne do sprawowania tego urzędu".

17. W § 35 wprowadza się zmiany następujące:

a) L. 1 otrzymuje brzmienie następujące:

„1. członkowie Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, Sejmu Śląskiego, Tymczasowej Rady Wojewódzkiej i Rady Wojawódzkiej Województwa Śląskiego";

b) L. 5 otrzymuje brzmienie następujące:

„5. osob, które 65 rok życia ukończyły w chwili powołania lub ukończyłyby z upływem roku administracyjnego".

18. § 36 otrzymuje brzmienie następujące:

„Ławników mianuje na określony czas prezes sądu okręgowego po wysłuchaniu władz administracyjnych. Mianowanych wpisuje się do list osobnych dla każdego sądu powiatowego".

19. §§ 37 — 44 uchyla się.

20. § 45 otrzymuje brzmienię następujące:

„Dnie zwyczajnych posiedzeń sądu ławniczego (sądu pokoju) ustala się na cały rok z góry.

Porządek, w jakim ławnicy mają brać udział, w poszczególnych posiedzeniach zwyczajnych, ustali kierownik sadu powiatowego".

21. § 46 otrzymuje brzmienie następujące:

„Kierownik sądu powiatowego zawiadomi ławników o dniach posiedzeń, w których mają brać udział przyczem pouczy ich o skutkach prawnych niestawienia się.

W ten sam sposób zawiadomi się ławników, którzy w ciągu roku administracyjnego będą powoływani".

22. § 48 otrzymuje brzmienie następujące:

„Gdy zajdzie potrzeba zarządzenia nadzwyczajnego posiedzenia sądu ławniczego (sądu pokoju), kierownik sądu powiatowego powoła ławników z listy".

23. § 49 otrzymuje brzmienie następujące:

„Gdy zajdzie potrzeba przybrania do poszczególnych posiedzeń innych, niż powołanych pierwotnie, ławników, zarządzenie odnośne wydaje kierownik sądu powiatowego.

W przypadkach nagłych może przewodniczący sądu ławniczego (sądu pokoju) zamiast pierwotnie powołanego ławnika na czas rozprawy powołać innego ławnika z listy lub inną odpowiednią osobę".

24. § 52 otrzymuje brzmienie następujące:

„Jeżeli nastanie lub wyjdzie na jaw niezdolność osoby mianowanej ławnikiem, wykreśli się ją z listy ławników na zarządzenie prezesa sądu okręgowego, aż do wydania tego zarządzenia niewolno jej pociągać do pełnienia obowiązków.

Ławnika, co do którego po jego zamianowaniu zajdą lub wyjdą na jaw okoliczności, przy istnieniu których nie powinno się było powoływać na urząd ławnika, nie należy już pociągać do pełnienia obowiązków, należy zawiadomić o tem prezesa sądu okręgowego.

Zarządzenia powyższe wydaje się po wysłuchaniu prokuratury i interesowanego ławnika.

Zażalenie nie jest dopuszczalne".

25. Ustęp drugi § 53 otrzymuje brzmienie następujące:

„O podaniu rozstrzyga prezes sądu okręgowego po wysłuchaniu prokuratury. Zażalenie nie jest dopuszczalne".

26. Ustęp pierwszy § 54 otrzymuje brzmienie następujące:

„Kierownik sądu powiatowego może ławnika na jego wniosek zwolnić z powodu zaszłych przeszkód od pełnienia obowiązków w poszczególnych dniach posiedzeń".

27. § 55 uchyla się.

28. § 55a otrzymuje brzmienie następujące:

„Ławnicy otrzymują zwrot kosztów podróży i dniowe za każdy dzień pełnienia obowiązków.

Wysokość zwrotu kosztu i dniowego oznaczy rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości.

Przyjęcia dniowego odmawiać niewolno".

29. § 56 otrzymuje brzmienie następujące:

„Na ławników, którzy bez należytego usprawiedliwienia nie przybyli w czasie oznaczonym na posiedzenie sądowe, albo, którzy ze spełnianiem swych obowiązków ociągają się w inny sposób, nakłada się po wysłuchaniu prokuratury, w postępowaniu poza rozprawą ustną, karę porządkową od pięciu marek do dziesięciu tysięcy marek oraz obowiązek ponoszenia kosztów, wywołanych ich niestawieniem się.

Jeżeli ławnik swoje niestawienie się usprawiedliwi później dostatecznie, można zasądzenie w całości lub w części uchylić.

Przeciw uchwałom powyższym przysługuje skazanemu prawo zażalenia wedle przepisów niemieckiej ustawy o postępowaniu karnem".

30. § 57 uchyla się. (C. d. n)

Utworzenie Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach.

Na podstawie art. 6 ustawy z dnia 16 czerwca 1922 r. o rozciągnięciu na ziemie górnośląskie Województwa Śląskiego Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i niektórych innych ustaw, oraz w przedmiocie zmian w ustawodawstwie na tych ziemiach obowiązującem (Dz. U. R. P. № 46 poz. 388), oraz zgodnie z art. 1 § 2 ustęp 2 polsko-niemieckiej konwencji górnośląskiej, zawartej w Genewie dnia 15 maja 1922 r. (Dz. U. R. P. № 44 poz. 371) za zgodą tymczasowej Rady Wojewódzkiej Województwa Śląskiego zarządziła Rada Ministrów rozporządzeniem z dn. 24-VI-922 r., co następuje:

Z chwilą objęcia przez Rzeczpospolitą Polską władzy na części Górnego Śląska przyznanej Polsce decyzją Rady Ambasadorów z dnia 20 października 1921 r. ustanowiono Wyższy Urząd Górniczy w Katowicach.

Okręg administracyjny Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach rozciąga się na obszar Województwa Śląskiego oznaczony w art. 1 ustawy Konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 r., zawierającej statut organiczny Województwa Śląskiego (Dz. U. R. P. № 73 poz. 497).

Do zakresu działania Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach należą wszystkie sprawy, które według obowiązujących w okręgu administracyjnym tego urzędu przepisów prawnych przekazane są władzom górniczym drugiej instancji.

Przy Wyższym Urzędzie Górniczym w Katowicach ustanowiono równocześnie Wydział Górniczy, powołany w myśl § 194a pruskiej ustawy górniczej z dnia 24 czerwca 1865 r. (w brzmieniu art. 3 ustawy z dnia 14 lipca 1905) do załatwienia spraw górniczych w administracyjnem postępowaniu spornem na obszarze Górnego Śląska przyznanym Rzeczypospolitej Polskiej.

Ustawy i rozporządzenia, dotyczące górnictwa, a obowiązujące w chwili objęcia władzy na Górnym Śląsku w Województwie Śląskiem, pozostają w mocy, o ile niniejsze rozporządzenie inaczej nie postanawia.

Wykonanie niniejszego rozporządzenia poruczono Ministrowi Przemysłu i Handlu.

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dniem objęcia władzy na Górnym Śląsku przez Rzeczpospolitą Polską. (Vide Dz. Ust. R. P. № 50 z dn. 10-VII-922 r. poz. 444).

Podwyższenie opłat za paszporty zagraniczne na obszarze b. dz. pruskiej.

Na mocy § 9 ustawy z d. 12 października 1867 r. w przedmiocie paszportów (Dz. Ust. Związku półn.-niem. str. 33) i § 6 rozporządzenia z dn. 21 czerwca 1916 r. (Dz. Ust. Rzeszy niem. str. 599), oraz rozporządzenia z dnia 10 czerwca 1919 r. (Dz. Ust. Rzeszy niem. str. 516) i art. 2 ustawy z dnia 7 kwietnia 1922 r. w przedmiocie zniesienia M-wa b. Dzielnicy Pruskiej (Dz. U, R. P. Nr. 30, poz. 247), zarządził Minister Spr. Wewnętrznych rozporządzeniem z dn. 13-VII 1922 r., że opłaty określone w art. 5 rozporządzenia Ministra b. Dzielnicy Pruskiej z dnia 7 maja 1921 r. (Dz. Urz. Min. b. Dz. Pr. Nr. 19, poz. 121) podwyższono za paszporty o 6000 marek, za zezwolenie na wyjazd o 2000 mk. Opłaty za wizy, przewidziane w art. 8 i 9 wymienionego w § 1 rozporządzenia, podwyższono o 2000 mk. Rozporządzenie niniejsze obowiązuje z dniem 30-VI-go 1922 r. (Vide „Monitor Polski" Nr. 166 z dn. 25-VII 1922 r.).

Utworzenie kas skarbowych na obszarze Izb skarbowych we Lwowie i Krakowie.

Na zasadzie art. 8 i 10 ustawy z dnia 8 kwietnia 1919 r. (Dz. U. P. P. Nr. 31 poz. 261) w przedmiocie objęcia przez Ministerstwo Skarbu administracji skarbowej na ziemiach polskich, które wchodziły w skład b. monarchji austrjacko-węgierskiej, zarządził Ministar Skarbu rozporządzeniem z dn. 15-VI 1922 r. że inspektoraty skarbowe mają w przedmiocie wymiaru należytości ten sam zakres działania, jaki miały urzędy podatkowe na mocy art. 3 rozp. Ministra Skarbu z d. 26 maja 1920 r. (Dz. U. R. P. № 60 poz. 373).

Rekursy przeciw wymiarom należytości, uskutecznionym przez inspektoraty skarbowe, rozstrzygają, bez względu na wysokość wymiaru, właściwe izby skarbowe.

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dn. ogłoszenia i ma zastosowanie do wszystkich jeszcze nieprawomocnych wymiarów należytości. (Vide Dz. Ust. R. P. Nr. 48 z dn. 30-VI 1922 r. poz. 430).

Zwinięcie kas skarbowych poza siedzibą inspektoratów skarbowych w Małopolsce.

Ne zasadzie art. 4 i 15 ustawy z dnia 31 lipca 1919 r. o tymczasowej organizacji władz i urzędów skarbowych (Dz. P. P. P. № 65, poz. 391) zarządził Minister Skarbu rozporządzeniem z dn. 19.VI 1922 r., że zostały zwinięte, istniejące poza siedzibą inspektoratów, następujące kasy skarbowe w Małopolsce:

a) w okręgu Izby skarbowej we Lwowie z dniem 1 lipca 1922 r. w miejscowościach: Sołotwina, Kozowa, Dynów, Bircza, Rożniatów, Medenice, Janów, Pruchnik, Sieniawa, Krakowiec, Sokołów, Baligród, Lutowiska, Ulanów, Jabłonów, Dubiecko, Niżankowice, Gliniany, Łopatyn, Komarno, Głogów, Bukowsko, Grzymałów, Podwołoczyska, Starasól, Mikulince, Ottynia, Borynia, Tłuste, Olesko, Kulików;

b) w okręgu Izby skarbowej w Krakowie z dniem 1 sierpnia 1922 r. w miejscowościach: Biecz, Brzostek, Ciężkowice, Jaworzno, Liszki, Niepołomice, Tuchów, Wiśnicz, Wojnicz, Żabno.

Agendy zwiniętych niniejszem kas przeszły na kasy skarbowe, istniejące w siedzibie właściwego inspektoratu skarbowego. (Vide Dz. Ust. R. P. № 51 z dn. 11.VII 922 r. poz. 464).

Statystyka stanu zatrudnienia w przemyśle.

Na podstawie art. 2 ustawy z dnia 21 października 1919 r. o organizacji statystyki administracyjnej (Dz. U. R. P. № 85 poz. 464) zarządziła Rada Ministrów rozporządzeniem z dn. 7. VI. 922 r. co nastęstępuje:

§ 1 rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 6 lutego 1922 r. w przedmiocie statystyki stanu zatrudnienia w przemyśle (Dz. U. R. P. № 12 poz. 108) otrzymuje następujące brzmienie:

„Wszystkie zajmujące się wytwarzaniem lub przetwarzaniem dóbr zakłady przemysłowe tak państwowe, jak komunalne i prywatne, zatrudniające 20 robotników lub więcej, oraz zakłady, zatrudniające wprawdzie mniej robotników, lecz wyznaczone przez Główny Urząd Statystyczny, są obowiązane z upływem każdego miesiąca, najpóźniej dnia 5 następnego miesiąca, przysyłać sprawozdanie o stanie zatrudnienia według wzoru, przepisanego przez Główny Urząd Statystyczny, do Urzędu Statystycznego, oraz równocześnie odpis tego sprawozdania do właściwych urzędów wojewódzkich, a w Warszawie do Ministerstwa Przemysłu i Handlu (inżyniera przemysłowego na m. Warszawę)".

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dniem 30. VI. 922 r. (Vide Dz. Ust. R. P. Nr. 48 z dnia 30. VI. 1922 r. poz. 427).

Rozszerzenie granic miasta Grójca i Nasielska.

Na zasadzie art. 1 ustawy z dnia 20 lutego 1920 r. w przedmiocie zaliczania osad wiejskich w poczet miast oraz zmiany granic miast na obszarze b. zaboru rosyjskiego (Dz. U. R. P. Nr. 19 poz. 92) zarządziła Rada Ministrów, rozporządzeniem z dn. 26-VI-922 r., co następuje:

a) Do miasta Nasielska włączono miejscowości: Wioskę, Górkę Pniewską, Krupki, Głębowo i Broninek. Jednocześnie wymienione miejscowości wyłącza się z gminy wiejskiej Nasielsk.

b) Do miasta Grójca zaś:

1. grunty b. majątku „Starostwo Grójec", położone w granicach gruntów miejskich, ogólnego obszaru 113 morgów.

2) rozparcelowaną część majątku Krobów ogólnego obszaru 192 morgów i 130 prętów, położoną między gruntami miejskiemi i gruntami wsi Janówka, kolonji Marjanki, kolonji Kazanów, Krobowa oraz Kolonji Kępina.

Jednocześnie wymienione w p. 1 i 2 obszary wyłączono z gminy Kobylin.

Wykonanie niniejszych rozporządzeń powierzono Ministrowi Spraw Wewnętrznych, a uzyskało ono moc obowiązującą z dniem 1 lipca 1922 r. (Vide Dz. Ust. R. P. Nr. 49 z dn. 3-VII 1922 r. poz. 434 i 435).

Podwyższenie opłat pocztowych.

Na mocy art. 10 ustawy z dnia 27 maja 1919 r. o państwowej wyłączności poczty, telegrafu i telefonu (Dz. P. P. P. № 44 poz. 310) art. 6 ustawy z dnia 23 czerwca 1921 r. (Dz. U. R. P. № 75 poz. 511), oraz rozporządzeń Rady Ministrów z dnia 27 sierpnia 1921 r. (Dz. U. R. P. № 79 poz. 541) i z dnia 29 maja 1922 r. (Dz. U. R. P. № 43 poz. 362) zarządził Minister Poczt i Telegr. rozporządzeniem z dn. 10-VI-992 r., że:

Podwyższono dotychczasowe opłaty pocztowe według nowej taryfy od dnia 1 lipca 1922 r.

Wprowadzono należytość za polecenie przy opłacie listów wartościowych.

Dopuszczono w obrocie wewnętrznym przekazy pocztowe i telegraficzne do kwoty 100,000 mk. na jeden przekaz, obciążenie przesyłki listowej, paczki lub listu wartościowego pobraniem do kwoty 100,000 mk., deklarowanie wartości prywatnej paczki lub listu wartościowego do 100,000 mk.

Ograniczono wagę druków urzędowych do 2,000 gr.

Podwyższono wagę przesyłek mieszanych do 1,000 gr.

Podwyższono kwotę podstawową do obliczania należytości od podanej wartości z 1,000 mk. na 10,000 mk.

Dodatkową opłatę za przesyłki „poste restante" pobierać się będzie zasadniczo przy nadaniu. Nieopłacone tą należytością zwykłe przesyłki listowe obciąża się pojedynczą dopłatą i ściąga się ją od odbiorcy.

Ograniczono najwyższy wymiar składowego za jedną paczkę do 1,000 mk.

Niniejsza taryfa obowiązuje w obrocie wewnętrznym na całym obszarze Rzeczypospolitej, oraz w obrocie z polską częścią Górnego Śląska i wolnem miastem Gdańskiem.

Z dniem wejścia w życie nowej taryfy straciły moc obowiązującą wszelkie dotychczasowe, sprzeczne z niniejszem, rozporządzenia.

Szczegółową taryfę nową, której jednak dla jej rozciągłości przedrukować nie możemy, znaleźć można w 49 N-rze Dz. Ust. R. P. poz. 439; tam też odsyłamy zainteresowanych czytelników.

Dodatek uzdrowiskowy.

Na mocy postanowień o normowaniu wynagrodzeń niestałych i ubocznych, zawartych w ustawach z dn. 13-VII 1920 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych (Dz. Ust. R. P. Nr. 65 poz. 429—436) zarządziła Rada Ministrów rozporządzeniem z dn. 7-VI 1922 r., że osoby, pobierające uposażenie ze Skarbu Państwa na podstawie ustaw o uposażeniu z 13-VII 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 65, poz. 429—436), których siedziba urzędowa znajduje się w obrębie uzdrowisk (zdrojowisk, stacji klimatycznych, kąpielisk morskich) pobierać mogą w czasie sezonu dodatek uzdrowiskowy w wysokości określonej poniżej;

Dodatek uzdrowiskowy wynosi miesięcznie w uzdrowiskach o frekwencji ponad 3.000 kuracjuszów w czasie sezonu 20% każdorazowego dodatku drożyźnianego, ustalonego dla danej klasy miejscowości.

Przez sezon rozumie się w uzdrowiskach, uznanych w myśl ustawy z 23 marca 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 31, poz. 254) za posiadające charakter użyteczności publicznej, okres ogłoszony urzędowo jako sezon kuracyjny; we wszystkich innych uzdrowiskach — okres czasu od 15 maja do 30 września.

Przyznania określonego wyżej dodatku uzdrowiskowego, ułożenia i uzupełnienia spisu uzdrowisk dokonywa Prezes Rady Ministrów w porozumieniu z Ministrem Skarbu i Ministrem Zdrowia Publicznego.

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dn. 1 czerwca 1922 r. (Vide Dz. Ust. R. P. Nr. 49 z dnia 5-VII 1922 r.

KRONIKA URZĘDOWA.

USTAWA O MONOPOLU TYTUNIOWYM.

W Dz. Ust. R. P. № 47 z dnia 29 czerwca ukazała się Ustawa o Monopolu Tytuniowym, obejmująca 51 paragrafów i podzielona na cztery działy, z których 1-szy zawiera postanowienia ogólne, 2-gi traktuje o organizacji Państwowego Monopolu Tytuniowego i Skarbowego Nadzoru Monopolowego, 3-ci zawiera postanowienia karne, 4-ty wreszcie przepisy przejściowe. Z uwagi na znaczną rozciągłość rzeczonej Ustawy zwracamy zainteresowanych czytelników do wspomnianego na początku Dziennika Ustaw poz. 410. Ustawa nosi datę z dnia 1 czerwca b. r.

ZMIANY W ORGANIZACJI TERYTORJALNEJ URZĘDÓW CELNYCH.

W Dębowcu (Województwo Poznańskie powiat Czarnkowski) z końcem maja r. b. zwinięty został drogowy Urząd Celny.

Urząd Celny w Kokoszkach powiat Wejherowo—Pomorze został zwinięty z powodu zniesienia granicy celnej pomiędzy Polską a wolnem miastem Gdańskiem.

Wobec zwinięcia z dniem 10 lipca 1922 r. Dyrekcji Skarbu Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie agendy tejże Dyrekcji, dotyczące spraw celnych, przeszły na Dyrekcję Ceł w Mysłowicach, która zgodnie z art. 4 ustawy z dn, 16 czerwca 1922 r. (Dz. Ust. Nr. 46, p. 383) utworzona została jako władza celna II-ej instancji na obszar Województwa Śląskiego. *(„Monitor Polski" № 254 z dn. 22. VII. 922 r.).*

KARTY POBYTU DLA CUDZOZIEMCÓW.

W związku z wiadomością, jaka ukazała się w ostatnich dniach na łamach prasy warszawskiej, że komisarjat Rządu na m. Warszawę zaprzestał wydawania kart pobytu cudzoziemcom, Ministerstwo Spraw Wawnętrznych stwierdza, że nie wydało w tej mierze żadnych zarządzeń. Istnieje wprawdzie zamiar definitywnego uregulowania warunków prawnych pobytu w Polsce cudzoziemców, lecz odnośne zarządzenia znajdują się dopiero w fazie projektów. Powyższa informacja prasy warszawskiej w tej sprawie jest zatem niezgodna z rzeczywistością. *(„Monitor Polski" Nr. z dn. 22. VII. 1922 r.).*

WIZY NA PASZPORTACH ZAGRANICZNYCH.

Podaje się do wiadomości pismo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dn. 26 kwietnia r. b. Nr. BB. 6121:

„Niniejszym podaje się do wiadomości i służbowego użytku, że na skutek odnośnej uchwały międzyministerjalnej konferencji, tak paszporty cudzoziemskie, jak i paszporty wydawane przez krajowe urzędy paszportowe na wyjazd zagranicę w jakimkolwiem bądź kierunku nie będą odtąd podlegać wizowaniu Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Z uwagi na powyższe urzędy I-ej instancji winny: a) zaprzestać przesyłania paszportów zagranicznych do wizy Ministerstwa Spraw Zagranicznych, b) oraz powiadomić o wprowadzonej zmianie podległe sobie posterunki kontroli zagranicznej. Niezależnie od powyższego Ministerstwu Spraw Zagranicznych w dalszym ciągu przysługuje prawo udzielania wiz służbowych i dyplomatycznych na wyjazd i wjazd do Polski. Paszporty wzorów 1-go tak i 2-go wystawione do Litwy Kowieńskiej będą wizowane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, z uwagi na to należy: 1) przesyłać te paszporty po wystawieniu do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, 2) powiadomić posterunki graniczne, że paszporty bez wizy Ministerstwa są nieważne". *(Rozkaz Gł. Kmdy P. P. Nr. 172 z dn. 22. VII. 1922 r.).*

W SPRAWIE ZAGINIONYCH DZIECI.

W czasie okupacji niemieckiej w skutek trudnych warunków aprowizacyjnych w kraju była Rada Główna Opiekuńcza (R. G. O.), pragnąc przyjść z pomocą najbiedniejszym rodzicom, zorganizowała akcję „wieś dla dzieci", polegająca na umieszaniu dzieci z miast na wsi. Wypadki wojenne, ostatnio inwazja bolszewicka w r. 1920, spowodowały, że dzieci te kilkakrotnie zmieniały miejsce pobytu, tracąc kontakt z rodzicami. Obecnie z powodu likwidacji Rady Głównej Opiekuńczej rodzice nie mogąc odnaleźć zaginionych dzieci, zwracają się z prośbą o pomoc w odszukaniu dzieci do M-stwa Pracy i Op. S., które w każdym wypadku chętnie przychodzi im z pomocą. Jednakże brak odpowiednich danych w dokumentech przyjętych po likwidacji R. G. O. utrudnia często M-stwu możność odnalezienia wiele dzieci. Wobec powyższego M-stwo Pracy i O. S. niniejszem zwraca się z prosbę do wszystkich osób, które są w posiadaniu jakichkolwiek wiadomości o miejscu pobytu dzieci oddanych na wieś przez b. R. G. O. o nadesłaniu tych danych M-stwu Pracy i O. S. departament opieki społecznej, plac Dąbrowskiego 6. Jednocześnie M-stwo Pracy i O. S. zawiadamia, że osobom, które poszukują zaginionych dzieci, M-stwo udzielać bedzie wszelkich informacji w godzinach pomiędzy 11 — 12, plac Dąbrowskiego 6, wydział opieki nad dziećmi i młodzieżą. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy, Nr. 157 z dn. 17. VII. 922 r.)*

POSIADANIE FAKTUR HANDLOWYCH I UWIDACZNIANIE CEN.

Na mocy art. 2 ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej (Dz. U. R. P. № 67 poz. 449) oraz rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 22 maja 1922 r. (Dz. U. R. P. № 43, poz. 361) zarządził Minister Spraw Wewn. rozporządzeniem z dnia 5. 7. 922 r. co następuje:

Właściciele sklepów, magazynów, składów, restauracji, cukierni, kawiarni i w ogóle wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw handlowych, mających na celu sprzedaż artukułów powszedniego użytku, obowiązani są wywiesić w pomieszczeniach tych przedsiębiorstw cenniki na wszelkie bez wyjątku, przeznaczone na sprzedaż towary i przedmioty powszedniego użytku, oraz uwidaczniać ceny bezpośrednio na odnośnych przedmiotach. Cenniki winny być wywieszone, względnie umieszczone na widocznem i dostępnem dla nabywcy, względnie spożywcy, miejscu i zawierać, oprócz wyszczególnienia towarów i cen, firmę lub nazwisko właściciela przedsiębiorstwa, adres i datę sporządzenia cennika. Okręgowe urzędy walki z lichwą, względnie władze administracyjne I instancji wydadzą szczegółowe zarządzenia i przepisy co do sposobów i formy uwidaczniania cen na przedmiotach przeznaczonych do sprzedaży, zarówno jak i co do sposobów i formy sporządzania i wywieszania cenników. Zakazano pobierania za artykuły sprzedawane cen wyższych od wskazanych w cennikach. Niewolno odmawiać sprzedaży artykułów, na które ceny są uwidocznione w cenniku. Wymienieni powyżej właściciele przedsiębiorstw, względnie zatrudnieni przez nich pracownicy, obowiązani są wydawać kupującym na ich żądanie rachunki za sprzedane towary i przedmioty. W rachunkach winna być wskazana firma lub nazwisko właściciela, adres, data sprzedaży, jakość i ilość towaru i cena, za którą towar był sprzedany. Właściciele przedsiębiorstw winni posiadać oryginalne faktury na wszelkie nabyte na sprzedaż towary. Winni przekroczenia, względnie nie wykonania zarządzeń zawartych w §§ 1—7 niniejszego rozporządzenia, karani będą na podstawie art. 4 ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej (Dz. U. R. P. № 67 poz. 449) aresztem do 6 miesięcy i grzywną do wysokości 1,000,000 mk., lub jedną z tych kar. Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dniem ogłoszenia. Jednocześnie tracą moc wszelkie poprzednie rozporządzenia wydane p przymusowego uwidaczniania cen. *(Vide Dz. Ust. R. P. Nr. 522 z dnia 15. VII. 922 r., poz. 483).*

OTWARCIE PRZYSTANKÓW KOLEJOWYCH.

Dyrekcja Koleji państw. we Lwowie doniosła, że z dniem 25-VI b. r. otwarto ponownie przystanek osobowy „Rosochowacie" położony między stacjami Bogdanówka—Kamionka—Podwołoczyska na linji Lwów—Podwołyczyska dla ruchu osobowego i ograniczonego ruchu bagażowego, i przystanek osobowy „Strychanka" położony pomiędzy stacjami Sobotwór i Sielec nad Ratą na linji Sapieżanka—Krystynopol dla ruchu osobowego i bagażowego, oraz przystanek osobowy „Cawniów" na linji kolejowej Lwów—Przemyśl, pomiędzy stają Mszana i przystankiem osobowym Kamienobród dla ruchu osobowego ze sprzedażą biletów w tymże przystanku i dla ruchu bagażowego z odprawą w pociągu. *(Rozkaz okr. kmdy P. P. № 34 z dn. 20-VIII 1922 r. we Lwowie).*

HANDEL DOMOKRĄŻNY ZWIERZĘTAMI RZEŹNEMI.

Podaje się do wiadomości obwieszczenie p. Wojewody tarnopolskiego z dnia 30-VI 1922 r. w sprawie nabywania zwierząt rzeźnych sposobem domokrążnym:

1) Oprócz wypadków przewidzianych w punkcie 1) obw. Namiestnictwa z 8-II 1916 zezwala się na nabywanie sposobem domokrążnym pojedynczych sztuk zwierząt rzeźnych jedynie rzeźnikom i masarzom, uprawnionym do wykonywania tego przemysłu oraz ich pomocnikom, o ile ostatni uzyskają od władzy politycznej powiatowej siedziby swego pracodawcy osobną legitymację § 79 ust. przem.) do nabywania zwierząt w imieniu i na rachunek swych uprawnionych pracodawców.

2) Osoby wymienione w punkcie 1) mogą nabywać sposobem domokrążnym pojedyncze sztuki zwierząt rzeźnych tylko w miejscowościach powiatu politycznego, w którym leży siedziba danego przemysłowca, przyczem winny one każdorazowo naprzód zgłosić się do naczelnika odnośnej gminy i wykazać się dokumentami stwierdzającemi tożsamość osoby oraz kartę przemysłową na rzeźnictwo, wzgl. legitymację pomocnika.

2) Naczelnik gminy zezwoli na nabycie zwierząt w danej miejscowości, tylko pod warunkiem, że w miejscowości tej nie panuje żadna choroba zaraźliwa, przenosząca się na dany rodzaj zwierząt, oraz, że nabywając te zwierzęta nie będą wchodzili do obcych stajen i chlewów.

4) Nabywający zwierzęta sposobem domokrążnym, winien postarać się, aby każdy paszport na nabyte zwierzęta zaopatrzony był klauzulą naczelnika gminy miejsca zabicia zwierząt, która prócz nazwiska i miejsca zamieszkania nabywcy zawierać ma poświadczenie, że nabywca wykazał się kartą przemysłową na rzeźnictwo, lub masarstwo, wzgl. legitymacją pomocnika (z podaniem daty i liczby tego dokumentu), oraz wyraźną wzmianką, że zakupione zwierzęta przeznaczone są na rzeź natychmiastową w miejscu zamieszkania przemysłowca.

5) Zwierząt rzeźnych, krytych takiemi paszportami nie wolno dopuszczać na targi, ani też do transportu kolejowego. Przekroczenia tego obwieszczenia, które wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa tarnopolskiego karane będą według postanowień rozdziału VIII ustawy o chorobach zaraźliwych zwierząt z dnia 6-VIII 1909 r. Dz. P.P. Nr. 177. *(Rozkaz okr. kmdy P. P. w Tarnopolu, № 29 z dn. 10-VII 1922 r.).*

OCHRONA ŁADUNKÓW KOLEJOWYCH.

Wzmagające się z dnia na dzień kradzieże na kolejach, w szczególności mienia kolejowego i towarów nadanych do przesyłki, wobec wprowadzenia nieograniczonej odpowiedzialności kolei za zaginione lub skradzione towary, narażają skarb państwa na ogromne straty. Stan ten wymaga wzmożonej energji ze strony organów policji, pełniących służbę na kolejach, polecono zatem zwrócić baczną uwagę na ścisłe i jaknajbardziej wydatne przestrzeganie przez podległe organa instrukcji z dnia 24 stycznia 1922 r. (Rozkaz № 151 Gł. Kmdy P. P. z dnia 10 lutego r. b.), a w szczególności przepisów, zawartych w p. 12 oraz 8e, wzgl. 15 tej instrukcji. Zwłaszcza jaknajczęstsze konwoje ochronne winny być udzielane pociągom, zawierającym kosztowniejsze ładunki. *(Rozkaz Gł. Kmdy P. P. Nr. 172 z dn. 22. VII. 922 r.).*

WYKAZ PRZEDMIOTOW, ZNALEZIONYCH W WAGONACH TRAMWAJOWYCH W M. CZERWCU 1922 R., A NIE ODEBRANYCH PPZEZ WŁAŚCICIELI.

Sandałków 2, kluczyków 5, rękawiczek 36, notesów 1, medalików 1, wzorów 1, czapek 6, pantofelków 3, parasolek 10, torebek 4, tek 4, bransoletek srebrnych 2, bielizny 5, materjałów 3, zeszytów 1, kapeluszy 2, koszyków 4, szmat 1, lasek 7, pasów skórzanych 1, pudełek 1, obrazów 2, lornetek 1, narzędzi murarskich 1, książek 13, walizek 4, parasoli 2, destrukt 500, mk. 1, portmonetek 1, bucików 1, broszek zwycz. 4, chusteczek 1, kłódek 2, papierośnic 1, baniek 1, planów 2, portfel 2, farb 1, skóry sztucznej 1, lekarstw 1, szelek 1, miseczek 1, listy przewozowe 2, worków 2, noży do siekarni 2, bluzek 1, palt dz. 1, drutu 1, serwet 1, piłek 1, sznurków 1, pasków z materji 1, reklam 1, tasm 1, rolek papierów 2, torebek z pieniędzmi 9, portfeli 5, portmonetek z pieniędzmi 2, notesów z pieniędzmi 1. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy. № 161 z dn. 25-VII 1922 r.).*

UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACJI.

Unieważniono następujące legitymacje:

b. przod. sł. śled. Cwajgbauma Władysława z O K. P. P. st. m. Warszawy № 161.

post. Szostaka Tomasza, z 5 komis. P.P. st. m. Warszawy № 820;

przod. Janiaka Stanisława, z Urz. śledcz. O.K.P.P. st. m. Warszawy № 271;

post. Karola Żartka, z P.K.P.P. w Żywcu, № 3334;

st. przod. Udzieja Teodora, z P.K.P.P. ze Strzyżowic, № 1762;

post. Jana Woźnicy, z K.P.P. Lwów miasto.

post. Przykorskiego Władysława № 4321 ze sł. śl. P.K.P.P. w Siedlcach;

post. Wójcika Józefa, z K.P.P. na m. Łódź, № 247;

Muszyńskiego Piotra pom. ref. O.K.P.P w Łodzi № 467-c;

Kaniewskiego Władysława post. K. P. P. na m. Łódź, № 957.

POLITYKA

Po przesileniu.

Dwumiesieczne przeszło przesilenie rządowe zakończone nareszcie zostało powierzeniem steru nawy państwowej gabinetowi prof. Nowaka.

Przesilenie to rozpoczęte udzieleniem przez p. Naczelnika Państwa dymisji gabinetowi prof. Ponikowskiego, a następnie zaognione odmówieniem nominacji dla gabinetu posła Korfantego, desygnowanego przez większość sejmową na premjera, wywołało w całem państwie atmosferę niezwykle silnego podniecenia. Ujawniły się przy tej okazji istotne niejasności i braki naszych ustaw zasadniczych w ujęciu wzajemnego stosunku najwyższych organow państwa, których doraźne łatanie silny a niejednolity znalazło oddźwięk w społeczeństwie. Ten stan afektowy nie sprzyjał objektywności w ocenie zdarzeń i bezstronności wobec ich sprawców. Cała opinja społeczna i jej wyrazicielka — prasa, podzieliła się na dwie namiętne grupy — w obydwu obozach polemika przybierała postać stronniczości, a nawet insynuacji mącących objektywność sądu u zwolenników, wzbudzając istne wybuchy furji u przeciwników.

Sztucznie wywołane niebywałe naprężenie w społeczeństwie, w momencie przejmowania ziemi śląskiej, w chwili przeprowadzania ważnych pertraktacji międzynarodowych i usilnych starań czynionych przez rząd o pozyskanie pożyczki zagranicznej, niezbędnej dla stabilizacji naszej waluty, podniecenie i rozłam w narodzie, podczas którego rzucone były nawet złowieszcze hasła wojny domowej i zamachu stanu, przy akompanjamencie demonstracji i rozbijania zgromadzeń—jest jednym z efektów niezaprzeczalnie najbardziej ujemnych tego okresu.

Istotą i podstawą demokratyzmu musi być uświadomienie obywatelskie ludności. Naród, będący według naszej konstytucji jedynym posiadaczem Zwierzchniej władzy w Rzeczypospolitej, ponoszący więc w całości wobec historji i przyszłych pokoleń odpowiedzialność za losy Ojczyzny, dla świadomego nadawania kierunku polityce państwowej przez dokonanie wyborów, musi być wprowadzony w sferę zagadnień państwowych, musi zdawać sobie sprawę z podstawowych bieżących zadań i posunięć polityki zarówno wewnetrznej jak i zagranicznej.

Minione przesilenie nie było przygotowane w opinji społeczeństwa, co więcej nie było przygotowane w opinji Sejmu — i to właśnie było niewątpliwie jedną z pośrednich przyczyn, że trwało ono tak długo, że na takie trudności napotykały wszelkie próby likwidacji i stworzenia zdecydowanej większości.

Niepodobieństwem jest dzisiaj w całej pełni ocenić wszystkie ujemne i dodatnie strony dymisji gabinetu prof. Ponikowskiego, całkowite prawno-państwowe, gospodarcze i polityczne znaczenie wszystkich wydarzeń ubiegłego dwumiesięcznego okresu, zakończonego utworzeniem się rządu prof. Nowaka. Trwały podział sejmu na dwie równe niemal części wskazuje jednak, że oba odłamy opierają swe stanowisko na podstawowych zasadach swego poglądu na budowę państwa i jego politykę, że obie strony dysponują argumentami ważkiemi.

W tych warunkach głos decydujący może mieć tylko naród i dlatego na nowy rząd patrzyć musimy jako na tych, którzy ofiarnie przyjęli na siebie ciężkie zadanie kierowania w obecnej chwili gospodarką i polityką państwa, oraz przeprowadzenia wyborów.

Exposé złożone przez p. prez. Nowaka w dn. 3 sierpnia przyjął sejm do wiadomości znaczną większością 193 gł. przeciw 133. Nowy premjer przy pierwszych swych krokach uzyskał takie poparcie, jakiego oddawna nie otrzymywali jego poprzednicy. Sejm zdaje sobie sprawę, że dalsze przewlekanie przesilenia coraz dotkliwiej odbijałoby się na losach państwa. Fakt ukonstytuowania się rządu, został dokonany i obecnie po okresie chaosu i niepewności, znowu państwo otrzymuje sternika, mającego zaufanie sejmu. W momencie tym społeczeństwo otrząsnąć się powinno z depresji i w łącznym wysiłku z rządem dążyć do opanowania piętrzących się trudności.

I. J. Rembieliński.

SEJM

Na posiedzeniu dn. 3 sierpnia stanął przed Sejmem premjer nowego gabinetu, prof. Nowak, celem wygłoszenia exposé, dającego się streścić w poniższy sposób:

Za jedną z najważniejszych spraw prof. Nowak uznaje poprawę finansowego położenia państwa. Wysiłki nowego Rządu pójdą przedewszystkiem w kierunku wydobycia od obywateli wszystkich środków niezbędnych do zaspokojenia potrzeb państwa. Przestrzegać się jednak będzie, aby śruba podatkowa nie nadwyrężyła warsztatów pracy i nie osłabiła ich wydajności. Czas już wprowadzać u nas zasady zdrowej i wszędzie przyjętej polityki finansowej. Fundamentalnym warunkiem ekonomicznego dobrobytu jest oszczędność twarda i nieustępliwa, jaknajdalej posunięta, ale zawsze bez szkody dla działalności poszczególnych resort i urzędów. Prez. Nowak zastrzega się, że trudno dać w tej chwili szczegółowy program polityki finansowej. Będzie to mógł uczynić minister skarbu na wrześniowej sesji Sejmu Ustawodawczego. Drugim ważnym działem pracy nowego rządu jest polityka zagraniczna. Nasze dążenia w tej dziedzinie premjer streszcza w tych słowach — chcemy żyć w spokoju, chcemy pracować z pożytkiem dla siebie i innych, ale chcemy mieszkać w słusznie należących nam się granicach i w niczem praw swoich uszczuplić nie damy. Fundamentem naszej polityki zagranicznej jest nasza serdeczna przyjaźń z Francją, sojusz z Rumunją i porozumienie z państwami bałtyckiemi. Nie należy też zapominać o podtrzymywaniu zawiązanych stosunków z Czechosłowacją i Małą Ententą. Mamy prawo ufać, że wszystkie państwa, które dały pomoc w wskrzeszeniu Polski, nadal darzyć nas będą przyjaźnią. Z sąsiadami naszymi pragniemy żyć w zgodzie.

Nawiązane już rokowania z Niemcami pozwalają oczekiwać z tej strony stosunków zgody i sprawiedliwości — Rosja i Ukraina zawsze mogą oczekiwać od nas sąsiedzkiej przychylności, jeśli stosunki swe do Polski oprą na pokojowych dążeniach i na ścisłem przestrzeganiu traktatu ryskiego. Bajka o agresywności Polski nie ma podstaw. Świat cały musi się przekonać, że chcemy pokoju, ale jesteśmy narodem wolnym, gotowym bronić swych praw do upadłego, w sprawach polityki wewnętrznej na czoło wymienia się samorząd, zwłaszcza w województwach o mieszanej ludności. Rząd przystąpi natychmiast do pracy nad projektem odpowiedniej ustawy, zwłaszcza dla Małopolski wschodniej. Wszelkie mniejszości narodowe mają zagwarantowane należne im prawa. Rząd prawa te szanować będzie całkowicie, jednego tylko żądając stanowczo: aby każdy obywatel stał na gruncie państwowości polskiej we wszystkich swych słowach i czynach.

Ważną troską Rządu jest uproszczenie i udoskonalenie administracji państwa. Bez pesymizmu Rząd patrzy na to zadanie. Grunt i materjał do pracy jest zupełnie odpowiedni. W sądownictwie Rząd dążyć będzie do unifikacji wymiaru sprawiedliwości, do jego przyspieszenia i ułatwienia.

Jednym z najbliższych zadań nowego Rządu, jest przeprowadzenie wyborów. Będą one przeprowadzone jedynie pod kątem dobra Państwa z drobiazgową bezstronnością polityczną. Rząd nie ma zamiaru robić polityki jakiegokolwiek stronnictwa. Jest to Rząd pozaparlamentarny.

W rozprawie nad exposé premjera przeciw Rządowi wypowiedzieli się posłowie: Głąbiński (Zw. L. N.), Dubanowicz (N. Chrz. Str. L.), Skulski (N. Z. L.), Czerniewski (N. Ch. S. Rob.) i Rosset (Kl. M.). Natomiast stronnictwa: P.P.S., K.P.K., Wyzwolenie, P. S. L., prawica i lewica i Zw. Rad Lud. — oświadczyły się za poparciem Rządu. Poseł Federowicz postawił wniosek o przyjęcie do wiadomości exposé prez. Nowaka. Wniosek ten, popierający Rząd uzyskał 192 przeciw 139 głosów.

Przed zakończeniem posiedzenia obradowano jeszcze nad ustawą o Trybunale Administr., którą przyjęto w trzeciem czytaniu, oraz nad ustawą, znoszącą stan wyjątkowy w Małopolsce, którą przyjęto jednomyślnie.

SPRAWY GOSPODARCZE

Nasz kredyt zagraniczny

Jako organizm finansowy, jest państwo polskie w położeniu przedsiębiorcy, który ma przed sobą piękne widoki rozwoju, stoi jednak w miejscu wskutek braku kapitału, tak zwanego inwestycyjnego. Należy tu bowiem dodać, że nauka ekonomji zna różne rodzaje i formy kapitałów. W tem znaczeniu kapitałem jest każde narzędzie pracy, maszyna, meljoracja, udoskonalenie techniczne, a więc środki komunikacji i t. d.—wreszcie rzecz prosta i pieniądze. Wszystkie te postacie nazywane są także kapitałem stałym (pieniądze również obrotowym), którego brak Polska szczególnie dotkliwie odczuwa, bo sama go wytworzyć nie zdoła, przynajmniej w czasie najbliższym. Aby ten cel osiągnąć, nieodzowna jest pomoc zagranicy w postaci kredytu na zakup rzeczy wyszczególnionych, lub przeprowadzenie robót publicznych w wielkim stylu, jak: regulacja i usplawnienie rzek, budowa kolei i t. d.

Wiele było przyczyn, które otrzymanie takiego kredytu utrudniały, lub zgoła uniemożliwiały. Niesumienna, przewrotna agitacja naszych wrogów (któż ich nie zna?) sprawiała, że kraje, bogate w kapitały, nie były skłonne do udzielenia Polsce koniecznych kredytów długoterminowych na warunkach dogodnych.

Wolno przypuszczać, że obecnie sytuacja ta zmieniła się na naszą korzyść. W dodatku osoba obecnego Ministra Skarbu daje wszelką rękojmię, że stan naszych finansów państwowych spoczywa w rękach męża stanu, doskonale obeznanego z najważniejszemi zagranicznemi rynkami pieniężnemi—a znajomość ta jest właśnie niezbędna w sprawie omawianej.

Nie ulega wątpliwości, że otrzymanie dogodnego kredytu zagranicznego poprawiłoby kurs naszej marki i ogólny dobrobyt gospodarczy całego kraju.

Drożyzna.

Stwierdzone w ostatnich dniach podrożenie cukru zwróciło znów uwagę właściwych władz i społeczeństwa na pewien odłam naszego kupiectwa, bogacący się z jawną krzywdą dla ogółu. Okazało się mianowicie, że wielkie ilości cukru „schowano" w tym celu, aby wywołać sztuczny brak tego produktu i następnie podnieść ceny. Machinację tę wykryto — i niewątpliwie przedsięwzięte będą środki w celu jej sparaliżowania.

Nadużycie powyższe wskazuje, że czujność i samoobrona społeczna jest w dziedzinie kształtowania się cen zwyżkowych nieodzowną.

Uwagi powyższe, rzecz prosta, nie dotyczą uczciwego handlu, poprzestającego na zysku godziwym i pamiętającego o tem, że kupiec jest także obywatelem kraju.

Z giełdy.

W tygodniu ubiegłym trwała w dalszym ciągu znaczna zwyżka kursów walut obcych i dewiz, z wyjątkiem marki niemieckiej i korony austrjackiej. Kursy niektórych walut osiągnęły wysokość, dotychczas jeszcze nienotowaną.

Obroty papierami procentowemi i dywidendowemi były niewielkie, przy kursach mało zmienionych. Większych tranzakcji dokonywano popularną „miljonówką", której kursy wykazują dużą chwiejność.

Dookoła spraw administracyjnych.

—o—

Ordynacja wyborcza do Sejmu.

Na plenarnych posiedzeniach z dnia 27 i 28 lipca Sejm ostatecznie, w trzeciem czytaniu uchwalił ordynację wyborczą. W niedługim czasie ukaże się ona w „Dzienniku Ustaw", obecnie omówimy jej zasadnicze postanowienia.

Prawo wybierania posłów do Sejmu przysługuje w myśl art. I ustawy każdemu bez różnicy płci obywatelowi Państwa Polskiego, wyjąwszy wojskowych w służbie czynnej, który w dniu ogłoszenia wyborów ukończył 21 lat. Prawo to przysługuje każdemu obywatelowi tylko osobiście i może być wykonane raz jeden wyłącznie w tym okręgu wyborczym, w którym wyborca zamieszkuje, przynajmniej od przedednia ogłoszenia wyborów w Dzienniku Ustaw.

Pozbawieni są prawa wyborczego: niewłasnowolni, upadli dłużnicy, pozbawieni władzy ojcowskiej lub rodzicielskiej, skazani wyrokiem sądowym wogóle i za wyczerpujące wymienione w art. 3 ustawy przestępstwa.

Prawo wybieralności do Sejmu przysługuje wszystkim obywatelom Rzplitej, niezależnie od miejsca zamieszkania, którzy od dnia ogłoszenia wyborów ukończyli 23 lat. Urzędnicy państwowi i sędziowie nie mogą być wybierani w tych okręgach, w których pełnią służbę. Nie dotyczy to jednakże urzędników, pełniących służbę przy władzach centralnych.

Liczba posłów i okręgi wyborcze. Z całego obszaru Państwa wybiera się do Sejmu 444 posłów. Jeżeli liczbę ludności Rzeczypospolitej Polskiej, według danych ostatniego spisu przyjąć na 26,911,027 (z Górnym Śląskiem i Wileńszczyzną), to jeden poseł przypadnie na 60,610 mieszkańców. 372 posłów wybiera się bezpośrednio z list, wystawionych w okręgach wyborczych, 72 posłów przypada na listy państwowe, t. j. na listy, obejmujące cały obszar Państwa.

W celu przeprowadzenia wyborów dzieli się Państwo na 64 okręgi wyborcze. Na każdy okrąg, podzielony na obwody głosowania, w celu technicznego przeprowadzenia głosowania, przypada 3 do 10 posłów, na miasto Warszawę zaś, jako na odrębny okrąg — 13 posłów.

Komisje wyborcze. Dla przeprowadzenia wyborów będą ustanowione:

1) Państwowa Komisja Wyborcza, składająca się z Generalnego Komisarza Wyborczego (przewodniczącego), mianowanego przez Prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek Prezesa Rady Ministrów z pośród trzech kandydatów, przez zebranie Prezesów Sądu Najwyższego, oraz 8 członków, przedstawionych Generalnemu Komisarzowi Wyborczemu przez osiem najliczniejszych klubów poselskich ustępującego Sejmu;

2) Okręgowe Komisje Wyborcze, składające się z sędziego (przewodniczącego), mianowanego przez Gen. Komisarza Wyb. na wniosek odnośnego prezesa sądu apelacyjnego, oraz 5 członków, z których jednego mianuje odnośny wojewoda, pozostałych zaś czterech członków wybierają organy samorządowe (rady miejskie, sejmiki powiatowe) i

3) Obwodowe Komisje Wyborcze dla każdego obwodu głosowania), składające się z przewodniczącego, mianowanego przez Okręgową Komisję Wyborczą, oraz 4 członków, z których jednego mianuje władza administracyjna I instancji, pozostałych zaś trzech wybierają odnośne rady gminne.

Ogólny nadzór nad czynnościami wyborczymi sprawuje Generalny Komisarz Wyborczy. Przy Okręgowych Komisjach Wyborczych czynni będą w charakterze nadzorczym mianowani przez Ministra Spraw Wewnętrznych — Komisarze Wyborczy.

Członkami wszelkich komisji wyborczych mogą być tylko osoby, posiadające czynne prawo wyborcze i umiejące czytać i pisać po polsku. Nie mogą być członkami Komisji kandydaci na posłów.

Listy kandydatów zgłaszają wyborcy w liczbie najmniej 50 na ręce przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej najpóźniej na 30 dni przed dniem wyborów. Równocześnie winien być w pisemnym również oświadczeniu zgłoszony pełnomocnik odpowiedniej listy. Nazwiska kandydatów na listach winny być oznaczone kolejnymi numerami w porządku pierwszeństwa do otrzymania mandatu.

Państwowe listy kandydatów powinny być zgłoszone pisemnie na ręce Generalnego Komisarza Wyborczego najpóźniej na 40 dni przed dniem wyborów. Zgłoszenia powinny być podpisane przez najmniej 5 posłów (senatorów) ustępującego Sejmu (Senatu), lub też przez najmniej 1,000 wyborców z dwuch okręgów wyborczych po najmniej 500 z każdego okręgu. Liczba kandydatów na liście państwowej nie może przekraczać—100.

Przyłączenie list okręgowych do państwowych odbywa się w ten sposób, że każdy pełnomocnik okręgowej listy kandydatów może złożyć na ręce przewodniczącego Okr. Kom. Wyb. pisemne oświadczenie, iż listę swoją przyłącza do oznaczonej w oświadczeniu listy państwowej, o ile listy są zgodne w swych tytułach.

Głosowanie odbywa się w ciągu jednego dnia od 9 rano do 9 wieczór w lokalu Obwodowej Komisji Wyborczej za pomocą karty do głosowania koloru białego, na której oznacza wyborca słowami lub cyframi numer wybranej przez siebie listy kandydatów, poczem wkłada ją do specjalnie ostemplowanej białej koperty, którą otrzymuje w lokalu wyborczym, i wręcza przewodniczącemu Komisji, który po sprawdzeniu stempla wrzuca kopertę do urny wyborczej.

O ważności wyborów zaprotestowanych lub przez Sejm zakwestjonowanych rozstrzyga Sąd Najwyższy w komplecie 3-ch sędziów na posiedzeniu jawnem.

Kompetencje sądów pokoju.

Niezmiernie ważną sprawą jest rewizja obecnych kompetencji sądów pokoju w sprawach cywilnych. Ustawa z 14 lipca 1920 r. rozszerzyła właściwość sądów pokoju do 30 tysięcy mk. Dziś, po upływie 2 lat granica to jest śmiesznie mała. Dowodzi to fakt, że sądy pokoju są dziś prawie ogołocone ze spraw cywilnych, podczas gdy sądy okręgowe są wprost przeciążone pracą. Cierpi na tem wymiar sprawiedliwości, którego jedną z najważniejszych zalet winien być pośpiech.

Zwłaszcza najgorzej wychodzi na tem ludność wiejska; w sprawach powyżej 30,000 mk. musi udawać się do sądu okręgowego, oddalonego o 60 — 80 kilometrów. W sądach tych, przeciążonych pracą, sprawa wlecze się rok, dwa i trzy i w rezultacie wierzyciel zostaje zawsze pokrzywdzony: wartość przedmiotu sporu w naturze stale się podnosi, wartość pieniądza obniża.

Ludność wiejska nie może być pozbawiona szybkiego wymiaru sprawiedliwości. Dokąd się po nią udawać, jeśli nawet 2 korce żyta już przewyższają właściwość sądu pokoju? Cóż dopiero trzoda, rogacizna, produkty, ziemiopłody — ta zwykła materja sporów i dochodzeń ludności wiejskiej — zwłaszcza obecnie. Dawniej, sądy gminne rozstrzygały sprawy do 300 rubli. 300 rubli dla artykułów pierwszej potrzeby stanowią obecnie 800,000 — 900,000 marek!

Sytuacja jest poważna: zdarza się względnie często, że kto długo czekać nie jest w stanie, do sądu okręgowego udać się nie może, na wartości rzeczy w sądzie pokoju tracić nie chce — ten stara się odebrać należny przedmiot za pomocą gwałtu.

Dookoła Spraw Policyjnych

Pożarnictwo a policja.

W sprawie powyższej wydał p. wojewoda pomorski następujący okólnik, który okr. kmda P. P. w Toruniu podała w całości do wiadomości swych podległych Komend w rozkazie № 7 z dn. 1.VII 1922 r.

„Z nadejściem pory letniej wzmaga się niebezpieczeństwo pożarów zabudowań i lasów, powodujących olbrzymie straty materjalne dla Państwa i społeczeństwa.

Wobec tego koniecznem jest, by władze policyjne bezwłocznie gorąco sprawą tą się zajęły i poczyniły niezbędne dla ochrony pożarnictwa przygotowania.

Dla informacji ogólnej podaję najprzód przepisy prawne, normujące sprawę pożarnictwa.

Ustawą podstawową jest ustawa pruska z dnia 21 grudnia 1904 r. (Zbiór ustaw, 291) w przedmiocie upoważnienia władz policyjnych do wydawania rozporządzeń policyjnych o obowiązku udzielania pomocy przy pożarach. Na podstawie tej ustawy wydał prezes rejencji kwidzyńskiej rozporządzenie policyjne z dnia 19 listopada 1906 r. (Dziennik Urzędowy Rejencji Kwidzińskiej 378), które nakłada obowiązek udzielenia pomocy pożarowej na gminę dotkniętą pożarem, oraz na gminy sąsiednie, leżące w promieniu 8 klm. licząc od centrum dotkniętej pożarem miejscowości. Pomocy tej udzielać należy w ramach poszczególnych rozporządzeń policyjnych, powiatowych i statutów miejscowych. Rzeczone rozporządzenie prezesa rejencji kwidzyńskiej zawiera również, co jest bardzo ważne, zagrożenie karne za wykroczenia przeciwko przepisom statutów miejscowych. Podobne rozporządzenie wydał także prezes rejencji gdańskiej i olsztyńskiej.

Na tej samej podstawie, na której opierają się wymienione co dopiero rozporządzenia policyjne prezesów rejencyjnych, wydał każdy landrat pruski dla gmin wiejskich swego powiatu, również rozporządzenie policyjne, normujące sprawę pożarnictwa w miastach, natomiast uchwaliły Magistraty za zgodą rad miejskich statuty miejscowe o obowiązku udzielania pomocy przy pożarach. Sprawa pożarnictwa zatem ustawowo jest zupełnie unormowana. Chodzi teraz o ścisłe przestrzeganie obowiązujących przepisów.

I. Ponieważ podczas wojny światowej i wojny bolszewickiej przepisy te częściowo poszły w zapomnienie, zarządzam, aby pp. Starostowie w przeciągu dni 14, po otrzymaniu niniejszego okólnika, przepisy rozporządzeń policyjnych dot. pożarnictwa w całej rozciągłości podali do wiadomości w Orędownikach powiatowych, zwracając pp. wójtom i sołtysom, oraz publiczności, uwagę na konieczność ścisłego przestrzegania. Przepisy te winny być ogłoszone oczywiście w jezyku polskim. Również Magistraty miast zechcą przypomnieć ludności w przeciągu dni 14 przepisy statutów miejscowych, zaznaczając, że wykroczenia przeciwko tym przepisom podlegają karze grzywny wzgl. aresztu w myśl cytowanego wyżej rozporządzenia prezesa rejencji kwidzyńskiej wzg. gdańskiej lub olsztyńskiej.

II. Rozporządzenia policyjne powiatowe zawierają między innymi przepisy: 1) że każda miejscowość posiadać winna jedną sikawkę, dwie lub więcej beczek itd., 2) że wójt w swoim obwodzie przynajmniej raz do roku urządzić powinien rewizję narzędzi przeznaczonych do gaszenia pożarów.

PP. starostowie zechcą z tytułu nadzoru zarządzić, o ile tego już sami w roku bieżącym nie uczynili, żeby wójtowie w przeciągu 4 tygodni przeprowadzili w każdej miejscowości swego obwodu ścisłą rewizję narzędzi. O wyniku rewizji, mianowicie o stanie narzędzi w każdej miejscowości zechcą Panowie Starostowie kazać złożyć sobie przez wójtów wyczerpujące sprawozdania. Jeżeli rewizje wykażą, że jaka miejscowość nie posiada przepisanych narzędzi w komplecie, albo że narzędzia są w stanie nieużytecznym, winni panowie Starostowie z tytułu nadzoru zmusić daną gminę do sprawienia w pewnym terminie narzędzi których brak, wzgl. do naprawienia tak, aby w razie pożaru sikawka i inne narzedzia były gotowe do użytku.

Gminy zobowiązane są uczynić to na własny koszt. Każde starostwo powinno mieć dokładny wykaz miejscowości posiadających sikawki. W wykazie tym należy wyliczyć dokładnie wszystkie przyrządy pożarnicze, które każda miejscowość posiada i zaznaczyć w uwagach, jaki był stan poszczególnych przyrządów podczas ostatniej rewizji.

III. Przepisy powiatowych rozporządzeń policyjnych nakładają na każdego właściciela domu obowiązek trzymania w pogotowiu niezbędnych narzędzi np. jednej długiej drabiny, jednego bosaka (hak), wiadra itd. Proszę wydać wójtom polecenie, aby w pewnym terminie przez funkcjonarjuszy Policji Państwowej przekonali się, czy każdy właściciel domu posiada przepisane narzędzie i czy są do użycia. W razie ujawnienia zaniedbań ze strony właścicieli domów winny miejscowe władze policyjne nakładać na winnych mandaty karne, a w razie bezskuteczności mandatów karnych, opornych zmusić do sprawienia wzgl. naprawienia przepisanych narzędzi na podstawie § 132 ustęp 1 ustawy o ogólnym zarządzie kraju. Posterunkowych Policji Państwowej należy poprzednio pouczyć, jakie narzędzia każdy właściciel zabudowania posiadać powinien.

Dla obrony ludności od pożarów utworzył się w grudniu 1921 r. Związek Straży Pożarnej na Województwo Pomorskie z siedzibą w Toruniu. Skoro Związek zapisany zostanie do rejestru Stowarzyszeń w Sądzie powiatowym, stanie się temsamem osobą prawną, prześlę Panom Starostom po jednym egzemplarzu statutów. Przy tej sposobności zwracam się do Panów Starostów, jako Przewodniczących Wydziałów Powiatowych, oraz do Panów Prezydentów miast Torunia i Grudziądza, z prośbą, by przy uchwaleniu budżetów powiatowych wzgl. miejskich wpłynęli na Wydziały Powiatowe wzgl. Rady Miejskie, żeby ciała te corocznie wyznaczyły pewne fundusze na Związek Straży Pożarnych, który w myśl § 36 swych ustaw czerpie środki między innemi z subwencji władz rządowych i samorządowych. Związek zamierza w niedługim czasie zamianować instruktorów dla Straży Pożarnych w poszczególnych powiatach spis instruktorów podam poniżej do wiadomości“.

Wojewoda (—) *Jan Brejski.*

Podział Ekspozytur śledczych w okręgu tarnopolskim.

W myśl rozkazu Głównej Kmdy P. P. Nr. 165 z dn. 20-V 1922 r. wydała Okr. Kmda P.P. w Tarnopolu w swoim rozkazie z dn. 10-VII 1922 r. następujące przepisy wykonawcze:

„W myśl rozkazu Kmdy Głównej P.P, Nr, 165 z dn. 20-V 1922 r. na terenie okręgu tarnopolskiego stwarza się trzy ekspozytury śledcze w siedzibach sądów okręgowych z działalnością na całe terytorjum odnośnego sądu, a mianowicie:

a) Ekspozyturę śledczą w Tarnopolu, siedzibą Sądu Okręgowego, z zakresem działania na terytorjum tegoż Sądu, obejmującem 5 powiatów a to: tarnopolski, zbaraski, zborowski, skłacki i trembowelski z obsadą: 1 podkomisarz P. P. jako kierownik, 10 funkcjonarjuszy sł. śled., 1 kancelista, 1 maszynistka i 1 fotograf daktyloskop. Ponadto do Komisarjatu P.P. w Tarnopolu przydziela się na stałe 3 funkcjonarjuszy sł. śled., Komisarjatowi granicznemu w Podwołoczyskach 2 funkcj. sł. śl. z tem, że Urząd śledczy w razie potrzeby może wydać dyspozycje co do zmiany podziału tychże funkcjonarjuszy.

b) Ekspozyturę śledczą w Złoczowie, siedzibie Sądu Okręgowego z zakresem działania na całe terytorjum tegoż Sądu, obejmującem 4 powiaty a to: złoczowski, brodzki, radziechowski i kamieniecki, z obsadą: 1 aspirant P.P. jako kierownik, 8 funkcjonarjuszy sł. śledcz. 1 kancelista, i 1 fotograf daktyloskop.

c) Ekspozyturę śledczą w Czortkowie, siedzibie Sądu Okręgowego, z zakresem działania na całe terytorjum tegoż Sądu, obejmującem 4 powiaty a to: czortkowski, husiatyński, i zaleszczycki, oraz jeden powiat Sądu Okręgowego w Stanisławowie t. j. pow. buczacki z obsadą: 1 podkomisarz, jako kierownik, 10 funkcjonarjuszy sł. śled., 1 kancelista i 1 fotograf daktyloskop.

d) Ekspozyturę śledczą w Brzeżanach, siedzibie Sądu Okręgowego z zakresem działania na 3 powiaty tegoż Sądu t. j. pow. brzeżański, podhajecki, przemyślański, administracyjnie przynależne do Województwa tarnopolskiego, z obsadą: 1 podkomisarz P.P., jako kierownik, 6 funkcjonarjuszy sł. śled., 1 kancelista i 1 fotograf daktyloskop. Fotografom, jako takim nie przysługuje dodatek śledczy. O ile w poszczególnych Ekspozyturach wywiadowca spełnia funkcję fotografa i daktyloskopa o tyle zmniejsza się etat danej Ekspozytury, względnie fotograf ów musi być używany do służby śledczej. Rozkaz Głównego Komendanta z dnia 20.VI 1922 P. R. 15703 zmienia rozkaz Nr. 165 o tyle, że Centralę inwigilacyjną i rejestracyjną pozostawia nadal przy Okręgowych Urzędach śledczych i w myśl tego zmienia się brzmienie § 8 go wyżej cytowanego rozkazu o tyle, że rozkaz Głównego Komendanta P. P. Nr. 150 o przedkładaniu nadzwyczajnych raportów, ponadto Urzędowi śledczemu i Wydz. IV Gł. Kom. P.P. w Warszawie obowiązuje w całej pełni, brzmienie § 9 o tyle, że rejestrację rzeczy i dokumentów zaginionych prowadzi nadal Urząd śledczy, a policja wykonawcza (posterunki, Komisarjaty) winna w myśl tego paragrafu zawiadomienia o rzeczach i dokumentach zaginionych i skradzionych nadsyłać do Urzędu śledczego. Przepis ten dotyczy również i Ekspozytur śledczych w stosunku do Urzędu śledczego. Zmienia się dalej przepis § 10 do obowiazku prowadzenia kart karnych, który to obowiązek pozostaje nadal w Urzędzie śledczem, w końcu przepis § 11 o tyle, że wszelkie inwigilacje przejść muszą przez Centralę inwigilacyjną Urzędu śledczego. Odpada w zupełności przepis § 18, 19, 20, 23, 24 i 26, cytowanego rozkazu Gł. Komendy P.P. Nr. 165. Zadaniem Ekspozytur śledczych jest dochodzenie przestępstw na terenie miast swoich siedzib i przydzielonych powiatów.

Prócz wykazów i książek wymienionych w § 17 Ekspozytury prowadzą:

1) protokół podawczy zwykły i skorowidz 2) protokół podawczy poufny i skorowidz, 3) książkę inwigilacyjną prowadzoną systemem indeksu, 4) wykaz wyników służbowych funkcjonarjuszów sł. śled. (patrz wzór A), 5) wykaz

przeprowadzonych rewizji domów i osobistych, 6) wykaz niewykrytych czynów karygodnych w rejonie Ekspozytury (patrz wzór B), 7) wykaz znanych przestępców zawodowych, zwłaszcza w siedzibie Ekspozytury, 8) wykaz ad § 25 lit. a, i b, rozk. 165 w rejonie. Ponadto każdy funkcjonarjusz sł. śled. posiadać musi książkę służbową i książeczkę inwigilacyjną.

Kierownicy Ekspozytur pod własną odpowiedzialnością starać się mają o pogłębianie fachowych wiadomości swych funkcjonarjuszów i zastosowanie ich w praktyce, zwłaszcza wiadomości z instrukcji tymczasowej Ustawy karnej, Ustaw administracyjnych i Instrukcji śledczej, a to przez szkolenie i zadawanie tematów do wypracowania. Kierownicy Ekspozytur również pod własną odpowiedzialnością starać się będą o tępienie przestępczości przez ujawnianie czynów karygodnych, w szczególności przez położenie tamy szerzącemu się bandytyzmowi. W wyjaśnieniu ostatniego ustępu § 17, rozkazu Nr. 165, komendanci powiatowi miesięczne wykazy przestępczości sporządzane w myśl rozkazu Gł. Kmdy P. P. Nr. 150, przesyłać będą do dnia 8 każdego miesiąca, odnośnej Ekspozyturze śledczej, a to celem zorjentowania się przez kierownika Ekspozytury o stanie przestępczości w odnośnym powiecie, oraz uwidocznieniu w wykazie przestępstw do Ekspozytury zgłoszonych i ewentualnie ujawnionych, a nie wykazanych przez odnośną Komendę powiatową. Ponadto kierownicy Ekspozytur w uwadze mają oznaczać te czyny karygodne, które przez funkcjonarjuszów sł. śledczej zostały wykryte. Po uzupełnieniu przesyła Ekspozytura wykazy przestępczości do dnia 10 każdego miesiąca Urzędowi Śledczemu, celem sporządzenia ogólnego wykazu z całego Okręgu.

Protokuły przeglądów inspekcyjnych.

Rozkazem z dn. 22.VII 922 r. № 172 ustaliła Gł. Kmda P. P. porządek załatwiania stwierdzonych w protokułach inspekcyjnych braków i usterek w inspekcjonowanych urzędach policyjnych.

1) Każdy protokuł przeglądu posterunku policyjnego, zawierający w myśl rozkazu Kom. Gł. № 30 na końcu protokułu uwagi zarządzenia komendanta posterunku, winien być przesłany do właściwej komendy powiatowej, która w razie potrzeby, wydaje odnośne zarządzenia, celem usunięcia stwierdzonych braków.

2) O ile Komendant powiatowy nie jest w możności wydać tego rodzaju zarządzeń, zwraca się z wnioskiem do Komendy Okręgowej, która wydaje odpowiednie zarządzenie, ew. zwraca się z wnioskiem do Kmdy Gł.

3) Przy wizytacji Komend powiatowych Komendant Okręgowy na podstawie protokułu inspekcyjnego wydaje zarządzenia, dotyczące usunięcia stwierdzonych braków, w razie zaś niemożności ich usunięcia we własnym zakresie zwraca się z odpowiednim wnioskiem do K-dy Gł.

4) Inspekcja Komendy Głównej przy przeglądzie protokułów inspekcyjnych prowadzi kontrolę, czy stwierdzone braki zostały usunięte. W tym celu żąda od Komend Okręgowych odpowiednich wyjaśnień i w razie skonstatowania, iż braki te, pomimo dwukrotnego stwierdzenia, nie zostały przez Komendy Okregowe usunięte, lub też nie został przez daną Komendę Okręgową złożony do Komendy Głównej odpowiedni wniosek, składa raport Komendantowi Głównemu.

Potrzeba organizacji sportowej w policji.

Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy poniższe uwagi w aktualnej sprawie rozwoju sportu wśród policji.

Stara prastara prawda, że zdrowa dusza może być tylko w zdrowem ciele, przekonała świat cały o celowości i pożyteczności sportu nie tylko dla młodzieży, lecz także i dla dorosłych.

Kiedy w połowie ubiegłego stulecia sport w zachodniej Europie, w szczególności zaś w Anglji, rozwijał się w szybkim tempie, fala ta dotarła i do nas, lecz sport polski należycie rozwinąć się nie mógł, wskutek polityki zaborców, władze bowiem ówczesne na każdym kroku, o ile możności, hamowały działalność polskich organizacji sportowych.

Od chwili odrodzenia się państwowości naszej — w organizacjach sportowych rozpoczęła się gorączkowa praca. Laury zwycięztw w turniejach nawet z cudzoziemcami, — oto owoce tej zmudnej a zaszczytnej pracy na polu stworzenia zawodowego sportu polskiego.

W ostatnich latach powstało wiele nowych organizacji sportowych, jak: Wojsk. Klub. Sportowy, Akad. Klub. Sportowy i inne. Wielce. pożądanem byłoby stworzenie obok nich „Klubu Sportowego Policji", o znaczeniu którego słów parę pragnę powiedzieć.

Nie wnikam w samą organizację takiego klubu, żywię jednak nadzieję, że tak, jak dla innych organizacji sportowych, tak i dla tej Magistrat m. st. Warszawy chętnie wyznaczy odpowiedni teren dla nieodzownych urządzeń klubu i w ten sposób problemat najważniejszy będzie rozwiązany.

W Klubie Sportowym funkcjonarjusz policji po ciężkiej całodziennej pracy, miałby możność należytego wytchnienia, a także przez stałe i umiarkowane uprawianie sportu, przy zachowaniu niezbędnych przepisów hygieny i pod kierunkiem fachowców, należycie rozwijałby i umacniał ciało, wreszcie sport wzmacnia pewność siebie, prowadzi ku wytrwałości, męztwu i odwadze.

Trzeba dać możność funkcjonarjuszowi policji zdobycia owych zalet, trzeba zatem przystąpić do stworzenia sportu w policji. Wielu chętnych zgłosi się zapewne do współpracy organizacyjnej, rozumiejąc znaczenie i potrzebę sportu, tembardziej mając na uwadze, iż zbliży on policję do społeczeństwa. *St. K.*

GŁOSY PRASY

M. S. W. wobec wyborów.

W związku z uchwalonemi przez Sejm Ustawodawczy wyborami na dzień 5 listopada do sejmu, na dzień 12 listopada do senatu, zamieszcza „Gazeta Warszawska" z d. 3 sierpnia w art. p. t. „Przyszłe wybory a M. S. Wew." następujące sprawozdanie z interwiewu jej współpracownika z p. Ministrem Spraw Wewnętrznych na temat przygotowania wyborów przez władze administracyjne:

„Pan minister Kamieński, który wczoraj udzielił mi łaskawie dłuższej rozmowy na poruszony tu temat, zapewnił mnie, że z trudności i doniosłości zadania, jakie na jego barki spada, zupełnie zdaje sobie sprawę. W rozmowie tej p. minister także zastrzegł się, że, gdy wybory wszędzie na świecie są sui generis chorobą, jaką społeczeństwo co pewien czas musi przetrwać, o tyle u nas choroba ta jaskrawiej jeszcze wystąpi. Sądzić można o tym i z tego, jaki charekter przybiera już teraz częstokroć walka partyjna — we właściwym okresie agitacyjnym, sytuacja bezwątpienia jeszcze bardziej się zaostrzy.

Minister nadmienia, że społeczeństwo i partje polityczne winny władzom administracyjnym starać się ułatwić zadanie przez współdziałanie z niemi w kierunku utrzywania ładu i nieprzekroczenia norm i ram uczciwej agitacji, gdyż w dzisiejszych warunkach, po zredukowaniu do minimum składu osobowego administracji, częstokroć dysponowanie odpowiedzialnemi i taktownemi jednostkami napotykać będzie na poważne trudności.

Mając na widoku szczupłość swego personelu, p. minister pragnie wyrównać tan brak intensywnem wyzyskaniem czasu, dlatego też już teraz ministerjum rozpoczęło energiczną pracę przygotowawczą.

W sobotę odbyła się konferencja wyższych urzędników ministerjum pod przewodnictwem ministra. Na 8-go b. m. naznaczono zjazd „wojewodów, na którym otrzymają oni odnośne instrukcje od ministra. Wojewodowie ze swej strony pomiędzy 10 a 15 zwołają w miastach wojewódzkich zjazdy starostów, również celem udzielenia instrukcji. Starostowie na tych zjazdach przedstawią wojewodom do zatwierdzenia projekty podziału okręgów na obwody głosowania. Zaraz po ogłoszeniu dekretu o wyborach wojewodowie zorganizują zjazdy starostów, którym przedstawią odnośne instrukcje szczegółowe oraz ogłoszą podział na obwody.

Na zjeździe wojewódów zostaną również wyznaczeni komisarze okręgów wyborczych, któremi będą prawdopodobnie starostowie. Techniczną stroną wyborów w województwach będą kierować pod osobistą odpowiedzialnością sami wojewodowie, którym zostały już wstrzymane nawet w związku z tem urlopy.

Chcąc osobiście zbadać tereny i sprawność administracji lokalnej, p. minister w najbliższym czasie wybiera się na objazd całego państwa, szczególnie zaś na kresy wschodnie, gdzie administracja jest jeszcze najsłabiej zorganizowana, zarówno ze względu na niedawne jej powstanie, jak i na obszary, wśród których jest rozsiana".

W zakończeniu „Gazeta Warszawska" daje wyraz uznaniu dla p. Ministra za jego stanowisko, pisząc:

„Należy wyrazić zadowolenie z powodu tej energji, jaką wykazuje ministerjum spraw wewnętrznych w przedwstępnej akcji, oraz z powodu lojalnego pojmowania swych zadań, czemu minister dał wyraz mówiąc, że „będzie surowo przestrzegał i wymagał od całej administracji stanowiska najzupełniej bezpartyjnego w akcji wyborczej w stosunku do stronnictw, stojących na gruncie państwowości polskiej". Zdanie to jest z pewnością wyrazem poglądów całego praworządnego ogółu, należy tylko pragnąć, aby aparat wykonawczy w zupełności odpowiedział intencjom swego kierownika".

KORESPONDENCJE.

—:o:—

20 lipca 1922 r.

Zakończenie kursu w Szkole Białostockiego Okręgu.

W dniu 15 lipca r.b. nastąpiło zakończenie trzeciego kursu dla posterunkowych w Szkole V Białostockiego Okręgu policji państwowej w Suwałkach, w obecności Zastępcy Komendanta tegoż okręgu Podinspektora p. Stefana Chluskiego, zaproszonych gości, wykładowców, Komendanta P. P. pow. Suwalskiego Wacława Dąbrowskiego, Komendanta Okręgowej Szkoły w Białymstoku Józefa Hornunga, Komendanta miejscowej Szkoły Ludwika Cegłowskiego.

Pomimo bardzo krótkiego kursu, bo trwającego zaledwie 2½ miesiąca, ponieważ przez półtora miesiąca Szkoła pełniła służbę bezpieczeństwa w polsko-litewskim Pasie Neutralnym—absolwenci Szkoły w liczbie 91 wykazali podczas egzaminu wyniki bardzo dodatnie, co stwierdza jak duży pożytek przynoszą Szkoły policyjne.

Następnego dnia po nabożeństwie w miejscowym parafjalnym kościele i pięknej przemowie ks. Władysława Szweisa, nastąpiło rozdanie świadectw przez p. Podinspektora Chluskiego, który w podniosłych słowach streścił ciężkie i wzniosłe obowiązki służbowe funkcjonarjusza policji życząc, udającym się do swoich Komend policjantom, dalszej owocnej pracy dla dobra naszej Ojczyzny.

J. ŻYZ.

Pamiętniki psa policyjnego.

—:o:—

Tydzień dwudziesty drugi.

Poznałam pewnego chińczyka, który zabłąkał do stolicy Polski. Nazywa się Du-za Wy-ga, co się tłumaczy na nasz język — stara wyga. Pytałam go o zwyczaje i obyczaje jego ojczyzny. Opowiedział mi wiele ciekawych rzeczy o życiu Chińczyków i Chinek. Najbardziej jednak, jako fachowca interesowały mnie sprawy policji chińskiej, stosunku jej do społeczeństwa i naodwrót. Nie mniej ciekawie słuchałam opowiadań o rodzaju i ilości przestępstw, zarówno jak i o metodach ich karania. O ile można wierzyć Du-zej Wy-dze (nie znam naogół Chińczyków) to karanie przestępców jest tam dość oryginalne. Winny zbrodni, płaci głową. Złodziej zwykły pojmany na kradzieży, jeśli kradzież była dokonaną tylko prawą ręką, traci ją przez odcięcie jej od tułowia. Złodziej kradnący dwiema rękami, pojmany na kradzieży, traci obie ręce. Winny kłamstwa traci język, oszczerca—traci język, potwarzy — traci język. Winny gapiostwa, lub obojętnego patrzenia na zbrodnię, kradzież i t. p. rodzaje przestępstw — traci prawe oko, zależnie od okoliczności lewe, albo parę oczu.

Ładne obyczaje i prawa! pomyślałam sobie w duchu, gdy mój żółty rozmówca skończył. Wieczorem długo myślałam o barbarzyńskiej Azji, gdzie ludzie, chcąc zabezpieczyć się przed zbrodniarzami i złodziejami, muszą podobne ustanawiać prawa, piętnując w sposób tak okrutny człowieka, który za jeden fałszywy krok pokutuje potem mimo skruchy i żalu całe życie.

W nocy, po tych rozmyślaniach wieczornych, miałam straszny sen. Śniło mi się że w Sali Obrad Rady Miejskiej zasiedli przeróżni dygnitarze, debatujący nad sprawami bezpieczeństwa publicznego i walki z przestępczością.

— Prawda, zabrał głos jeden z dostojników, mieszkałem trzy lata w Londynie na Oxford Street i muszę powiedzieć że u nas w Anglji policja jest najlepsza, stąd radziłbym...

— Pozwolę sobie zaprzeczyć szanownemu przedmówcy — zaczął drugi dostojnik, że u nas w Berlinie, gdzie spędziłem zein roki policja...

— Pardon, pardon, dosyć Berlina, dosyć Niemców u nas à Paris wiecie panowie to policja panie...

— Milczeć proszę! Wiedeń, ach co to za miasto! Panowie wiedeńska policja.

— Csi-fuj, csi-fuj! — ryknął ni stąd ni z owąd skośnooki dostojnik, przybyły z Pekinu. Proszę sprobować chińskich porządków na trzy dni, a zobaczycie.

— Próba frei!—krzyknęli dostojnicy i zgodzili się na trzydniową próbę zaprowadzenia

w Polsce chińskich porządków, a to ze względu na modę wschodnią.

Cóż za straszny sen, co za sen! Wyobraźcie sobie drodzy czytelnicy, że na trzeci dzień panowania chińskich porządków w naszym kraju działy się takie rzeczy.

Wszystkich dostojników polskich z Anglji, Paryża, Wiednia, Konstantynopola, Bombaju, Honolulu i t. d. odesłano bez języków do Instytutu dla Głuchoniemych. Pod Instytut zarekwirowano połowę gmachów na Nowym Świecie, Chmielnej, Brackiej i Marszałkowskiej dokąd bez przerwy przywożono za karę gapiostwa i obojętnego patrzenia na zbrodnię, ludzi pozbawionych wzroku. Setki ludzi zostało z konieczności „mańkutami". Z braków prawych rąk, ściskali sobie lewe dłonie. Zamiast powiedzenia honorowego: „Niech się pan uważa za uderzonego w twarz!" — mówiono: „Niech się pan uważa za kopniętego w pośladek!"

Więzienia były puste. Gramofony i opera nagle dostały ataku powodzenia.

Człowieka z głową, oczyma i rękami pokazywano sobie na ulicach palcami lewych rąk i patrzano nań z podełba jednem tylko pozostałem okiem.

Co za sen, co za sen!

Wszystkie moce czyste i nieczyste wzywam was i błagam, byście nie dopuścili nigdy do wypoczywającej głowy suki Katty, podobnych snów.

Jakże się cieszę, obecnie po przebudzeniu, że policja nasza ma być i jest już wyrazem kultury naszego społeczeństwa.

Nie chciała bym z innej strony bardzo, aby policja polska nie wybiegła kulturą swoją ponad poziom ogółu społeczeństwa polskiego.

Jeśli tak na szczęście jest, to proszę jej ten wyskok wybaczyć.

KRONIKA

Z TYGODNIA.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Przesilenie gabinetowe we Włoszech zostało zakończone. Nowy rząd utworzył dotychczasowy premjer de Facta. Kierownictwo spraw zagranicznych objął po dawnemu Schanzer.

Wojska greckie zaatakowały Turków na linji Czataldży w pobliżu Konstantypola i posunęły się naprzód wgłąb t. zw. strefy neutralnej.

Niemcy nie mogą zdecydować się na wypłacenie Francji należnych jej odszkodowań. Na noty Poincaré'go w tej sprawie odpowiadają Niemcy, iż nie są w stanie zdobyć dostatecznej ilości środków płatniczych, celem uiszczenia się ze swych zobowiązań.

Prez. Poincaré podczas uroczystości odsłonięcia w Vanquois pomnika na pamiątkę walk w Lesie Argońskim wygłosił mowę, w której stwierdził, iż Niemcy muszą dać odszkodowanie „albo z własnej woli, albo przymuszone do tego siłą".

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Prezydent ministrów p. Nowak wygłosił dn. 3 b. m. w Sejmie krótkie exposé nowego rządu. W głosowaniu rząd otrzymał votum zaufania większością 193 głosów, przeciwko 139. Za votum zaufania głosowali: ludowcy wszystkich odcieni, N. P. R., P. P. S., K. P. K., Niemcy i Żydzi. Przeciwko głosowały: Zw. Ludowo-Narodowy, Nar. Chrz. Str. Lud., N. Z. L., chrz. dem. i Zj. mieszcz.

Sejm uchwalił ustawę o Najwyższym Trybunale Administracyjnym.

Posłowie, którzy wystąpili z N. P. R., nie godząc się na taktykę tego klubu, zwalczającą rząd p. Korfantego, stworzyli nowe stronnictwo pod nazwą Narodowa Partja Pracy. Do grupy tej należy sześciu posłów.

Ustawa o ordynacji wyborczej została ostatecznie uchwalona przez Sejm. Przyjęto także rezolucję, ustalającą termin wyborów do Sejmu na dzień 5 listopada b. r., do Senatu zaś na dzień 12 listopada b. r.

We Lwowie zmarł inż. Wacław Wolski, wybitny przemysłowiec i znany działacz narodowy we Wschodniej Małopolsce.

ADMINISTRACJA.

Wyrównanie granicy wschodniej. Sprawa południowej części odcinka Połocko-Wilejskiego granicy wschodniej od Orzechowa do Radoszkowicz, skierowana przez delegację sowiecką Mieszanej komisji granicznej na drogę dyplomatyczną i przekazana przez rząd sowiecki z powrotem do załatwienia Mieszanej komisji granicznej, była przedmiotem ponownych obrad Mieszanej komisji granicznej w Równem. Wskutek skrajnej nieustępliwości delegacji sowieckiej, nie uwzględniającej najżywotniejszych interesów włościańskiej ludności polskiej, i tym razem nie doszło do zgody. Po powrocie z Moskwy rosyjsko-ukraińsko-białoruska delegacja zajęła to samo nieprzejednane stanowisko w sprawie wodociągu na st. Zahacie, łąk nad Wiliją, ziem majątku Łukawiec, Cytowizny i t. d. co i podczas dwutygodniowych dyskusji nad tym odcinkiem w Wilejce w lipcu. Delegacja polska Mieszanej komisji granicznej stoi na stanowisku, że droga dyplomatyczna, na którą delegacja sowiecka sprawę tego odcinka skierowała, dotychczas nie została wyzyskana.

Przygotowania do wyborów. W związku z listopadowymi wyborami do ciał ustawodawczych odbyła się dn. 31 lipca pod przewodnictwem Ministra Kamieńskiego, konferencja Dyrektorów Departamentów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie technicznej strony akcji wyborczej. Postanowiono odbyć zjazd starostów w każdem województwie w między czasie od 10 do 15 sierpnia, jak również zarządzono przygotowanie podziału Okręgów Wyborczych na obwody głosowania. Przed zjazdem wojewodów odbędzie się jeszcze konferencja odnośnych referentów Min. Spr. Wewn. i Min. Sprawiedliwości.

Z Tymczas. Rady Wojewódzkiej Śląska. Dnia 25 lipca b. r. odbyło się pod przewodnictwem wojewody Rymera 11 posiedzenie tymczasowej rady wojewódzkiej. Wicewojewoda Żórawski zawiadomił, że w ordynacji wyborczej do sejmu śląskiego rząd centralny poczynił pewne zmiany, celem uzgodnienia z konstytucją polską. W dalszym ciągu dyskutowano nad projektem o podatku dochodowym i poruszono sprawę położenia gospodarczego Górnego Śląska, spowodowanego trudnościami przejściowemi. Uchwalono zwołać przedstawicieli władz centralnych województwa, tymczasowej rady wojewódzkiej, przedstawicieli wielkiego przemysłu, handlu i robotników celem przeprowadzenia dyskusji w tej materji i nad środkami, jakie zarządzić należy, aby zapewnić śląskiemu przemysłowi możność konkurencji. Uchwalono wniosek o konieczności czasowego zawieszenia ustawy o monopolu spirytusowym. Po dyskusji uchwalono projekt rozporządzenia w przedmiocie gwarancji spłat krótkoterminowych pożyczek miast i gmin górnośląskich w P.K.K.P. w Warszawie. Pożyczki krótkoterminowe mają być zaciągane w P. K. K. P., a skarb województwa ma poręczyć spłatę aż do ogólnej wysokości 200 miljonów mk. niemieckich. Uchwalono następnie przyznać urzędnikom województwa śląskiego dodatek „ekonomiczny" i zwrócić się do ministerjum skarbu z prośbą o przyznanie tego dodatku urzędnikom państwowym, czynnym na Górnym Śląsku. Przyjęto projekt zniesienia podatku od wód mineralnych i sztucznie wyrabianych napojów i innych. Uchwalono wniosek rozporządzenia w przedmiocie podwyższenia komorngo na Śląsku Cieszyńskim. Wojewoda Rymer oświadczył następnie, że poczyni kroki w celu wszczęcia śledztwa w sprawie zajść podczas pochodu, urządzonego przez P. P. S. w niedzielę. Na wniosek wicewojewody Żórawskiego uchwalono przyznać pewne sumy na obniżenie cen artykułów pierwszej potrzeby dla najuboższej ludności.

Podatek komunalny od przyrostu wartości własności nieruchomej. P. Minister Spraw Wewnętrznych przesłał do wszystkich P.P. Wojewodów, Delegata Rządu w Wilnie i Tymczasowego Wydz. Samorządowego we Lwowie, okólnik treści następującej: Okólnikiem z dnia 31 maja r. b. Nr. 86 zarządziło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu wstrzymanie wymiaru podatku komunalnego od przyrostu wartości własności nieruchomej, od tranzakcji, zawartych po dniu 31 grudnia 1921 r.

Powyższe zarządzenie wydane zostało w przewidywaniu uchwalenia w krótkim czasie przez Sejm Ustawodawczy projektu ustawy w przedmiocie uchylenia podatku od przyrostu wartości nieruchomości i jednoczesnego upoważnienia ciał samorządowych do pobierania opłat od umów o przejściu własności nieruchomości.

Ustawa ta mianowicie miała obowiązywać według pierwotnego projektu wstecz od 1 stycznia 1922 r., wskutek czego, po jej wydaniu związki komunalne obowiązane byłyby do zwrotu pobranych sum od tranzakcji, zawartych od tego czasu.

Okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Nr. 86 wydany został właśnie w tym celu, aby uchronić związki komunalne od trudności, związanych z koniecznością zwrotu wpływów z podatku od przyrostu wartości nieruchomości za czas, od którego ten podatek miał być w drodze ustawowej uchylony.

Ponieważ wydanie powołanej ustawy ulega zwłoce, zaś wstrzymanie wymiaru i pobierania na rzecz związków samorządowych podatku od przyrostu wartości nieruchomości za dłuższy okres czasu i przytem za czas ubiegły, bez równoczesnego wskazania tym związkom nowego źródła dochodowego, któreby stanowiło przynajmniej częściową rekompensatę utraconych wpływów, może ujemnie wpłynąć na stan kas tych związków, — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu cofa swe zarządzenie, zawarte w okólniku Nr. 86.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zwraca jednakże jednocześnie uwagę na to, że w projekcie wniesionej do Sejmu ustawy oznaczony był termin wejścia jej w życie z dniem 1 stycznia 1922 r. obecnie zaś Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu zamierza wnieść poprawkę przesuwającą termin powyższy na dzień do 1 lipca r. b. Wobec tego zachodzi obawa, że w razie pobierania przez związki komunalne podatku od przyrostu wartości nieruchomości, od tranzakcji, zawartych po 30 czerwca r. b., związki te po wydaniu wspomnianej ustawy mogą być narażone na konieczność zwrotu pobranych sum. Dla uniknięcia tej ewentualności zaleca się związkom komunalnym wstrzymać wymiar i pobieranie omawianego podatku od tranzakcji, zawartych po dniu 30 czerwca r. b.

O powyższem zechce Pan Wojewoda zawiadomić zainteresowane związki samorządowe.

POLICJA.

Bandytyzm.

Napad na pociąg. Przed blokiem Szmulowizna do jednego z wagonów pociągu towarowego nr. 3087, idącego ze stacji Praga do stacji Marki, w celu rabunkowym wskoczyło 2-ch opryszków. Eskortujący pociąg posterunkowy Komorowski dał w kierunku opryszków strzał, lecz chybił. Napastnicy, korzystając z powolnego biegu pociągu, zeskoczyli i uciekli. Wszystkie wagony tego pociągu przybyły do stacji Marki w zupełnym porządku.

Wielka obława w lubelskiem. W obrębie województwa lubelskiego, zwłaszcza na terenie powiatów: chełmskiego, zamojskiego i hrubieszowskiego, od dłuższego czasu grasowały bezkarnie organizacje bandyckie, które musiały przez dłuższy czas ukrywać się przed pościgiem policji, która w ostatnich czasach w walce z bandytami straciła 8-miu dzielnych swych członków. Wobec tego policja rozpoczęła przygotowania do równoczesnej akcji przeciw bandytom na terenie opisanych wyżej powiatów. Zorganizowano wielką obławę. Pierścień trzech powiatów w czasie obławy zwężał się coraz bardziej w stronę, gdzie według posiadanych informacji znajdowali się Gontarz, herszt jednej z najliczniejszych band, jego pomocnik Dudek i wywiadowca bandy Popik.

Banda ta operowała w tym momencie we wsi Podwysoki, gm. Skierbieszów, pow. zamojskiego. Napadli oni w tej wsi na kilka gospodarstw jednocześnie i podpalili 7 z nich.

Tej samej nocy dokonywana była obława i tej samej nocy też zarówno Gontara, jak i Dudek natknęli się na policję i policja stoczyła z nimi walkę.

W walce tej zarówno Gontara, jak i Dudek zostali przez policję zabici. Bandyci żywcem wziąć się nie pozwolili. W kilka dni później schwytano Popika. W związku z działalnością bandy aresztowano 14 gospodarzy, którzy mniej lub więcej pomagali i ukrywali bandytów.

Głównym gospodarzem, ukrywającym bandytów, był Zbyć, właściciel 40-morgowego gospodarstwa we wsi Wólce Turczewskiej. U Zbycia znaleziono wiele nabojów, oraz karabiny, należące do Gontarza i Dudka. Z dokumentów znalezionych u bandytów policja dowiedziała się, że dochody bandytów były bardzo wielkie. Banda ta dokonała aż 42 napadów.

Drugą organizacją bandycką kierował Żabkin, pomocnikiem jego był Bezkłonny. Po ostatnich wystąpieniach policji banda ta przeniosła się na Wołyń i tam operuje.

Na czele trzeciej organizacji stał Stanisław Pędrak i Antoni Gnaś. Banda ta została również zlikwidowana zupełnie. Oto w dniu 27 lipca, pod kierunkiem komendanta okręgu lubelskiego Galery i komendanta powiatu janowskiego Łopacińskiego, policja dokonała wielkiej obławy w powiecie janowskim. We wsi Stalin, gm. Rybitwy, znajdowali się na libacji Pędrak i Gnaś u jednego z gospodarzy, o czem dowiedziała się policja. Otoczono wieś i usiłowano bandytów schwytać żywcem.

Bandyci jednak powitali policję ogniem. Wywiązała się bitwa, trwająca bez mała godzinę, w czasie której Pędrak, herszt bandy, został zabity, a Gnaś przez parkan wybiegł z zagrody i zbiegł. Ścigająca go policja znalazła w polu porzuconą przez niego marynarkę i czapkę. Rzeczy te były zakrwawione, z czego wywnioskowano, że Gnaś został w walce rannym. Ponieważ policja postanowiła bandę zlikwidować za wszelką cenę w dalszych poszukiwaniach i pościgu nie ustawano.

Następnego dnia Gnaś wpadł znów w pułapkę, zastawioną przez policję, i we wsi Święcichów, gm. Annopol, Gnaś został osaczony znów u jednego gospodarza. Policja, otoczywszy dom, stoczyła z bandytą godzinną przeszło walkę, w czasie której bandyta dał kilkaset strzałów. W rezultacie został zabity i w ten sposób trzecia banda została zlikwidowaną i jest nadzieja, że nareszcie lubelskie zostało oczyszczono zupełnie z organizacji bandyckich.

Wykryto napad na dom Wiktora Marczaka we wsi Zagórze, gm. Okuniew pod Warszawą. W dn. 24 b. m. bandyci zbliżyli się około godz. 1 w nocy i zażądali otwarcia drzwi, a że żądaniu bandytów zadość nie uczyniono, wyłamali oni okno i weszli do mieszkania. Zażądali oni wydania sobie pół miljona mk., które Marczak pobrał, jako zadatek za sprzedane 10 morgów ziemi. Nie otrzymawszy żądanych pieniędzy, splądrowali mieszkanie i, znalazłszy 14,000 mk., oraz 2 obrączki, zrabowali to i zbiegli. Po przeprowadzeniu dochodzenia aresztowano kilku opryszków w gm. Okuniew, wśród których Marczakowie poznali 2-ch uczestników napadu, a mianowicie: Feliksa Pazio, pseud. „Popiel", i Franciszka Gniado, pseud. „Szmajt".

Napad na posterunkowego. Na drodze do Lipowicy pod Przemyślem znaleziono ciężko rannego przodownika pol. p. Misięga, postrzelonego przez nieznanego osobnika. Dochodzenie w toku.

Oszustwa i kradzieże.

Fałszywe karty odroczenia sł. wojsk. Generał Kuliński zwrócił uwagę, że ukazały się wśród popisowych fałszywe karty odroczenia i zawiadomił o tem urząd śledczy. Wykrycie sprawy powierzono st. przod. Fenigsteinowi i st. wyw. Siewierskiemu, którzy, poszukując posiadaczy kart odroczenia, ustalili, że kartę taką posiada m. in. Szmul Gecel Bleiman (Gęsia 15). Aresztowany Bleiman na zapytanie, dlaczego nie służy w wojsku, odrzekł, iż posiada kartę odroczenia na jeden rok. Karta była wydana dnia 6-III-22 r. nr. 1899 przez P. K. U. i podpisana przez por. Surzyńskiego. Sprawdzono w P. K. U., gdzie okazało się, że blankiet i pieczęć były autentyczne, ale podpis sfałszowany i pod oznaczonym numerem zapisany był zupełnie kto inny, a Bleiman, popisowy z rocznika 1901, był w ewidencji, jako służący w wojsku.

Podczas badania Bleimana stwierdzono, że kartę tę otrzymał on od rządcy domu № 41 m. 16 przy ul. Nowolipie, Szlamy Lachowieckiego, który według twierdzeń Bleima, a wyrabia najrozmaitsze dokumenty. Lachowiecki został aresztowany i na razie nie przyznawał się do niczego, ale gdy mu pokazano wydaną przez niego kartę odroczenia i Bleimana, przyznał się, iż kartę tę sprzedał za 220,000 mk., kupił zaś od Abe Fiszbeina (Miła 32) za 115 tys. mk. Aresztowano z kolei Fiszbeina, ale i ten nic o niczem na razie nie wiedział, dopiero na widok Lachowieckiego i jego zeznania przyznał się, że kartę kupił za 50,000 mk. od pewnego jegomościa, z którym się spotkał w cukierni, ale nie wie, jak się nazywa i gdzie mieszka. Prosił, aby go zwolniono, to on postara się tego jegomościa odszukać, ale policja nie była tak naiwna, jak się Fiszbeinowi zdawało i osadziła go w areszcie, jak również Bleimana i Lachowieckiego. Dalsze dochodzenie jest prowadzone.

MILJONÓWKA.

W sobotnim (29 lipca) ciągnieniu Miljonówki wylosowany został №

1,811,095

LITERATURA i SZTUKA

JERZY OSTROWSKI.

Komisarz Rdest.

(Ciąg dalszy).

—:o:—

Wśród tego tchórzostwa i bezradności komisarz Rdest ciskał się jak piorun, czytając w nagrodę ironiczne lub patetyczne krytyki w miejscowym „Kurjerze N.". Zdawało mu się nawet, że w jednem z nich poznał styl Rudzkiego, w czem go utwierdził pseudonim „Ralf".

W tym czasie odbyły się wybory i Rdest, przejrzawszy listę stronnictwa, w którem pracował Rudzki, ujrzał na pierwszem miejscu Wolickiego („jołopa"), Rudzki zaś był na miejscu szóstem. Z listy tej przeszło — pięciu posłów.

Nie mógł sobie odmówić Rdest uśmiechu nieco ironicznego:

— „Sądzę że mam dane, aby myśleć o tece"—powtórzył słowa Rudzkiego — Ano, może go to czego nauczy.

Sądził, że Rudzki wyjedzie teraz z miasteczka, zdziwił się więc, ujrzawszy go w małej cukierence, gdzie Rdest zaszedł, aby nieco odpocząć i rozerwać się po ostatnich przejściach.

Rudzki siedział w towarzystwie Marniczka redaktora, reportera i korektora dwustronicowego „Kurjerka". Ciągnęli obaj cienką kawkę, paląc papierosy jednego po drugim.

Marniczek mówił tak, aby być słyszanym przez Rdesta.

— Tak, panie Adolfie, rozwijam pismo w najbliższych czasach, rozszerzam... Wprowadzam dział gospodarczy, literacki i t. d. Społeczeństwo miejscowe wyczuwa gwałtowną potrzebę, proszę pana, wielkiego dziennika... A wtedy staniemy na mocnych nogach i muszą się z nami liczyć, proszę pana i społeczeństwo i władze. Tak, panie tego—władze—powtórzył z naciskiem w stronę Rdesta. Prasa to potęga, panie tego...

Rudzki milczał paląc zawzięcie papierosy.

Po chwili Marniczek zapłacił i wyszedł, a Rudzki, niby również kierując się ku wyjściu, zobaczył Rdesta i po chwilowem ociąganiu się, usiadł. Zjadłszy kilka bułek i wypiwszy kilka filiżanek kawy, z ukrywaną staranie i z trudem łapczywością — przyznał się Rdestowi, że zerwawszy z partją, został bez grosza przy duszy.

Po pewnej jeszcze chwili rozmowy (dla przyzwoitości), wykrztusił ze sztucznym uśmiechem prośbę o pożyczkę, którą odda „w jaknajbliższym czasie, ponieważ pracuje w Kurjerze, który niedługo się rozszerza" i t. d.

Rdest mimo, że wiedział dobrze, iż Kurjer „rozszerza się" od dwuch czy trzech lat, wręczył Rudzkiemu pożyczkę, nie chcąc przyjmować nawet odręcznego kwitu.

Rudzki jeszcze przez chwilę prowadził bardzo serdeczną rozmowę, poczem zwolna ostygł i pożegnał się.

Od tego czasu zaczął unikać Rdesta na ulicy, niepoznawać go, lub kłaniać się z obrażoną miną.

III.

Komisarz Rdest siedział w swoim gabinecie przeglądając nadesłane raporty w sprawie herszta owej wyśledzonej przez siebie bandy, kiedy dano mu znać, że jakiś pan chce się z nim koniecznie widzieć.

Drzwi otworzyły się i Rdest ze zdziwieniem zobaczył—Rudzkiego.

Stał na progu z jakimś niewyraźnym uśmiechem, przyklejonym do twarzy. Oczy jego podbite, zmęczone patrzyły w Rdesta z pokornem oczekiwaniem. Cały wygląd jego był tak odmienny, że Rdest powstał z za stołu, sądząc, że Rudzki chory. Ale ten machnął bezsilnie ręką.

— Nic... Zdrów jestem... Nie niepokój się. Można? — zapytał, biorąc krzesło.

— Ależ proszę cię! Co ci jest?—zapytał Rdest niespokojnie.

Rudzki próbował śmiać się nieszczerze:

— A, no... widzisz: przyszła koza do woza. He, he, he! Możesz trymfować ze swemi rozsądnemi, mądremi i logicznemi racjami.

Rdest nie reagował na ten ton zaczepny, litując się nad upokorzeniem Rudzkiego, które pełzało pod tą brawurą. Rudzki jakby zrozumiał to i nagle ucichł. Po chwili ciężkiego milczenia, rzekł spokojnym, ale jakimś nieswoim głosem:

— Jestem bez grosza... i bez posady. Nie mam żadnej nadziei. Z partją, jak wiesz, zerwałem. W „Kurjerze" nic mi nie płacą. Próbowałem lekcji, pisałem korespondencje do pism stołecznych, ale wszystko na nic...

Zakrztusił się własnymi słowami i dorzucił po chwili:

— Przyszedłem prosić cię o posadę.

Rdestowi przypłynęło do gardła współczucie i wstyd za tego wytrąconego z szyn człowieka. Przytem wyczuwał nieomylnym instynktem, że jest to ostatni wysiłek Rudzkiego i że nie ma prawa odprawić go z niczem. Szperał gwałtownie w mózgu, szukając jakiejś rady, ratunku... „Bez posady!" Gdyby on, Rdest, znalazł się w tej sytuacji — wiedziałby, co robić. Poszedłby choćby drwa rąbać lub konie czyścić. Ale co poradzić temu „rokującemu nadzieje"... i mimowoli prawie bąknął w zamyśleniu:

— Nic mi nie przychodzi do głowy...

Rudzki spojrzał na niego, jakby badając go zmęczonymi oczyma i dopełniając swego upokorzenia:

— Chciałem prosić cię o posadę w policji — rzekł dobitnie.

Rdest poczuł w ustach gryzący smak ironji, ale przełknął ją i, nie okazując żadnego zdziwienia, ani współczucia (którego, jak się zdaje, bał się Rudzki najwięcej), rzekł powoli:

— A, no... pomyślimy... Ale w jakim dziale byś...

— Wszystko jedno — rzekł chrapliwie Rudzki.

— Jeżeli „wszystko jedno" — to będzie wszystko źle — rzekł spokojnie Rdest — musisz się zdecydować na pracę solidną i wytrwałą. Czy naprzykład... hm... Zabili mi teraz jednego bardzo zdolnego przodownika, możeby...

Rudzki zrobił gwałtowny gest przeczenia.

— Co? — spytał Rdest — uważasz, że to zbyt niskie dla ciebie stanowisko? Ja uważam przeciwnie, przecież nie masz żadnych wiadomości fachowych.

— Sądzę, że pewna inteligencja, do której się poczuwam... — zaczął Rudzki.

— Mój, kochany, wybacz, że będę szczery, ale jeżeli będą cię godzić na maszynistę, to przecie nie pozwolą ci odrazu prowadzić maszyny, choć jesteś „inteligentny", tylko każą ci najprzód czyścić maszynę, albo oliwić.

— Tak, widzisz, ale... ten mundur... — wyjąkał Rudzki.

Rdest poruszył się gwałtownie i już chciał wybuchnąć, ale ujrzał oczy Rudzkiego, wyjące ze wstydu i upokorzenia. Rzekł więc zimno:

— Dobrze. Będziesz miał pracę w biurze oddziału śledczego.

Rudzki próbował wymusić z siebie podziękowanie, ale Rdest przerwał mu:

— Jutro przyjdź do pracy.

(c. d. n.)

Dzieje naszego malarstwa.

—:o:—

Koniec romanizmu w Polsce.

Wpływ kultury romańskiej zaczynający się coraz bardziej utrwalać w Polsce w pierwszych latach XIII w. nie dosięgnął nawet połowy tego stulecia. W r. 1240 wielki najazd mongolów na Polskę dotarł aż do Krakowa i Lublina, które to miasto doszczętnie zrujnował i spopielił. W niespełna ćwierć wieku po pierwszym najeździe dzikie hordy mongolskie powtórzyły napad, którego ofiarą prócz Sandomierza padł znowu Kraków. Wzniesione za panowania Leszka Czarnego mury pod Krakowem powstrzymały nawałę barbarzyńców, którzy, niszcząc, wyrzynali w pień ludność, a dziewczęta brali w jasyr z mnogich miast i wsi w perzynę zamienionych. Kraj wówczas oczywiście nie mógł myśleć o niczem, prócz o obronie, zapominając o wszystkich poczynaniach kulturnych i artystycznych. Pod gruzami ginęły wszystkie ślady pracy. Wyniki doświadczeń długoletnich straciły się w zgliszczach. Klęska zabrała rzemiosła i sztuki, pogrzebała ich tajemnice zawodowe, sposoby i umiejętności. Batu, wraz z Bajdarem i Petą, na czele barbarzyńców zniszczyli epokę romanizmu w Polsce — zniszczyli do tego stopnia, że sam duch kultury romańskiej po najazdach mongolskich okazał się narazie nie do wskrzeszenia.

Po latach klęsk Polska zaczyna niezmiernie szybko odradzać się pod względem gospodarczym, następnie artystycznym. Do odrodzenia tego przyczyniają się cudzoziemcy. Z jednej strony masowo napływający niemcy, obdarzeni przez książąt i szlachtę wielkimi przywilejami, z drugiej — zakonnicy przybyli z Francji i Włoch (siedm zgromadzeń Cystersów i sześć Premonstrantów). Próżno przypominać okres lat końca XIII w. i początku XIV, kiedy to zwyczaje i obyczaje niemieckie wchodziły w życie polskie i kiedy to dzięki „immunitos" spraszane do Polski niemiaszki w sposób sobie właściwy chciały zagarnąć władzę, sprowadzając z zupełnie zniemczonego naówczas Śląska — Bolesława Opolskiego. Stanowcze i bezwzględne przeciwdziałanie Łokietka, knowania niemieckie i większej części, stojącej po stronie niemców, mieszczan krakowskich wreszcie opanowało.

Od tego czasu wpływy niemieckie tracą swe bezpośrednie znaczenie na życie Polski. Duch kraju oczyszczony z każdym dniem wzmacnia się. Powstają kroniki choć po łacinie, — pisane przez wzorowych Polaków Kadłubka i Bogufała. O ile jednak z życia narodowego został usunięty duch germanizmu o tyle, niestety, w życiu sztuki duch ten rozwiązmożnił się i wszystkiemi gałęziami jego zawładnął.

Ż.

KSIĄŻKI.

—|⊛|—

CEZARY JELLENTA. *Jasny Hubert*. Trzaska, Evert i Michalski. 1922.

Ostatniemi czasy wyszły po polsku dwie tłum. z niemieckiego, nader interesujące powieści: *Tancerz* Hollaendera oraz *Przełom* Kellermana. Pierwsza to historja człowieka, który poszukuje w życiu rytmu tanecznego i znajduje go w miłości, płynąc (tańcząc) od kobiety do kobiety; druga — to historja ostatnich momentów życia wewnętrznego w Niemczech przed ostateczną klęską armji pruskiej, oraz przewrót 9 Października, który obalił cesarstwo Niemieckie i dał początek nowej Germanji. — *Jasny Hubert* Cez. Jellenty jest jakby połączeniem obu tych motywów: z jednej strony bohater jego powieści jest poszukiwaczem nienasyconym wrażeń miłosnych, z drugiej — krąży w kolisku zdarzeń związanych z przewrotem wojennym. Cez. Jellenta jest estetą, analitykiem literatury, znawcą sztuki poetyckiej, poniekąd jest metafizykiem: nic też dziwnego, że jego bohater, Hubert Pawęski — jest również literatem i artystą, co bardzo często się zdarza w powieściach współczesnych. Ale zarazem jest on „tancerzem miłości", znawcą serca kobiecego i zdobywcą, poszukiwaczem wrażeń erotycznych, poszukiwaczem nastrojów. Trochę jak Don-Juan, trochę jak *Casanova il papillonne*, przelatuje z kwiatka na kwiatek; kocha każdą kobietę przez trzy do sześciu miesięcy, a kobiety bardzo w nim gustują. Właściwie pożąda on roskoszy i zyskuje tę roskosz, a gdy już tę roskosz wysączy — żegna swą kochankę — i, jeżeli nawet zdarzy się, że ona go uprzedzi i sama dążyć będzie do pożegnania — to i wtedy jeszcze Hubert odczuwa roskosz nową — roskosz wyzwolenia. Dwie są główne postaci kobiece, między któremi płynie w danym roku — erotyzm Huberta. Są to Hera, młoda rozwódka, która ma już wielkie doświadczenie miłosne oraz Olga, młodziutka panna, która marzy o ślubnym związku z Hubertem. Ale ten mistrz w sztuce uwodzenia — waży się na wszystko, tylko małżeństwa unika jak ognia. Ma już lat 37 i powiada, że małżeństwo jest jak samobójstwo; kto go nie popełnił w latach młodocianych, gdy o niem marzył, ten go nigdy nie popełni. Taneczne zwroty od Olgi do Hery i od Hery do Olgi — stanowią tło zasadnicze sentymentów Huberta. Chwilami bywa on samotny, ale wówczas jakaś dobra dusza się znajdzie, która go pociesza. Cały ten kontredans ma cechę szczególną: jest owinięty zawsze w pewne woale estetyzmu i sama kobiety zwracają uwagę na to, że miłość Huberta wnosi z sobą jakby atmosferę piękna, która rozgrzesza wszystkie nielegalności. Ten estetyzm, który w stosunki miłosne wprowadza różne „rzeczy dalekie" (rozprawy o sztuce, literaturze, o Włoszech, o wojnie i polityce i t. d.) — nie jest pozbawiony tego co Francuzi zowią *préciosité*. Zdarzenia zaś polityczne, która w „Przełomie" Kellermana stanowia zasadnicza oś po-

wieści — tu w „Hubercie" stanowią przedewszystkiem dla bohatera motyw wyzwolenia od małżeństwa. Istotnie po rozejściu się z Herą, która znalazła sobie innego przyjaciela —, grozi mu niebezpieczeństwo: młoda i naiwna panna Olga pewnego razu powiedziała Hubertowi wręcz, że chce zostać jego żoną. Chociaż Hubert bardzo kochał tę osobę — to jednak musiał jej odmówić, gdyż właśnie przystąpił do pewnego związku tajnego, w którym spiskowi przysięgali celibat. Olga o tem nie wie, ale w niedługim czasie i ona została wtajemniczoną w zasady związku. Jest to rodzaj zakonu, który nie jest zresztą zbyt srogi, gdyż zakazuje małżeństwa, ale, nie zakazuje miłości. W pewnym momencie zaczęli się w Warszawie pokazywać legjoniści: Święch, Dermot i różni inni, których sylwety autor kreśli. Przy okazji też wiele się mówi o okupacji niemieckiej, o legjonach, o d. 5 Listopada, o niepodległej Polsce i t. d. Hubert, który dotychczas żył z daleka od spraw politycznych, a kwestję polską traktował po literacku poprzez Mickiewicza, Słowackiego i t. d. — naraz się zbliżył do legjonistów, śród których miał wielu znajomych. Między niemi b. oryginalną postacią jest Święch, który przybył z Ameryki. Tworzy on związek tajemny, który ma na celu niszczyć w Polsce „eunuchów" — i zamierza nie cofać się nawet przed skrytobójstwem. Do tego spisku należą legjoniści, cywilni, a nawet oficerowie pruscy — Polacy, oraz pewien Amerykanin Griffith. Bardzo tajemniczo opisaną jest ceremonja przysięgi, jaką ma złożyć Hubert; odbywa się ona nocą w byłej cerkwi na placu Saskim, której walory estetyczne przy okazji autor opisuje. Rota przysięgi obejmuje dziesięć przykazań, które katechumen za mistrzem powtarza. Jeden paragraf zakazuje małżeństwa. Nie było to zapewne intencją autora, ale mimowoli tak się wydaje, że cały ten spisek po to tylko został stworzony, aby Hubert musiał odmówić oświadczynom Olgi i aby ta została jego kochanką. Po za tem jednak cała ta strona polityczna romansu Cez. Jellenty jest bardzo interesująca; zawiera wiele obserwacji głębszych i świadczy o żywem zajęciu, z jakiem autor śledził wypadki dziejowe, których powagę należycie umie ocenić. Po zatem nie jeden ciekawy mamy tu djalog i nader kunsztowne aforyzmy, albo charakterystyki, jak np.: „Hubertowi... właściwie wszędzie było lepiej niż u siebie w domu. Nawet każdemu zazdrościł, że się umiał urządzić w swem mieszkaniu. Pędząc przez życie pociągiem kurjerskim i rozsiewając po drodze uczucia i namiętności, czuł się koczującym kirgizem i burjatem i żałował gorzko, że nie jest typem osiadłym, jak np. Czamarski." — Takich charakterystyk jest wiele. Godny też uwagi związek: *L.I.L.J.A.*

JAN ŻYZNOWSKI. 19

SEWERYN WITAN.

POWIEŚĆ.

—o—

Witan wyszedł z domu pod wrażeniem, że go ktoś twardą, mocną ręką za gardziel ułapił i trzyma. Do izby z kuchnią zabrnęła nędza. Zgarbiła i osmuciła już do cna starą matkę. Pasowała się z nią ponad miarę sił swoich i granice zarobków Bronka. Seweryn dojrzał to wszystko z okrutną wyrazistością, właśnie dziś, w wigilję boskich narodzin, kiedy każdy dookoła niego człowiek wygrzebywał z zanadrza resztki swego grosza by dzień ten wieczerzą dostojną uświęcić. Wyniósł te świadomość na ulicę między ludzi w różnych kierunkach, z jednakiemi natomiast celami spieszących. Rżnęła mu ona i skrobała zgrzytliwie nerwy, pastwiła się bezlitośnie nad każdą myślą, usiłującą wskrzesić jakoweś dalekie nadzieje lepszego jutra. Odrywał udręczone zamyślenia od matki i Bronki, wmarzał się niem w miłosne pieszczoty i upojenia. Powierzał — w zadumie kojącej — siebie wraz z tem położeniem bez wyjścia, miłości Heleny. Uciekał do niej sercem i myślami, i kiedy już zdawało mu się, że jest w bezpiecznem schronieniu — pędziła go stamtąd ta sama okrutna świadomość nędzy. Obecnie ze świadomością wspinała się od wewnątrz, przelewała się w ręce i w nogi, sprężając każdy mięsień, niby roztopione żelazo weń wlewając, siła postanawiająca niewyraźny, mglawy jeszcze, ale czyn. Wypatrywać zaczął miejsca, gdzie by go mógł dokonać. Czuł bowiem, że jest teraz w stanie ruchem nagłym zerwać wszystkie krępujące go więzy, że głową, jak taranem potrafi rozwalić wyrosły na drodze jego życia mur twardy, wysoki i gruby.

Nagłe poczucie siły wróciło mu zupełną pewność siebie. Rzeczywistość zmalała i rozpyliła się w przenikliwym chłodzie dnia grudniowego. Poszedł, a raczej pobiegł wprost do Heleny. I ją dławiła — jak jeszcze przed chwilą jego — bezwzględna rzeczywistość. Niemyta, nieczesana, zła, klęła Helena w myślach wszystkie święta, tradycje, Rastawcewową, słowem, wszystko, co przyczyniało się do zasmucenia jej kochanka, co mogło narzucić im ciężar męczących, a bezradnych myśli, co udręką wspólną stawało między nimi, co rozluźniało uściski i ochładzało pocałunki. Gdy wszedł uradowała się bardzo. Pierwszem oczu powitaniem zwiedziała się, że wyrwał go z obręczy trosk napływ miłosny, że przygnał go do niej, by pocieszyć i uciszyć.

W ciągu kilku ostatnich dni Seweryn wpadał tylko do Heleny na chwilę obłędnego, wyczerpującego szału. Dziś też, jako tych dni parę, przybiegł do niej i dał się, porywając ją z sobą, chwili opętanej roskoszy. Po niej, niby na rozkaźne przywołania, zerwał pocałunki Heleny i wybiegł na ulicę.

Mrok już dawno opanował miasto. Rozgrzane ciało Seweryna ochwycił poprzez palto i ubranie ziąb dojmujący i pełzliwy. Podobnie nielicznym przechodniom Witan szedł prędko, nie widząc teraz zgoła zamierającej w świątecznym nastroju ulicy. Wwiercała mu się w głowę jedna nieustępliwa myśl, zadręczająca pytaniami: Co zrobi Helena? Co będzie jeść dziś, jutro i pojutrze? Gdzie będzie mieszkać? Dokąd pójdzie, jeśli Rastawcewa na mocy wyroku sądowego wyrzuci ją na ulicę? Na te wszystkie pytania jako jedyna okrutna odpowiedź odjękiwało mu w głowie i sercu nazwisko: Karwęski. Możliwość zerwania z Heleną, przypuszczenie prawdopodobnego jej powrotu do tego człowieka, czy nawiązania z nim stosunków zalewał, mózg Witana ukropem krwi, zaklinało życie w jedną wolę i pragnienie zemsty. Gdyby wiedział, gdzie mieszka Karwęski, napewno poszedł by do niego i zniszczył by go, zabił, starł i uwolnił by się już na zawsze od tego lęku przed możliwością stracenia Heleny. Zagryzłby go, zadusił za dostatek w którym, napewno, opływa, za jego miłość dla niej za to że żył z nią, żył właśnie taki zamożny, starszy obywatel solidny, taki od niego — Seweryna odmienny. Gdy dochodził do sklepu Henkla rozszalała się w nim zazdrość o Helenę do tego stopnia że zdawało mu się, iż w przejeżdżającej dorożce dojrzał ją, jadącą do Karwęskiego. Bez namysłu pogonił za dorożką. Dopędziwszy, na rogu przecznicy, przekonał się o mylności swego podejrzenia. Przekonanie to jednak nie rozwiało ciągle podwajających się podejrzeń, przeciwnie wysunęło inne bardziej bezwzględne. Z trudem powstrzymywał zwierzęcy ryk, wydzierający mu się z wewnątrz do gardła. W rękach miał gniew okrutny.

W sklepie było ciemno. Długo stał przed drzwiami, zanim zdecydował się je pchnąć. Oparły się — były zamknięte. Na ulicy dokoła Witana cicho było i pusto. Latarnia gazowa, stojąca po drugiej stronie ulicy rozesłała na chodniku i jezdni blade, anemiczne światło. Zaraz po ostrożnem zastukaniu w grubą lagrową szybę drzwi, Seweryn dojrzał wąski klin światła nad schodami prowadzącymi ze sklepu do składu.

— Trochę zawcześnie, ale to nic, chodź pan! — powiedział Henkel wpuszczając Witana do sklepu i odchodząc pospiesznie do swego pokoju. — A zamknij pan za sobą drzwi na klucz! — dodał już z góry.

Witan dwa razy przekręcił klucz w zamku, wyjrzał, nie wiedzieć czemu na ulicę i poszedł do pokoju pryncypała.

Henkel właśnie przygotowywał się do podróży. Na łóżku stała otwarta wielka, skórzana waliza, do połowy wypełniona przedmiotami, poniewierającymi się do niedawna na stole. Kasa ogniotrwała również była otwarta, wewnątrz na półkach jej nie było ani skrawka papieru, ani jednej monety, natomiast stół, był dosłownie zawalony pieniędzmi i papierami. Na samym brzegu leżała szabla — prezent dla pułkownika. Tuż przy niej w niskich, przysadzistych rulonach znajdowały się złote, dziesięćrublowe monety, jak je nazywał Henkel „imperjali". Na każdym z rulonów, rzędem ustawionych, wypisana była liczba: 300. Dalej leżały banknoty różnej wartości, starannie poukładane i posegregowane. Środek stołu pokrywały prócz papierów pieniądze srebrne i miedziane w wielkiej, jeszcze ściśle nieokreślonej ilości.

— Ma pan trochę czasu? — zapytał Henkel wchodzącego Seweryna.

— Mam!

— To niech pan sobie chwilkę zaczeka, muszę te dwie kupki jeszcze policzyć i zaraz z panem załatwię.

Witan stał przy drzwiach i martwemi, zaledwie widzącemi, lecz nic zgoła w tej chwili nie wiedzącemi oczyma patrzał na — co chwila śliniącego wielkie palce i chwytającego nimi, niby mackami, prawy, dolny róg coraz to innego banknotu — Henkla.

— Nie będzie przecież dziś siedziała cały ten wieczór w domu, pójdzie... może pójdzie na całą noc? — męczył się złymi domysłami. Miotała się w nim rozrywająca go niemal na części, z każdą chwilą coraz groźniejsza siła. Niemożność zużytkowania, wyładowania jej w jednym nagłym odruchu doprowadzała go do szaleństwa.

— No już! A może pan umiesz, panie Seweryn zwijać pieniądze?

— Co?

— Co pan nie słyszysz? Pytam się czy pan potrafi robić takie rulony?

— Nie!

— Ale możesz się pan przecie nauczyć. Chcesz pan robić?

Co?

— Co, co, co! Pan ogłuchł! Siadaj no pan! A teraz tak, o... niech pan patrzy! Trzeba odliczyć pięćdziesiąt dwudziestek na dziesięć rubli... No licz pan! Weź pan te szablę ze stołu, przecież pan tam niema miejsca. Widzisz pan już panu dwie pod stół zleciały. Znalazł pan? To dobrze robi na nerwy takie liczenie pieniędzy. No co pan jeszcze myślisz?.. Panu się tak ręce trzesą, jak dziadowi. Panie Seweryn panu coś jest, no patrz no pan mi w oczy! Pan ma całkiem sine usta...

— No już dosyć!.. Czego pan tak patrzysz? No już, weź pan te oczy zemnie! Panie!.. — Henkla ogarniał dziwny lęk. Poczuł się nagle wobec Witana zupełnie słabym i bezbronnym. — Niech pan wstanie! — wyszeptał.

Seweryn nie wstał i nie odpowiedział ani słowa, patrzał tylko uporczywie w oczy Henkla, trzymając je kleszczami własnego wzroku.

— No niech pan wstanie — powtórzył wyraźniejszym szeptem Henkel, sam wstając z łóżka, na którem dotychczas siedział.

Jednocześnie z nim podniósł się Seweryn, nie spuszczając z niesamowitego, rozpacznego wzrokowego uchwytu ani na chwilę, coraz bardziej przerażonego Henkla.

— Panie Seweryn? — wybełkotał drżącemi wargami.

— Noooo?! — wychrypił Witan.

— Masz pan pietnaście rubli i niech... Niech pan położy tę szablę... niech pan położy... Ja panu mogę jeszcze pięć rubli... Panie Witan!... Puść pan!.. Ja chcę iść do stróża... No co to takiego!? Puść pan!... Co pan chcesz?..

— Noooo! — wychrypił znowu Witan niewiadomo gniew swój, rozpacz, czy skargę.

— Ja chcę żebyś mnie pan puścił — wyrzucił Henkel głosem bardziej stanowczym, podchodząc blizko do Seweryna — No co to jest? Proszę się odsunąć!

Witan stał bez poruszenia. Z całej jego postaci, zarówno jak z wyrazu oczu i zaciśniętych ust, wyzierało skupione oczekiwanie chwili, kiedy wszystka jego energja i siła fizyczna mogłyby się nadto uzewnętrznić, wyrazić w czynie rozwiązującym tę już do szczytu dociągniętą ciężarną nabrzmiałość.

Stali teraz obaj bardzo blisko siebie. Obaj czekali na coś, co tę osobliwą sytuację i chwilę rozstrzygnie. Obaj byli niewolnikami tej chwili. Nie mogliby się teraz w zupełnym spokoju rozejść, dla Witana bowiem nie było już żadnej drogi wstecz, kierowała nim, jako narzędziem zupełnie biernem siła niezłomna, sprężająca się z każdą sekundą — siła decydująca poza wolą i świadomością o treści każdej zbliżającej się minuty.

— No? — zapytał Henkel.

— ...

— Puści mnie pan, czy nie?

— ...

— No to pan puści! — krzyknął Henkel, odpychając z całych sił stojącego w drzwiach Witana i usiłując wybiec do składu.

— Tuuu! — zaryczał Seweryn i chwycił ruchem błyskawicznym i wściekłym Henkla za gardło. Potrząsnął nim, poczem z niezwykłą gwałtownością odepchnął, tak, że Henkel w mgnieniu oka zwalił się na podłogę w wąskiej przestrzeni między stołem a łóżkiem. Ponad powierzchnią stołu widać było w świetle lampy gazowej tylko głowę posiniałą ze strachu z oczyma upiornie rozwartemi.

— Oooo! Mord! — wychrypił bezdźwięcznie.

(c. d. n.)

OGŁOSZENIA.

UNIEWAŻNIENIE.

Na mocy wydanego mi przez Jerzego, syna Lwa, Dawydowa pełnomocnictwa, z dnia 7 lutego 1922 r., niniejszym ogłaszam, iż wszystkie, pełnomocnictwa wydane przez niego lub w jego imieniu innym osobom są unieważnione. Smolna 23 — K. Giedroyć. 13597

Dn. 18-VII b. r. przybłąkał się pies rasy: „Szpic" biały, jest do odebrania za zwróceniem kosztów. Matys Paulina, Chmielna 87, m. 12. 13550

Dnia 10-VII b. r., zginęła córka lat 28 (umysłowo chora). Rysopis: wzrost średni, oczy niebieskie, nos spłaszczony, włosy jasno-blond. Uprasza się o powiadomienie mętkę. Hinde Szternes, Gęsia 79-47. 6257

Przybłąkał się pies, rasy „Wyżeł" biały, bronzowe łaty, znajduje się u Kołosińskiego Józefa, Miłosna - Willa „Zbyszko" 13705

Skradziono weksel na sumę mk. 50.000 u Szlamy Szmulewicza zamieszk. przy ul. Miłej 58, pł. 9-VII r. b. wyd. przez Sz. Ganca i żyrowany przez W. Kiszkę. 13695

PASZPORTY ZAGINIONE:

I

Donde Szula, Stawki 9 13628
Natanson Józef, Chmielna 122 30
Karlsztadt Jakób, Nowolipki 16 31
Segal Mordka, Dzika 10 34
Apelewicz Josek, Dzielna 20 36
Lastman Hersz Chaskiel, Dzielna 11 37
Łumiński Błażej, Chmielna 43 38
Orzechowska Antonina, Grójecka 5 40
Czaprak Abram-Jankiel, Podwale 30-32 44
Radkiewicz Michał, Ś-to Krzyska 20 45
Fenikszta jn Pesa-Paulina, Chłodna 24 46
Kubuj Józef, Targówek, Radzymińska szosa 3 47
Figon Stefanja, Kaliska 10 48
Poczter Berek, Nalewki 20 49
Zoller Wacław August, Chłodna 39 50
Kleiman Mordka, Nowolipki 26 52
Sarnowska Jadwiga, Chmielna 132 53
Sotomski Stanisław, Miodowa 7 61
Sotomski Jan, Jasieńska 6 62
Glatenberg Helena, Stare Miasto 26 63
Osiadacz Józef, Rozbrat 8 68
Jaworski Władysław, Nowy-Świat 62 71
Ulbrych Józef, Rakowiecka 11 72
Geiblum Aram Izaak, Nowolipki 36 74
Waldman Abram Hersz, Karmel. 13 75
Pudełko Wacław, Mok.-Pulawska 18 76
Frzciński Stanisław, Sienna 84 81
Grundblat Icek Majer, Żelazna 43 82
Grundblat Dwojra, Żelazna 43 83
Wizenfeld Matyjas, Wołyńska 12 84
Fagot Mosiek Hersz, Pańska 36 85
Kalińska Antonina, Opawska 14 87
Sznaler Lejb, Smocza 36 88
Fajngolc Benjamin, Sapieżyńska 10 89
Kasman Cyrla, Złota 54 90
Cudykier Izrael, Leszno 76 91
Goldberg Marja, Sienna 29 92
Geistówna Lucja, Włocławek ul. 3 Maja 1 93
Kaczkowski Albin, N-Karolkowa 6 94
Politur Ignacy, Leszno 47 96
Politur Roza vel Ruchla, Leszno 47 97
Korzeń Stanisław, Świder gm. Wiązownia z. Warszawska 99
Izraelski Boruch Mordchaj Pawia 28 13701
Trzirschnitz Karol Alfred, Sandomierska 2 03
Trzirschnitz Alfred, Sandomierska 2 04
Kołacka Stanisława, Zawiszy 13 06
Sonabend Henryk, Sosnowa 14 07
Parkot Marjanna, Tłomackie 4-6-8 08
Piekarski Feliks, Nowolipie 46 09

II

Dąbrowski Józef, pow. Ciszonów, Małopolska 13527
Pacholczyk Jakób, Bema 54 28
Śliwińska Julja, Górakowska 11 30
Kopka Władysław, wieś Śladów, gm. Tułowicze, z. Warsz. 31
Babicz Jan, Plac Trzech Krzyży 8 32
Wadecka Kazimiera, Leszno 112 34
Winosławski Czesław, Wronia 51 35
Kozłowski Antoni, Pełcowizna, Królewiecka 8 36
Rzepecha Cecylja, Żórawia 28 37
Filebor Franciszek, Mokotów, Olesińska 8 38
Tenenbaum Judka-Dawid, Potocka 30 40
Zalcberg Icek, Radzyń, z. Lubelska 41
Etkin Fajga, Leszno 6 42
Kiełpiński Władysław, Krucza 41 43
Petrykowski Juljan, Mostowa 26 45
Dobrzyńska Janina, Radna 7 48
Jabłoński Kazimierz, Hoża 52 49
Bosak Antoni, Stacja—Otwock 51
Mika Marja, Hipoteczna 5 53
Kukn Teodozje, Pl. Kazimierza Wielkiego 14 54
Mroczek Mieczysław, Kościelna 17 55
Łokieć Majer-Chil, Grodzieńska 22 57
Łopata Anastazja, Czerniakowska 117 60
Siedlecka Józefa, Ciepła 4 61
Szteinsberg Marjan, Złota 40 62
Weintrob Pesa, Nowolipki 78 64
Lichtenbaum Liba, Pawia 52 65
Psuj Feliks, Przyokopowa 26 66
Frąckiewicz Marjanna, Warecka 9 68
Lebenbaum Josel, Ogrodowa 8-A 69
Łabęcka Nechama-Brojna, Chłodna 6 73
Rucińska Aleksandra, Zawiszy 13 76
Halber Eljuhim, Przyokopowa 51 80
Apelbiat Majer-Wolf, Wołyńska 21 81
Andruszkiewicz Celestyn, Włocławska 10 82
Jaszczyńska Lucyna, Nowogrodzka 46 86
Jarosińska Kazimiera, Miedziana 20 90
Malinowski Bolesław, Młocińska 5 91
Liwarek Chaim-Jeszna, Lubeckiego 11 92
Sumińska Zofja, Złota 83 94
Michalski Władysław Jan Antoni, Piękna 21 95
Rózenfeld Judka, Pl. Witkowskiego 6 13600
Truk Izydor, Nowolipki 32 01
Kleinermen Jakób, Nowolipki 26 02
Kleinerman Dawid, Nowolipki 26 03
Kanarek Jochwet, Sienna 36 04
Pawicka Amelja, Polna 70 05
Baron Edward, Grochów-Drugi Chruszczewska 2 06
Mendlowicz Dawid Majlech, Nowolipie 7 08
Szud Włodzimierz, Kupiecka 4 11
Tomkiewicz Jakób, Śliska 35 13
Kreda Abram, Miła 46 14
Engielender Lejbuś, Kielce Ś-tego Wojciecha 18 17
Teodor Toder Abram, Pańska 29 18
Teoder Toder Marja, Pańska 29 19
Nisenbaum Menasie, Burakows. 8-a 20
Kamień Uszer, Podwale 30-32 22
Markiewicz Władysław, Powązki Sybiliy № 4 24
Wojciechowski Jan, Górczewska 55 25
Kuligowska Łucja, Solna 18 27

III

Maune Rojza, Królewska 47 6259
Bieskic Marjanna, Staszyca 11 60
Tenenwurcel Paul, Nowowiejska 25 61
Walusiński Agenor, Hoża 34 62
Dywan Abram-Wolf (Adolf), Śliska 33-A 63
Smolerska Aleksandra, Śliska 20 64
Głoskowski Czesław, Złota 61 65
Jakobskind Karol-Feliks, Leszno 33 66
Szadkowska Antonina, Piękna 5 69
Sytten Jura, Gęsia 16 71
Weintrob Ancze, Grochów-Drugi Niemniewska 7 72
Szczęsna Genowefa, Piękna 42 79
Sietlicki Wincenty, Krochmalna 69 80
Kleinbaum Josek, Dzika 35 82
Wieczorkowski Stanisław, gm. Sobienie Jeziory, z. Siedlecka 83
Mikołajczykówna Janina, Piękna 68-A 84
Petrykowski Stanisław, Leszno 112 85
Grycendlerówna Irena-Augusta, Sadowa 6 13472
Jakóbowska Józefa, Biruty 18 73
Faktor Mosiek, Gęsia 77 75
Miron Henryk, Piękna 42 76
Korenbajer Majer, Wolska 83 77
Landau Henoch, Złota 25 79
Cukierwar Szymon, Grzybowska 53 80
Okuprejczyk Aleksy, Nowomiejska 24 82
Goldfinger Lejbuś, Gęsia 31-A 85
Jakubowicz Berek, Sosnowa 4 87
Seinnitko Marja, Wilcza 68 88
Kulesza Julja, Targówek, Plantowa 10 89
Klimczak Józefa, Wiejska 15 90
Pilich Zofja, Zielna 29 94
Leszczyńska Marja, Marszałkowska 151 95
Michalak Kazimierz, Żytnia 24 97
Lewin Henoch, Śliska 41 13501
Lichtensztein Icek, Środkowa 32 02
Szrajbar Michel, Wileńska
Winogrono Mojsie Nuchim, Pawia 18 04
Duchnowski Bronisław, Wilcza 46 07
Duchnowska Antonina, Wilcza 46 08
Lipszyc Lejb Srul, Nowogrodzka 40 09
Kowalczyk Franciszek, Łucka 26 10
Eksner Stanisław, Śliska 45 11
Lewin Henoch, Śliska 41 12
Osiński Srul, Stawki 34 14
Osińska Eta Dwojra, Stawki 34 15
Cholcman Chaja, Śliska 39 16
Lipszyc Rywka Szpryncą, Nowogrodzka 40 17
Górska Gabryela, Foksal 8 18
Słozberg Lejzor, Pawia 7 19
Mora Chaim Hersz, Ząbkowska 35 20
Endler Roza, Al. Jerozolimska 11 23
Sztochband Motel, Miła 61 24
Czyżyk Josif, Piekarska 2 25
Borkowski Zbigniew, Piękna 13 26

ZAGUBIONE:

I

Zgubiono paszport i patent III kat. (pozwolenie na sprzedaż lodów) Rutkowskiego Konstantego, Wilcza 54 13629

Zgubiono weksel na sumę mk. 50,000 pł. dn. 29-VIII b. r., na zlecenie Himelszteina Abrama z podpisem A. Sznoper. Niniejszym unieważnia się. Himelsztein, Sapieżyńska 7 13632

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Gajewskiego Walentego, Okopowa 44 13633

Zgubiono kartę demobilizacyjną, wydaną przez 25 p. p. i dowód osobisty Ajzyka Szora, Ożarów, ziemia Radomska 13635

Zgubiono kartę powołania i paszport Dyla Szlamy, Złota 75 13639

Skradziono świadectwo akuszeryjne Blancard Kazimiery, Konopacka 4 13641

Skradziono paszport i referencję, Kępińskiej Weroniki, w. Całowanie, gm. Warszewice, Garwolin 13642

Zgubiono paszport i kartę demobilizacyjną Roguskiego Polikarpa, Puławska 10 13643

Zgubiono kartę odroczenia Gruszka Zygmunta, Złota 44 13651

Zgubiono kartę stawiennictwa L. 6601 wyd. przez P. K. U. Warszawa, Sienickiego Władysława, Kopernika 5 13654

Zgubiono kartę powołania Aldorfa Chaima, Pl. Zel.-Bramy 3 13655

Zgubiono dowód osobisty Fregiera Szlamy, Kowel—Maciejewska 24 13656

Skradziono paszport i różne dokumenty Fiszela Kohna, Praga,-Kępna 17 13657

Skradziono paszp. zagran. Barglera Juljasza, Poznańska 38 13658

Zgubiono dowód opłaty za konia, świadectwo na konia, prawo jazdy platformą i paszport Roma Altera Abrama, Grzybowska 57 13659

Skradziono paszp. zagran. Wengla Izraela, Żelazna 52 13660

Zgubiono paszp. i kartę demobiliz. Kuchty Stanisława, Puławska 68 13664

Zgubiono paszport zagran. Judenchertza Symchy Binema, Nalewki 43 13665

Zgubiono paszp. i kartę powołania Chałaby Piotra, Hoża 9 13666

Zgubiono kartę demobil. Staszewskiego Józefa, Piotrków-Boleśna 57 13667

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Apela Chila Majera, Nowe-Brudno Sędziwna 12 13669

Zgubiono kartę demobil. wydaną przez 5 p. Strz. Konnych, Czaplickiego Piotra, Zejęcza 14 13673

Zgubiono metrykę ur. Bombały Bolesławy, Mokotów-Starościńska 15 13977

Zgubiono kartę powołania Wesołowskiego Józefa, Gostyńska 19 13678

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. Kochankiewicza Józefa, Praga-Panieńska 5 13679

Skradziono dowody wojskowe i osobiste Adamka Jana, Warecka 9 13685

Skradziono paszp. i kartę demobil. Weisbiata Izraela Szyi, Miła 47 13698

Zgubiono kartę powołania Krzemińskiego Jana, Nowe-Miasto 6 13700

Zgubiono kartę demobil. Bieleckiego Stanisława, Krochmalna 57 13702

Zgubiono paszport weterana Krasińskiego Mieczysława, Grzybowska 27 m. 9 13717

Zgubiono rewolwer syst. „Brauning" № 561600 Masznera Januarjusza, Żelazna 91 13609

II

Zgubiono kartę demobil. Tenenbauma Izraela, Franciszkańska 5 13529

Zgubiono kartę powoł. za № 361-75 wyd. przez P.K.U. 21 p.p. Hoffmana Uszera, Sienna 45 13533

Zgubiono kartę powoł. Jazwica Nusema, Nowy Korczyn z. Kielecka 13539

Zgubiono paszport Rojzy Fajgi Brener i dwie metryki na imię Lejby i Szmula Rojzy, Nowolipie 69 13544

Zgubiono kartę powołania Jańczyka Józefa, Szydłowiec 13546

Zgubiono kartę powołania Wasilewskiego Franciszka, Okopowa 18-a 13552

Zgubiono kartę demobil. Przygody Feliksa, Grodzieńska 22 13556

Zgubiono kartę demobil. Zysholca Mejlocha, Pokorna 5 13558

Zgubiono świadectwo na konie: 1) maści karej, gwiazdka na czole lat 6, 2) kasztan, łysy, wszystkie cztery nogi białe do kolan, pod brzuchem biały, lat 7, Rulskiego Jakóba, Ogrodowa 58 13559

Skradziono paszport amerykański i różne dokumenty Raweta Szapsy, Nalewki 32 13563

Skradziono paszp. i kartę demobil. Singera Srula, Żelazna 58 13567

Zgubiono legitymację № 199 wywiadowcy Wiśniewskiego Feliksa, Miedziana 7. 13570

Zgubiono paszport zagran. Maksa Goldberga, Marszałk. 147 13571

Zgubiono paszp. i kartę odroczenia Mroczka Aleksandra, Czynszowa 3 13577

Zgubiono kartę pobytu Karolkowa Szymona, Nowowiejska 17 13578

Zgubiono paszp. i kartę demobil. Mrówki Józefa, Pl. Kazim. Wielkiego 10 13583

Zgubiono paszp. i kartę demobiliz. Wielgosza Józefa, Nowowiejs. 20 13584

Zgubiono kartę regestracyjną Kisielewicza Antoniego, Palestyńska 19 13585

Zgubiono paszp. wyd. przez Starostwo Puławskie, Mordakówny Antoniny Czerniakowska 208 13587

Zgubiono dowód osob. kolejowy Hopfera Aleksandra, Depot wagonowy Warszawa-Główna 13588

Zgubiono dok. wojskowe: uwierzytelnienie, kartę demobil. i prawo jazdy samochodowej Zawadzkiego Stanisława, Żelazna 68 13589

Zgubiono paszp. i kartę demobiliz. Frenkla Benjamina, Śliska 24 13593

Zgubiono kartę demobil. Kurczewskiego Władysława, Brzozowa 26 13596

Zgubiono kartę demobil. Pali Aleksandra, Nowe Brudno, Sędziwna 14 13598

Zgubiono paszp. i kartę powołania Puszeta Dawida, Gęsia 15 13599

Skradziono izraelitowi Abramowi legitymację wyd. przez Nacz. III rejonu pow. Słonimskiego, patent III-ej kategorji na handel towarami łokciowemi wyd. przez Inspektorat Skarbowy, na pow. Słonimski i wyciąg z ksiąg ludności wydany przez Sołectwo m-ka Zdzięcioł pow. Słonimskiego. Wszystkie wyżej wymienione dokumenty opiewały na imię Abrama Izraelity. 13575

Zgubiono paszport zagranicz. Zelewiańskiego Zymela, Stawki 51 13610

Zgubiono kartę demobil. Grudzińskiego Jerzego, Czackiego 6 13612

Skradziono paszp. i kartę odrocz. Fajertaka Samuela Stanisława, Grzybowska 42 13615

Zgubiono dow. osob. i kartę powoł. Sosnowskiego Majlicha, Kielce ul. Bazarowa 6 13616

Zgubiono kartę odroczenia Wadera Wacława, Czerniakowska 181 13621

Skradziono kartę demobil. Keliera Wiktora, Solac 103 13623

Zgubiono kartę powołania i paszp. Fefarfisza Jojny, Dzielna 25 13626

III

Zgubiono patent IV kat. na prawo handlu garderobą na jarmarkach, na nazwisko Władysławy Sobol, Warszawa, Żórawia 40-27.

Zgubiono patent III kat. (pozwolenie na handel owocami, Porafinczuk Marji, Koszykowa 20 6267

Skradziono dokumenty zasiłkowe, metrykę ur., metrykę ślubną, paszport i wyciąg z ksiąg meldunk. Roman Ewia, Bednarska 11 6268

Zgubiono ks. służbową, metrykę ur. i kwit kontroli Baksy Katarzyny, Żórawia 27 6270

Zgubiono ks. rzemieślniczą i dyplom Nowakowskiego Jana, Ząbkowska 8 6273

Zgubiono kartę zwolnienia Niewulita Stanisława, Przemysłowa 36 6274

Zgubiono akcję na sumę Mk. 50,000 dowód osobisty i metrykę urodzenia Tenenbauma Abrama, Wołyńska 3 6276

Skradziono paszport zagraniczny Freuman Feiwil, Muranów 6 6277

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Nirwantowskiego Stefana, Mostowa 20 6278

Zgubiono paszport familijny, Nowackiego Ignacego, Górna 15 6281

Zgubiono kartę demobilizacyjną wyd. przez B.-Z. 43 p. p. Str. Kres. w Kowlu, Wasilewskiego Kazimierza, Skarżysko-Kamienne, ul. 3 Maja 6286

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Lisickiego Antoniego, Mokotów, Puławska 81 13474

Zgubiono kartę demobilizacyjną Szweryna Edmunda, Praga, Kępna 6 13478

Skradziono paszport, kartę powołania i regestracyjną, Chaida Szal, Dzielna 23 13481

Zgubiono paszport i kartę powołania Kołakowskiego Juljana, Przemysłowa 21 13483

Zgubiono paszport, bilet wolnej jazdy № 741 i świadectwo dorożkarskie № 1550, Wilanowska 21 13484

Zgubiono kartę powołania, Zabłockiego Kazimierza, Browarna 16 13486

Zgubiono paszport zagraniczny Barfasa Abrama-Icka, Muranowska 35 13491

Skradziono paszport i 12,000 Mk. Tabaki Kazimierza, Młynarska 20 13492

Zgubiono kartę zwolnienia Matuszewskiego Witalisa, Wspólna 9 13493

Skradziono kartę demobilizacyjną Dunca Bolesława i 2 paszporty, wydane na imiona: Marji i Pauliny Puchały, Wolska 79 13496

Zgubiono kartę ewidencyjną, kartę mundurową i kartę demobilizacyjną, wydaną przez B.-Z. Nowogródzkiego p. p. Hilkiewicza Salomona. Królewska 31 13499

Zgubiono kartę demobilizacyjną i paszport Jasińskiego Henryka, Wilcza 54-A 13500

Skradziono paszport i bilet wolnej jazdy platformą № 1768, Jana Krowińskiego, Targowa 7 13505

Skradziono kartę zwolnienia z wojska Cieleckiego Szczepana, Pańska 93 13506

Zgubiono kartę demobil Wilka Franciszka, Zakątna 1 15513

Zgubiono kartę demobil. Jarosza Jana, Brudnowska 9 13521

Skradziono paszport zagraniczny Trojeckiego Jochela, Pańska 4 13522

PIOTRKÓW.

Zgubiono tymczas. zaśw. demobiliz. wyd. przez 23 p. p. w Lublinie, Pytlosa Kazimierza z Piotrkowa.

Zgubiono kartę urlopową Finkielsteina Motela z Piotrkowa.

Zgubiono kartę powołania Ejbszyca Zysmana z Piotrkowa.

Zgubiono kartę powołania Paradeckiego Kazimierza z Piotrkowa.

Zgubiono kartę powołania Kuca Jana z Piotrkowa.

Zgubiono kartę beztermin. urlopu Jaszczubka Antoniego z Piotrkowa.

Zgubiono kartę powołania Sroczyńskiego Walentego z Piotrkowa.

BYDGOSZCZ.

Zaginął paszport wydany na imię Leopolda Kronenberga.

BEŁCHATÓW.

Zgubiono kartę powołania Pietrasa Franciszka. Nowy-Rynek.

PŁOCK.

Mieszkaniec m. st. Warszawy Adamski Antoni syn Jana, lat 32, ślusarz, czasowo zamieszkały w Płocku w domu Nr. 16 przy ul. Gniewkowskiej — zgubił w dn. 5-VI b. r. kartę odroczenia wydaną przez P. K. U. w Płocku.

LUBLIN.

Zgubiono legitymację kancelistki urz. Prokur. przy Sądzie Okr. w Lublinie za Nr. 13-20, wydaną w końcu 1921 r. na imię Natalji Szyszkowskiej. Niniejszym unieważnia się.

pow. Słupecki.

Zgubiono dowody wojskowe Kominkiewicze Nikodema, gm. Szymandnica z. Kaliska.

pow. Puławski.

Skradziono portfel zawierający: dokument wojskowy wyd. przez 15 p. p., zawiadomienie z referatu osad żołnierskich i weksel na 200.000 mk. Sawickego Józefa, w. Zofijówka gm. Godów z. Lubelska.

pow. Końskie.

Zgubiono kartę demobil. wyd. przez Dow. 2. p. p. Leg. paszport i legitymację wojskową Zbruka Władysława w. Znajoma gm. Miedzlarza.

Pow. Przasnyski.

Zgubiono kartę bezterminowego urlopowania Pogorzelskiego Stanisława, wyd. przez Of. Ewidencyjnego w Przasnyszu.

Zgubiono kartę demobilizacyjną Kiszembauma Jankiela, wyd. przez 64 p. p. w Grudziądzu.

pow. Płocki.

Zgubiono dowód osob. Józefa Figury wieś Psary gm. Mojki.

pow. Opoczno.

Zgub. kartę odroczenia, wyd. przez P. K. U. w Piotrkowie i legit. wydaną przez magistrat w Opocznie, Dudkiewicza Izraela.

Zgub. kartę powołania, wyd. przez P. K. U. w Piotrkowie, Blendara Dawida.

Zgub. kartę powołania, wyd. przez P. K. U. w Końskich, Morawieckiago Stanisława.

Zgub. dok. wojskowy, wydany przez Kielecki 25 p. p. Stefana Chrustowicza z Wywozu gm. Kszczonów.

Pow. Włodawski.

Zgubiono kartę bezterminowego urlopowania Mironczuka Szymona w. Bojary gm. Opole.

CENY OGŁOSZEŃ: (Kolumna 6-cio szpaltowa) wiersz nonparelowy przed tekstem mk. 250, (tylko urzędowe)—w tekście mk. 200,— za tekstem mk. 120,—nekrologi mk. 120 paszportowe (3-krotne). z podaniem tylko nazwiska i odrasu mk. 500,— o zagubieniu innych dowodów wiersz mk. 300 (trzykrotnie).

REDAKCJA I ADMINISTR. WARSZAWA.— DŁUGA 38.
REDAKTOR NACZ. PRZYJMUJE OD GODZINY 11—12
TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY: M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, Dr. CELICHOWSKI, Z. DĘBICKI, E. GRABOWIECKI, W. HENSZEL, W. HOSZOWSKI, Z. HUEBNER, J. JAMONTT, J. KRZEMIŃSKI, J. KUCZYŃSKI, K. LENC, K. MŁODZIANOWSKI, T. MODRZEJEWSKI, I. J. REMBIELIŃSKI, S. URBANOWICZ.

PRZEDPŁATA 500 M. MIESIĘCZNIE WRAZ Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ.
KONTO CZEKOWE P. K. O. № 30192.
CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 130 MAREK.
ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 511-25.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI. Drukarnia Policyjna, Długa 38.